

MAGAZYN *razem z dodatkami*



Ksenofobia podnosi głowę. Nie rośnie liczba tych ludzi, ale są coraz śmielsi

● Ojcowie coraz częściej angażują się bardziej ● Fajansowe cacuszka w Muzeum Śląska Opolskiego

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV oraz duża krzyżówka i rozrywki umysłowe



Piątek
19.06.2026

Nr 140 (10 082)

www.nto.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

To ostatni taki sklep. Tylko tutaj kupisz kasety magnetofonowe **str. 2**

Fundacja DOM zaprasza na festyn jubileuszowy **str. 2**

Emilka z każdym dniem traci wzrok. Internauci pomogli kupić drogi lek **str. 4**

Nr ISSN 1230-6134

Nr indeksu 348-252



OPOLE
Jerzy Szczakiel doczeka się pomnika **str. 2**



FOT. MAT. UM. OPOLE/KOLAZ NTO

GOSPODARKA
Nowy kontrakt opolskiej wagonówki

Wczoraj, w firmie PKP Intercity Remtrak w Opolu podpisano umowę na modernizację 14 wagonów rowerowych 609A dla narodowego przewoźnika PKP Intercity. Wartość kontraktu to 193 miliony złotych.
Czytaj str. 3

Chcą likwidować porodówki



Wiele wskazuje na to, że wkrótce przeżyjemy istną rewolucję systemu opieki zdrowotnej w regionie. W Ministerstwie Zdrowia kończą się prace nad nową "mapą świadczeń medycznych". Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, zakłada ona m.in. likwidację nawet 5 oddziałów ginekologiczno-położniczych w województwie opolskim. Równolegle trwają przymiarki pod łączenie kolejnych szpitali **str. 4**

FOT. MATEUSZ MAINUSZ/KOLAZ RL

REKLAMA

0011521329

EKSPRES LOSY
CO ZA SZTOSY

PONAD
600 000 000 ZŁ
NA WYGRANE!

GRAJ W PUNKTACH

LOTTO
Gdy grasz, wszystko gra!

18+

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA ● Będzie się działo, czyli premiery i zapowiedzi	PONIEDZIAŁEK ● Najważniejsze informacje sportowe z weekendu	WTOREK ● Strefa biznesu – informacje i analizy gospodarcze	ŚRODA ● Porady zdrowotne – medycyna, psychologia	CZWARTEK ● Coś dla miłośników historii kryminalnych...	PIĄTEK ● Cotygodniowe wydanie magazynu Puls
---	---	--	--	--	---

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 77 540 78 30, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.nton.pl



Fundusze na realizację projektu mają być zbierane poprzez jeden z portali finansowania społecznego.

Miasto chce upamiętnić mistrza świata na żużlu

Anna Gryglas
agryglas@nton.pl

W Opolu ma powstać pomnik Jerzego Szczakiela, legendarnego żużlowca i mistrza świata. Monument ma stanąć na rondzie jego imienia w Grudziach, dzielnicy Opola.

To miejsce nie jest przypadkowe. Na rondzie im. Jerzego Szczakiela znajdował się wcześniej motocykl ustawiony z inicjatywy mieszkańców oraz klubu Kolejarz Opole. Instalację odsłonięto w 2013 roku, w 40. rocznicę zdobycia przez Szczakiela tytułu mistrza świata. W uroczystości uczestniczył sam żużlowiec.

W grudniu 2025 roku motocykl został jednak całkowicie zniszczony w wyniku zdarzenia drogowego. Teraz na rondzie ma stanąć pomnik.

W czwartek (18 czerwca) w opolskim ratuszu odbyła się

konferencja prasowa, podczas której przedstawiono jego koncepcję.

- Wspólnie z radą dzielnicy oraz Kolejarzem Opole przedstawiliśmy podczas dzisiejszej konferencji koncepcję pomnika autorstwa artysty miejscowego Zbigniewa Pelona, symbolizującego żużlowca w pełnym wirażu, ustawionego na postumencie - poinformował Łukasz Sowada, wiceprezydent Opola.

W realizację pomysłu mają zostać włączeni mieszkańcy, kibice oraz sympatycy czarnego sportu. Jeśli zgodę wyrazi rada miasta, klub Kolejarz Opole uruchomi zbiórkę środków na dedykowanym portalu. Darczyńcy mają zostać upamiętnieni na tablicy umieszczonej na postumencie.

Szacowany koszt prac to około 150 tysięcy złotych. Brakującą część środków w razie potrzeby ma dołożyć miasto. ©

To ostatni taki sklep, w którym kupisz kasety magnetofonowe

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nton.pl

To miejsce wygląda jak zatrzymane w czasie. Można tu kupić kasety magnetofonowe, których wielu młodych ludzi nigdy nie trzymało w rękach. Właściciel nie ukrywa: nie robi tego dla pieniędzy.

Zzewnątrz sklep wygląda niepozornie. Niewielki lokal w pierwszej alejce Targowiska Cytrusek, niedaleko zapiekarek. Bez neonów i wielkich reklam. Ale już z daleka słychać muzykę dochodzącą z głośników.

Drzwi otwiera nam właściciel Józef Szwach.

- Jeszcze dziś nic mi się nie udało sprzedać - mówi na początku rozmowy i od razu zaprasza do środka.

Na półkach leżą setki płyt CD. Niżej rzędy kaset magnetofonowych. Część wygląda tak, jakby dopiero wyjechała ze sklepu w latach 90.

Pan Józef swój pierwszy sklep muzyczny otworzył w Opolu 2 maja 1989 roku.

- Ale nie tutaj. Wcześniej byłem w innym miejscu. Na Cytrusku jestem już prawie trzydzieści lat - opowiada.

Pytany, skąd w ogóle pomysłu na taki biznes, odpowiada bez wahania.

- Muzykę bardzo lubię. Bez niej ciężko mi funkcjonować. Słucham wszystkiego - muzyki elektronicznej, rocka, metalu, różnych rzeczy - wylicza.



Pasjonat muzyki zaczynał swój biznes jeszcze w czasach PRL. Ten wyjątkowy sklep działa nieprzerwanie od 1989 roku.

Dzisiaj jest już na emeryturze, ale nie wyobraża sobie siedzenia w domu.

- Człowiek może siedzieć, oglądać telewizję i czytać książki. Ale po czasie zaczyna mu czegoś brakować. Mi brakowało ludzi i dlatego codziennie otwieram sklep - dodaje.

Najbardziej zaskakuje to, kto dzisiaj przychodzi po kasety. To nie tylko osoby, które chcą wrócić do młodości.

- Kasety kupują głównie kolekcjonerzy. Wiedzą, że tutaj taki punkt istnieje - mówi właściciel.

Niektórzy nadal mają sprawne radiomagnetofony,

także w samochodach. Są też tacy, którzy kupują dwa identyczne egzemplarze.

- Jedną kasetę otwierają i słuchają, a drugą zostawiają zapakowaną. Nie ruszają jej, bo dla kolekcjonera liczy się stan - tłumaczy.

W sklepie są egzemplarze mające około 30 lat. Część do dziś zostaje w oryginalnej folii.

Na jednej z półek pan Józef pokazuje swój ulubiony dział. To nie klasyka ani stare przeboje.

- Najbardziej interesuje mnie muzyka techno - mówi i się uśmiecha.





Dodaje, że słucha też czasem polskiego rapu.

- Peję posłucham, Tedego też. Polski hip-hop lat 90. to naprawdę dobry czas dla muzyki.

Właściciel nie ukrywa, że dziś nie ma wielkich pieniędzy z prowadzenia takiego sklepu.

- Dorobić można minimalnie, ale są to symboliczne kwoty. Mimo to nie zamierzam zamykać sklepu, bo co wtedy bym robił? Może dzięki artykułowi zrobi się reklama. Może ktoś przyjdzie. Nawet jeśli nic nie kupi, to zawsze rozmowa może być ciekawa - dodaje właściciel Józef Szwach. ©

Pogoda w regionie

Dzisiaj	Jutro
	
MIN 16°C	MIN 18°C
MAX 31°C	MAX 34°C
Niedziela	Poniedziałek
	
MIN 19°C	MIN 16°C
MAX 29°C	MAX 27°C

Barometr 1021 hPa
Wiatr pn.- zach. 6 km/h
Biomet korzystny

Uwaga: szykuje się upalny weekend

Fundacja DOM zaprasza jutro na jubileusz

Milena Zatylna
mzatylna@nton.pl

Fundacja DOM Rodzinnej Rehabilitacji Dzieci z Porażeniem Mózgowym w Opolu obchodzi jubileusz 35-lecia działalności. Z tej okazji już 20 czerwca na placu Wolności odbędzie się 31. Fundacyjny festyn.

Od 35 lat Fundacja DOM niesie pomoc osobom z niepełnościami oraz ich rodzinom. Jej misją jest wspieranie podopiecznych w diagnozowaniu, leczeniu, rehabilitacji oraz osiągnięciu jak największej sa-

modzielności życiowej, społecznej i zawodowej. Organizacja prowadzi m.in. ośrodki rehabilitacyjne, warsztaty terapii zajęciowej, środowiskowy dom samopomocy, zakład aktywności zawodowej oraz galerię twórczości osób z niepełnościami.

Dzięki codziennej pracy specjalistów i zaangażowaniu wielu ludzi fundacja stała się dla swoich podopiecznych prawdziwym domem - miejscem rozwoju, wsparcia i budowania relacji.

- Tegoroczny festyn będzie miał szczególny charakter. To

okazja do wspólnego świętowania trzech i pół dekady działalności oraz podziękowania wszystkim, którzy przez lata nas wspierali - informuje Bela Waleczko. - Przygotowaliśmy bogaty program atrakcji dla całych rodzin.

Na uczestników czekać będą warsztaty, występy artystyczne, koncerty, pokazy taneczne, teatralne i sportowe, a także prezentacja wyjątkowej twórczości podopiecznych fundacji. Nie zabraknie również strefy relaksu, punktów gastronomicznych oraz loterii fantowej, w której - jak zapewniamy

organizatorzy - każdy los wygrywa.

- Ale nasz festyn to jednak znacznie więcej niż rozrywka. To przestrzeń spotkania i integracji, która pozwala lepiej poznać świat osób z niepełnościami, przełamywać stereotypy i budować społeczeństwo otwarte na potrzeby każdego człowieka - tłumaczy Bela Waleczko. - To także okazja, by zobaczyć, jak wielki potencjał, talenty i pasje kryją się w ludziach, z którymi pracujemy każdego dnia. Zapraszamy wszystkich Opolan do wspólnego świętowania. ©

GOSDPODARKA WARTOŚĆ UMOWY NA MODERNIZACJĘ WAGONÓW TO PRAWIE 200 MLN ZŁOTYCH

Wagonówka z nowym kontraktem

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

W czwartek 18 czerwca w firmie PKP Intercity Remtrak w Opolu podpisano umowę na modernizację 14 wagonów rowerowych 609A dla narodowego przewoźnika PKP Intercity.

Wagony rowerowe w ofercie przewoźnika to odpowiedź na rosnące z każdym rokiem zapotrzebowanie na tego typu przewozy kolejowe. W każdym takim wagonie będzie można przewieźć 24 jednoślady, 20 par nart czy 20 desek snowboardowych.

- Bo dziś pasażerowie, oprócz miejsc siedzących i jazdy w komfortowych warunkach, oczekują różnych innych udogodnień, między innymi możliwości przewozu rowerów czy innego sprzętu turystycznego - mówi Janusz Malinowski, prezes zarządu PKP Intercity. - W porównaniu do 2023 roku zwiększyliśmy o 36 procent dostępność takich miejsc. Uruchamiamy coraz

więcej pociągów do miejscowości turystycznych, nad morze, jeziora czy w góry i takie wagony są przez podróżnych oczekiwane, a my wychodzimy im naprzeciw.

Wartość kontraktu to 193 miliony złotych. W ramach umowy Remtrak będzie utrzymywał pojazdy przez 23 lata.

Modernizacja obejmie również część pasażerską

Przedziały drugiej klasy wyposażone będą w nowe, ergonomiczne fotele, a oprócz 32 stałych miejsc siedzących przewidziano także 8 praktycznych miejsc uchylnych, zwiększających elastyczność aranżacji wnętrza. Załadunek jednośladow będzie odbywał się przez duże drzwi środkowe.

Plany modernizacji obejmują gruntowny remont wnętrza i instalacji, wymianę wózków jezdnych, zabudowę klimatyzacji, montaż toalet z zamkniętym obiegiem oraz systemu informacji pasażerskiej. Po przeprowadzonych pra-



Z efektów modernizacji wagonów w opolskiej firmie zadowoleni będą także rowerzyści i narciarze korzystający z usług PKP.

cach wagony będą dostosowane do prędkości 160 km/h.

- Rozpoczęcie badań i testów planujemy z początkiem 2027 roku i po pozytywnym ich przebiegu rozpoczniemy produkcję seryjną tak, by w trakcie wakacji 2027 pierw-

sze wagony były włączone do pociągów - komentuje Zbigniew Ciemny, prezes zarządu PKP Intercity Remtrak.

Miliardowe kontrakty

PKP Intercity dysponuje obecnie 1650 wagonami, to

najwięcej w historii firmy. Tylko w te wakacje przewoźnik planuje uruchomić 5600 pociągów. Natomiast każdego dnia uruchamia przez Opole 25 pociągów do Wrocławia, 19 do Krakowa, 14 do Przemyśla, 9 do Warszawy, 6 do

Szczecina, 3 do Bielska-Białej.

- Żeby móc oferować tyle połączeń, trzeba mieć nowoczesny i komfortowy tabor, który musi być utrzymywany - mówi Janusz Malinowski. - Chcę powiedzieć, że przyszłość opolskiego zakładu rysuje się bardzo dobrze, będziemy w niego inwestować, bo jest nam bardzo potrzebny.

Co ciekawe PKP Intercity ma ulokowane w firmie Remtrak zamówienia na prawie dwa miliardy złotych. Zaś wszystkie kontrakty narodowego przewoźnika warte są obecnie 18 miliardów złotych! Przypomnijmy, że jesienią 2024 roku PKP Intercity i firma Remtrak podpisały gigantyczny kontrakt o wartości 1,5 miliarda złotych na 150 wagonów pierwszej i drugiej klasy oraz combo do przewozu rowerów, które są modernizowane właśnie w Opolu.

- To jest inwestowanie w polski przemysł i stabilizacja miejsc pracy - kończy Janusz Malinowski. ©

FOT. SŁAWOMIR DRAGUŁA/KOLAZ.SD

MATERIAŁ INFORMACYJNY MĘDRECKI, WILK I WSPÓLNICY KANCELARIA ADWOKATÓW I RADCÓW PRAWNYCH SPÓŁKA KOMANDYTOWA

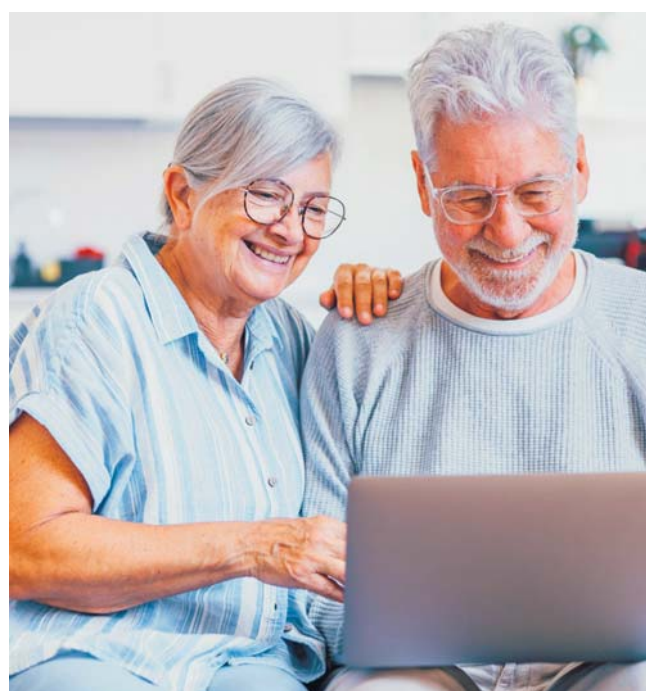
0011533629

Nowe możliwości prawne w 2026 roku. Wyższa emerytura i świadczenie wspierające - sprawdź, czy dotyczą także Ciebie

Rok 2026 może okazać się przełomowy dla wielu seniorów oraz osób z niepełnościami. Z jednej strony coraz większe znaczenie zyskuje świadczenie wspierające, z drugiej otworzyła się realna możliwość ponownego przeliczenia emerytury dla osób, których świadczenie powszechne zostało obniżone w związku z przejściem na emeryturę wcześniej.

Obniżone emerytury - szansa na ponowne przeliczenie

Problem obniżonych emerytur powszechnych dotyczy osób, którym przy ustalaniu emerytury powszechnej pomniejszono podstawę obliczenia świadczenia o uprzednio pobrane kwoty wypłacone w ramach emerytury wcześniejszej. Podstawą takich działań był art. 25 ust. 1b ustawy o emeryturach i rentach z FUS. Przepis ten został jednak zakwestionowany przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 4 czerwca 2024 r. w sprawie SK 140/20. W efekcie wielu emerytów może



obecnie ubiegać się o ponowne przeliczenie świadczenia oraz uzyskanie wyrównania nawet za trzy lata wstecz. W niektórych przypadkach podwyżki sięgają kilkuset, a nawet ponad tysiąca złotych miesięcznie, zaś kwoty

wyrównania nawet do kilku-nastu tysięcy złotych.

Kto może skorzystać z ponownego przeliczenia?

Szczególnie warto przeanalizować swoją sytuację, jeżeli jesteś kobietą urodzoną

w latach 1954-1966 lub mężczyzną urodzonym w latach 1949-1952 albo 1954-1961, złożyłeś wniosek o wcześniejszą emeryturę przed 6 czerwca 2012 roku, a prawo do emerytury powszechnej zostało przez Ciebie nabyte po 31 grudnia 2012 roku. Spełnienie tych warunków nie oznacza automatycznie prawa do podwyżki, jednak bardzo często stanowi podstawę do szczegółowej analizy dokumentacji emerytalnej.

Świadczenie wspierające - nawet do kilku tysięcy złotych miesięcznie

Świadczenie wspierające jest przeznaczone dla osób, które posiadają orzeczenie o niepełnosprawności i ze względu na stan zdrowia wymagają pomocy w codziennym funkcjonowaniu. Wysokość świadczenia zależy od liczby punktów przyznanych podczas oceny potrzeby wsparcia i może wynosić nawet do 4000 zł miesięcznie. Procedura wymaga uzyskania decyzji o poziomie potrzeby wsparcia wydawanej przez Wojewódzki Zespół do

Spraw Orzekania o Niepełnosprawności. Następnie wniosek o wypłatę świadczenia należy złożyć do ZUS. W praktyce wiele osób otrzymuje niższą liczbę punktów niż wynikałoby to z ich rzeczywistych ograniczeń. Warto przeanalizować możliwość wniesienia odwołania - kilka dodatkowych punktów może decydować o uzyskaniu prawa do świadczenia lub znacząco je zwiększyć.

Dlaczego warto skonsultować swoją sprawę?

Przepisy dotyczące świadczeń z ZUS są skomplikowane, a każda sytuacja wymaga indywidualnej oceny. Dotyczy to zarówno świadczenia wspierającego, jak i spraw związanych z ponownym przeliczeniem emerytury. Jeżeli otrzymałeś niekorzystną decyzję w sprawie świadczenia wspierającego lub masz wątpliwości co do wysokości swojej emerytury, warto sprawdzić swoje możliwości prawne. Często od podjęcia odpowiednich działań zależy pozyskanie nowych świadczeń lub odzyskanie świadczeń należnych.



Zadzwoń do nas
71 30 24 101



Nasze biura

ul. Wyścigowa 56
53-012 Wrocław

ul. Piramowicza 9/4
90-001 Łódź

ul. Kowalczyków 29
45-594 Opole



Napisz do nas

biuro@medrecki-law.pl

Artykuł, który Państwo przeczytali, jest sponsorowany przez Mędrcki, Wilk i Wspólnicy Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych sp. k. z siedzibą we Wrocławiu. Jednocześnie informujemy, że niniejszy materiał stanowi informowanie o wykonywaniu zawodu radcy prawnego w rozumieniu art. 31 ust. 2 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego oraz informację handlową w rozumieniu § 23 ust. 2 Kodeksu Etyki Adwokackiej.

USTALENIA NTO W MINISTERSTWIE ZDROWIA KOŃCZĄ SIĘ WŁAŚNIE PRACE NAD NOWĄ „MAPĄ ŚWIADCZEŃ”

Jest plan likwidacji kilku porodówek

Łukasz Biernacki
lbiernacki@nto.pl

Wiele wskazuje na to, że wkrótce przeżyjemy prawdziwą rewolucję systemu opieki zdrowotnej w regionie. Jak nieoficjalnie ustaliliśmy zakłada ona m.in. likwidację nawet 5 oddziałów ginekologiczno-położniczych w województwie opolskim. Równolegle trwają rozmowy pod łączenie kolejnych szpitali.

O pilnej ekonomicznej potrzebie zreformowania systemu położnictwa w kraju i regionie - jak słyszymy od naszych rozmówców - w kuluarach dyskutowano już od wielu miesięcy. Zwolnicy takiego rozwiązania podkreślali, że wobec drastycznego spadku liczby urodzeń utrzymanie małych porodówek obsługujących jeden lub dwa powiaty nie ma finansowego uzasadnienia. Przeciwnicy odpowiadali z kolei, że takie podejście to niehumanitarny pragmatyzm, a na kwestie opieki zdrowotnej nie można patrzeć przez pryzmat opłacalności. Obecnie wydaje się, że rosnąca dziura finansowa w służbie zdrowia przechyla jednak szalę decyzji na pierwszą z opisanych stron.

Rozstrzygnięcie przyniesie nowa tzw. mapa świadczeń zdrowotnych, która opracowywana jest od wielu miesięcy w Ministerstwie Zdrowia. Jej publikację zaplanowano wstępnie na przełom czerwca i lipca. Jak informuje nas - prosząc o anonimowość - jeden z wysoko postawionych opolskich lekarzy, jej najszerszy scenariusz zakłada likwidację nawet 5 z 8 oddziałów ginekologiczno-położniczych funkcjonujących w regionie.

- To ma być reforma z prawdziwego zdarzenia, której szcze-



Nowa mapa świadczeń zdrowotnych ustali liczbę opolskich oddziałów położniczych.

góły są na razie trzymane w ścisłej tajemnicy. Możliwe, że w województwie zostaną nam tylko 3 porodówki - przekazuje nasz rozmówca.

Tajemnicą pozostaje też na razie dokładna lista oddziałów, które miałyby zostać wyznaczone do zamknięcia. Kluczem może być tu jednak liczba przyjętych w ostatnich latach porodów. O szczegóły tej sprawy zapytaliśmy podmioty, które powinny posiadać największą wiedzę w tym temacie, czyli NFZ i Ministerstwo Zdrowia.

Pierwszy z nich odpowiada krótko.

- W tej sprawie proszę kontaktować się wyłącznie z Ministerstwem Zdrowia - poinformowała nas Barbara Pawlos, rzecznik opolskiego oddziału NFZ.

Konkretna decyzja jeszcze nie zapadła

W Ministerstwie Zdrowia zapewniono nas z kolei, że żadna konkretna decyzja jeszcze nie zapadła.

- Informujemy, że w Ministerstwie Zdrowia nie zapadła żadna decyzja w zakresie oddziałów gi-

nekologiczno-położniczych na Opolszczyźnie. Obecnie trwają analizy poszczególnych dziedzin i zakresów udzielanych świadczeń w poszczególnych podmiotach. Opracowywany Schemat Zabezpieczenia Opieki Szpitalnej nie osiągnął jeszcze ostatecznego kształtu - czytamy w odpowiedzi przesłanej nam przez dział komunikacji resortu zdrowia.

Resort zapewnia, że dane są opracowywane wspólnie z NFZ oraz szeroko konsultowane we współpracy z krajowymi i wojewódzkimi konsultantami w ochronie zdrowia.

- Będą one umożliwiały wydanie rekomendacji mogących stanowić podstawę decyzji organów właścicielskich dotyczących przyszłej organizacji udzielania świadczeń szpitalnych - dodaje zespół medialny ministerstwa.

Opole jest gotowe na przyjęcie pacjentek z powiatów

Emocje związane ze zbliżającą się reformą czuć już też w Opolskim Urzędzie Marszałkowskim. Tam sposób przygotowywania

zmian przez ministerstwo budzi jednak pewne rozgoryczenie.

- W przypadku ewentualnego zamknięcia kolejnych oddziałów ginekologiczno-położniczych Opole (Kliniczne Centrum Ginekologii, Położnictwa i Neonatologii w Opolu - przyp. red.) sobie na pewno poradzi. Mamy odpowiednie możliwości i cały czas realizowanych jest u nas czterdzie-

ści procent porodów z całego województwa. Ważniejsza jest kwestia, jak to będzie ostatecznie poukładane i co będą zapewniały poszczególne szpitale powiatowe - tłumaczy nam Zuzanna Donath-Kasiura, wicemarszałek województwa opolskiego - Obecnie wszystkie te prace odbywają się na poziomie ministerialnym, a my nie jesteśmy w nie włączani. Mamy o to trochę żal, że nie zostaliśmy w te przygotowania zaangażowani - dodaje.

Konsolidacja szpitali. Do kogo może dołączyć porodówka w Opolu?

Co ważne, z naszych ustaleń wynika, że przygotowanie się na potencjalne przejście pacjentek z powiatów to nie jedyne wyzwanie, z którym mierzy się obecnie organ prowadzący Kliniczne Centrum Ginekologii, Położnictwa i Neonatologii w Opolu. Jak się dowiadujemy poważnie rozważana jest również próba sięgnięcia po środki z ogłoszonego niedawno przez resort zdrowia Funduszu Medycznego na konsolidację szpi-

tali. W tym celu opolska ginekologia miałaby się połączyć strukturalnie z innym szpitalem funkcjonującym w mieście.

- Na ten moment nie mogę udzielić konkretnej odpowiedzi co do ewentualnej konsolidacji. Analizujemy różne możliwości i sprawdzamy, które będą najlepsze dla mieszkanki i mieszkańców naszego województwa. Rzeczywiście prowadzimy rozmowy różnego typu, ale to są na razie analizy. Dopóki nie będziemy mieli pewności, że coś ma sens, dopóty nie będziemy o tym oficjalnie informować - mówi Zuzanna Donath-Kasiura.

- Dyskusje na temat konsolidacji podmiotów medycznych są prowadzone w całej Polsce. Zachęca do tego Ministerstwo Zdrowia, które ogłosiło program na dofinansowanie inwestycji związanych z procesami konsolidacji. Na obecnym etapie nie mamy informacji o żadnych uzgodnieniach, które dotyczyłyby Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu - mówi Dariusz Madera, dyrektor generalny USK w Opolu. ©©

Opolskie porodówki	Liczba porodów		
	2023r.	2024r.	2025r.
Kliniczne Centrum Ginekologii, Położnictwa i Neonatologii w Opolu	2355	2056	2034
Szpital Powiatowy im. Prałata J. Glowackiego w Strzelcach Opolskich	605	552	661
Krapkowickie Centrum Zdrowia sp. z o.o.	647	625	540
Zespół Opieki Zdrowotnej w Oleśnie	617	531	489
Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Kędzierzynie-Koźlu	536	500	458
Zespół Opieki Zdrowotnej w Nysie	461	326	324
Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Głubczycach	287	260	226
Brzeskie Centrum Medyczne	300	255	222

Internauci zebrali ponad 1,5 mln złotych, żeby ratować wzrok Emilki

Mirosław Dragon
mdragon@nto.pl

Emilia Bołdyzer to 12-letnia dziewczynka z Pluder koło Dobrodzienia. Z dnia na dzień traci wzrok. Nie da się tego odwrócić, ale jest szansa zatrzymać chorobę, zanim Emilkę całkiem ogarnie ciemność.

Jedynym ratunkiem dla 12-latki była terapia genu jednym z najdroższych leków świata, która kosztuje 1,5 miliona zł.

Na apel o pomoc odpowiedziały tysiące internautów. 35

tysięcy osób wpłaciło 1,685 miliona zł na ratowanie wzroku dziewczynki spod Dobrodzienia.

- To wszystko dzieje się dzięki wam. Bez was nie byłibyśmy tutaj. Dziękujemy za każde wsparcie, dobre słowo i obecność. Trzymajcie za Emilkę mocno kciuki - mówi Ewelina Bołdyzer, mama 12-letniej dziewczynki. - Emilka jest już po podaniu genu do prawego oczka. Teraz pozostaje nam czekać i cierpliwie obserwować pierwsze rezultaty - dodaje mama dziewczynki. - Na ten



Emilka jest już po podaniu genu do prawego oczka i cierpliwie czeka na pierwsze rezultaty terapii.

moment Emilka bardzo stresuje się badaniami okulistycznymi. Musi otwierać oczko, które jest jeszcze obrzęknięte i wrażliwe. To dla niej trudne, ale jest dzielna. Jeśli wszystko będzie dobrze, planowo w piątek wychodzimy do domu.

Emilia choruje na wrodzoną ślepotę Lebera typu 2. Przed całkowitą utratą wzroku uratować ją może tylko terapia jednym z najdroższych leków świata, który kosztuje 1,5 miliona zł.

Luxturna to jeden z najdroższych leków świata, który

po wstrzyknięciu dostarcza prawidłową kopię brakującego genu do komórek siatkówki oka. To umożliwia wytwarzanie białka potrzebnego do widzenia. Lek nie spowoduje niestety cofnięcia choroby, ale zatrzyma proces utraty wzroku. Pozwoli Emilce nadal widzieć.

Kluczowe dla powodzenia akcji było uruchomienie zbiórki internetowej w serwisie Siepomaga. Swoje pieniądze wpłaciło tam prawie 35 tysięcy osób. Łącznie na konto wpłynęło 1,685 miliona złotych.

Wilgoć niszczy budynki po cichu.

O trwałości domów, błędach i bezpieczeństwie konstrukcji z dr. hab. inż. **DARIUSZEM BAJNO**, prof. Politechniki Wrocławskiej, przewodniczącym Opolskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa, rozmawia **MARCIN ŻUKOWSKI** w pierwszym odcinku cyklu „Inżynierowie w praktyce”.

Marcin Żukowski: Jakie są dziś najczęstsze przyczyny przedwczesnego starzenia się budynków? To błędy projektowe, wykonawcze czy może niewłaściwa eksploatacja?

Prof. Dariusz Bajno: Myślę, że wszystkiego jest po trochu, ale jeśli nie mówimy o sytuacjach katastrofalnych, to największym problemem jest wilgoć. To ona długoterminowo niszczy przegrody budowlane, skraca trwałość materiałów i pogarsza komfort użytkowania budynków. Bardzo często wynika to z błędów projektowych, przede wszystkim z braku odpowiednich detali związanych z zabezpieczeniem przed wodą.

Jakie to mogą być błędy?

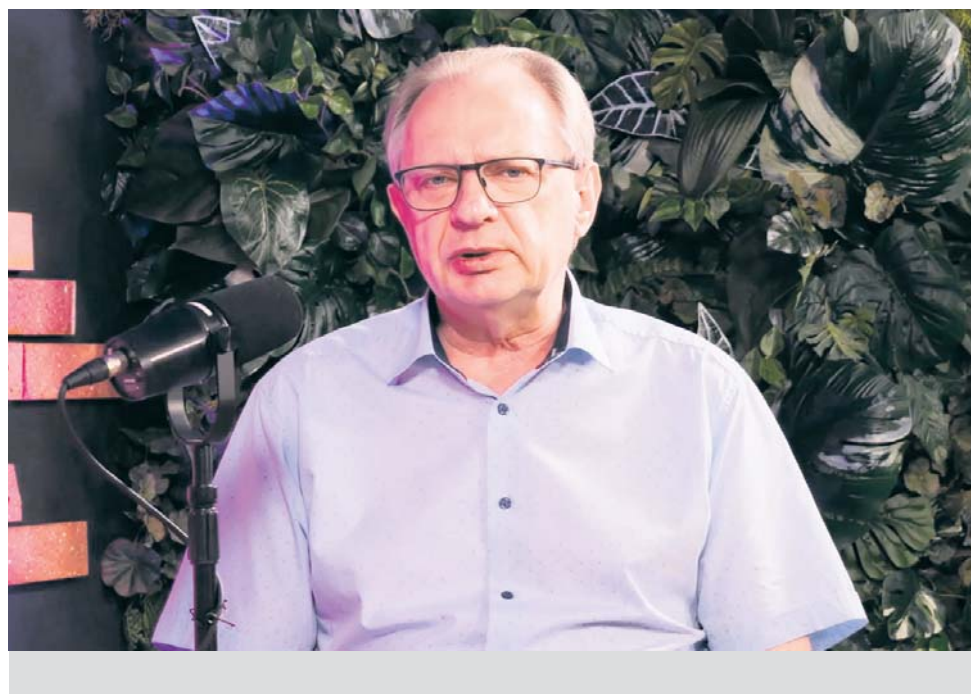
Na przykład niewłaściwie zaprojektowane izolacje albo źle rozwiązane odprowadzanie wody opadowej. Widziałem osiedla, gdzie ściany były zawilgocone mimo braku problemów z wodą gruntową. Okazywało się, że woda opadowa dostawała się ponad izolację i wnikała do budynku. Naprawa takich błędów jest później bardzo kosztowna.

Kto wtedy ponosi odpowiedzialność?

Najczęściej projektant, choć wykonawca i kierownik budowy również powinni reagować. Problem polega na tym, że skupiamy się na konstrukcji, instalacjach czy wyglądzie budynku, a zapominamy o detalach, które później decydują o trwałości całego obiektu.

Jak inwestor może się przed tym uchronić?

Przed wszystkim warto korzystać z pomocy fachowców i nie oszczędzać na nadzorze. Kierownik budowy powinien regularnie pojawiać się na inwestycji, a jeszcze lepiej, gdy inwestor zatrudni także inspektora



OPOLSKA
OKRĘGOWA
IZBA
INŻYNIERÓW
BUDOWNICTWA



INŻYNIEROWIE
W PRAKTYCE

nadzoru inwestorskiego. To naprawdę może uchronić przed poważnymi problemami.

To duży koszt?

W skali całej inwestycji niewielki. Można przyjąć, że profesjonalny nadzór to około 2 proc. wartości budowy. W porównaniu z kosztami późniejszych napraw to naprawdę niewiele.

Wspomniał Pan o wilgoci. Jak bardzo może ona skrócić trwałość budynku?

Odpowiedzialność inżyniera trwa dłużej niż budowa

Bardzo mocno. Widziałem budynek z betonu komórkowego, który po zaledwie czterech latach był praktycznie w stanie katastrofalnym. Wilgoć dostawała się zarówno z dachu, jak i od strony gruntu. Proces degradacji początkowo jest

niewidoczny, ale później może być już za późno na proste naprawy.

A jak wygląda porównanie starych budynków ze współczesnymi? Często słyszymy, że dawniej budowano solidniej.

Wiele starych budynków rzeczywiście przetrwało sto czy nawet kilkaset lat, ale dlatego, że były odpowiednio utrzymywane. Kluczowe znaczenie mają regularne przeglądy techniczne. Prawo budowlane jasno określa obowiązek wykonywania

przebiegów rocznych i pięcioletnich, ale niestety często są one traktowane bardzo pobieżnie.

Coraz popularniejsze są dziś domy drewniane. Czy rzeczywiście są trwałe?

Drewno jest materiałem najmniej trwałym

spośród podstawowych materiałów budowlanych, ale jednocześnie bardzo wygodnym technologicznie i ekologicznym. Problem polega na tym, że jest podatne na korozję biologiczną. Wszystko zależy od jakości drewna, impregnacji i poprawnego wykonania.

Czyli taki dom może być trwały?

Tak, ale pod warunkiem, że wszystko zostało wykonane prawidłowo. Problem współczesnych konstrukcji drewnianych polega na tym, że są szczelnie zabudowane płytami i materiałami wykończeniowymi. Nie widzimy, co dzieje się wewnątrz przegrody. Jeżeli drewno zostało źle przygotowane, skutki mogą ujawnić się dopiero po latach.

Coraz częściej występują nagłe i intensywne opady, silne wiatry i susze. Czy to ma wpływ na trwałość budynków?

Regularne przeglądy to element bezpieczeństwa budynku
Właściwa eksploatacja i kontrola techniczna pomagają uniknąć poważnych problemów.

Oczywiście. Szczególnie niebezpieczna jest woda dostająca się do przegród budowlanych. Jeśli elewacja jest uszkodzona, a materiał chłonie wodę, zaczyna się proces degradacji. Pogarsza się trwałość materiałów i izolacyjność cieplna.

Dużo mówi się dziś o termomodernizacji i ocieplaniu budynków. Czy styropian to dobre rozwiązanie?

Styropian ma bardzo dobre parametry cieplne i jest odporny na wilgoć, ale

które skutecznie chronią je przed wilgocią.

Czyli nie zawsze trzeba od razu wykonywać kosztowne iniekcje i izolacje?

Dokładnie. Czasem wystarczy poprawić odwodnienie albo odprowadzić wodę kilka metrów dalej od budynku. Zdarzało mi się wykonywać ekspertyzy, gdzie samo płytkie oddrenowanie rozwiązywało problem wilgoci w piwnicach.

Na co właściciele budynków powinni zwracać największą uwagę?

Przed wszystkim na dach, rynny i odprowadzanie wody. Miejsca przy kominach, instalacjach czy rurach spustowych to najczęstsze źródła problemów. Jeżeli pojawia się wilgoć, trzeba najpierw znaleźć przyczynę, a dopiero później decydować o kosztownych naprawach.

A jeśli ktoś potrzebuje porady specjalisty?

Zapraszamy do Opolskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa przy ul. Katowickiej 50 w Opolu. Organizujemy również Otwarte Dni Inżyniera. Staramy się pomagać mieszkańcom i wyjaśniać problemy związane z bezpieczeństwem oraz trwałością budynków.

Zobacz pełną rozmowę „Inżynierowie w praktyce”



KRÓTKO

ZABÓJSTWO

Zatrzymano podejrzanego

Premier Donald Tusk poinformował w czwartek, że funkcjonariusze policji i ABW zatrzymali mężczyznę podejrzanego o udział w zabójstwie Rosjanina w Białej Podlaskiej. Posługuje się gruzińskim paszportem. Służby pracują nad ustaleniem zleceniodawcy.

Według ustaleń do zabójstwa doszło w poniedziałek ok. godz. 9.30-9.45 na chodniku, na jednym z osiedli w Białej Podlaskiej (woj. lubelskie). Do ofiary podszedł nieznany dotąd mężczyzna,

który oddał dwa strzały z broni krótkiej. Gdy po krzywdzonym upadł na ziemię, mężczyzna podszedł do niego i oddał jeszcze trzy strzały z bliskiej odległości. Oględziny zwłok wykazały łącznie siedem ran postrzałowych (w obrębie głowy, klatki piersiowej i pleców), dokładnie pięć ran wlotowych i dwie wylotowe.

Zastrzelony mężczyzna to obywatel Federacji Rosyjskiej Robert K., który w przestrzeni medialnej występował jako Siemion Skriepiecki.

SONDAŻ

IBRiS zapytała ankietowanych: „Czy powinien zostać wprowadzony ogólnopolski zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych?”. Nie odpowiedziało – 42,9 proc. badanych. 32,6 proc. wskazało, że zakaz powinien obowiązywać od godz. 22 do 6 rano, 16,9 proc. – od godz. 23 do 7, a 5,5 proc. – w innych godzinach niż wcześniej wymienione. Oznacza to, że 54,9 proc. ankietowanych opowiada się za nocną prohibicją na terenie całego kraju.

Nowa Trybuna Opolska
Piątek, 19.06.2026

„*Koszt budowy stałej amerykańskiej bazy wojskowej w Polsce może wynieść od kilku do kilkunastu miliardów złotych*”

Paweł Zalewski wiceszef MON

Afera wokół lekarza milionera i „saloniku VIP-ów” na SOR

Dorota Kowalska
Warszawa

Służba zdrowia to temat, o który rozbiła się niejedna ekipa rządząca. Tym razem jednak chodzi nie tylko o to, jak ona funkcjonuje, ale o to, jak można z tego funkcjonowania wyciągnąć coś dla siebie.

Wszystko zaczęło się od Dawida Kacprzyka, 29-latką, radnego miasta stołecznego Warszawy i działacza Koalicji Obywatelskiej. Polityk zatrudniony w miejskim Szpitalu Południowym zarobił w ubiegłym roku 1,6 miliona złotych, odbywając jednocześnie specjalizację z anestezjologii.

Według Szpitala Południowego Kacprzyk świadczył usługi zdrowotne na SOR i „koordynował pracę” oddziału. Udzielał też świadczeń w ramach nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej. Miał przepracować tam łącznie 3976 godzin w 2025 r., czyli 10 godzin dziennie każdego dnia roku.

Tyle tylko że, jak ustalili dziennikarze, grafik lekarza pokrywał się z jego politycznymi występami w telewizji i Senacie.

Dalej szpital utrzymywał, że zarobki Kacprzyka nie odbiegały od stawek rynkowych. Innego zdania jest Naczelna Izba Lekarska. Jej rzecznik Jakub Kosikowski stwierdził, że większość młodych lekarzy, robiących specjalizację, robi ją na rezydenturze za jedną dziesiątą zarobków Kacprzyka, czyli za około 13 tys. zł miesięcznie brutto.

- Sytuacja, z którą mamy do czynienia w przypadku tego konkretnego lekarza, jest zupełnie niestandardowa - przyznał przewodniczący Porozumienia Rezydentów Sebastian Goncerz. Zaznaczył, że w Polsce są 33 tysiące lekarzy w trakcie specjalizacji i nie zarabiają takich kwot. Tu, jak wskazał, połączyły się dwa czynniki - bardzo korzystny kontrakt oraz bardzo duża liczba godzin pracy.

Sprawą lekarza milionera, bo taki przydomek dostał Kacprzyk, zajęła się już prokuratura.

Audyt w Szpitalu Południowym przeprowadził także warszawski ratusz.



Sprawą lekarza milionera, bo taki przydomek dostał Dawid Kacprzyk, zajęła się już prokuratura

„Częściowe wyniki audytu potwierdziły nieprawidłowości przy obsadzie lekarza w grafiku SOR. Dlatego szpital przygotowuje zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia oszustwa przez lekarza Dawida Kacprzyka” - czytamy w komunikacie zamieszczonym na stronie urzędu. I dalej: „Dodatkowo Prezydent m.st. Warszawy zwrócił się do Rady Nadzorczej szpitala o odwołanie z funkcji członka zarządu i dyrektora ds. medycznych placówki, dr Agaty Kusz-Rynkun. Rada Nadzorcza szpitala zbiera się jutro”.

Jak podkreślono w komunikacie, to dyrektor ds. medycznych zatwierdziła grafiki lekarza oraz wystawione przez niego faktury. Tymczasem, jak wynika z audytu, „w procesie zatwierdzania dyżurów Dawida Kacprzyka wykazano nieprawidłowości”.

Dzisiaj wiadomo już, że dr Agata Kusz-Rynkun straciła pracę w Szpitalu Południowym, podobnie jak Dawid Kacprzyk.

Jego grafikami i dyżurami zainteresowała się także Naczelna Izba Lekarska. Samorząd zawodowy złożył w poniedziałek oficjalne zawiadomienie do rzecznika odpowiedzialności zawodowej.

Ale sprawa ma także wymiar polityczny.

„Dziś przyjąłem rezygnację Dawida Kacprzyka z członkostwa w Koalicji Obywatelskiej” - napisał w poniedziałek w me-

diach społecznościowych Marcin Kierwiński, szef warszawskich struktur Koalicji Obywatelskiej, minister spraw wewnętrznych i administracji.

To jednak nie koniec „zdrowotnych” kłopotów Koalicji Obywatelskiej. Według Portalu Zero, oddział ratunkowy w Szpitalu Południowym w Warszawie miał w przyspieszonym trybie, bez kolejki, przyjmować polityków KO.

Z kolei Telewizja Republika poinformowała, że jednym z polityków, który miał korzystać z usług Szpitala Południowego w Warszawie, w tym mającej znajdować się tam wydzielonej sali VIP dla polityków, jest Małgorzata Kidawa-Błońska oraz jej mąż.

„Nigdy nie leczyłam się w Szpitalu Południowym. Mój mąż trafił tam ze względu na poważny stan zdrowia. Nigdy nie byliśmy w żadnym »saloniku VIP«. Do wczoraj nie wiedziałam, że taki istnieje” - oświadczyła Kidawa-Błońska, a publikację nazwała „obrzydliwym atakiem prawicowych mediów i polityków na nią i jej męża”.

Do publikacji Portalu Zero nt. Szpitala Południowego odniósł się w środę premier Donald Tusk, podkreślając, że każdy polityk KO, na którego padnie zarzut korzystania z ułatwień w dostępie do usług medycznych, będzie musiał się publicznie wytłumaczyć, jak było naprawdę. Oświadczył, że ocze-

kuje precyzyjnych informacji od właściciela szpitala, czyli Miasta Stołecznego Warszawa. - Jeśli się okaże, że złamano prawo, to będzie prokurator. Jeśli złamano tylko kwestie dobrych obyczajów, to będzie odpowiedzialność polityczna - zapowiedział szef rządu.

Poinformował też, że zwrócił się do NIK o kontrolę wykorzystania publicznych środków na ochronę zdrowia. Pytany, czy będą wyciągnięte konsekwencje polityczne wobec szefa warszawskiej KO, szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego, odparł, że nie.

Rząd, pewnie próbując zaradzić sytuacji, przyjął we wtorek projekt, który umożliwił pozyskiwanie informacji o wynagrodzeniach pracowników medycznych. Dane będą mogły być przypisane do konkretnych pracowników na podstawie numeru PESEL lub numeru prawa wykonywania zawodu. Projekt trafił już do Sejmu.

Historia Dawida Kacprzyka i Szpitala Południowego to woda na młyn opozycji. Rzecznik PiS Rafał Bochenek poinformował, że politycy partii prowadzą kontrole w warszawskich szpitalach, w których pracować może być już polityk KO, lekarz milioner.

- Nasi parlamentarzyści od rana są w Szpitalu Południowym, są również w Szpitalu Bródnowskim, w szpitalu św. Anny, kontrolują również przychodnię specjalistyczną na Ochocie. Sprawdzamy, na jakich warunkach ten człowiek został tam zatrudniony, kto przeprowadzał konkursy, jak te konkursy były przeprowadzane, kto w nich uczestniczył, jak były rozstrzygane i jak ten człowiek był wynagradzany i czy przychodził w ogóle do pracy, czy pracował w tych placówkach medycznych - powiedział rzecznik PiS.

Jego zdaniem wszystko wskazuje na to, że przypadek Kacprzyka nie jest odosobniony. Cóż, miejmy nadzieję, że sprawa Kacprzyka to jednak odosobniona historia, a „salonik VIP-ów” w Szpitalu Południowym nie istniał. Zwykły Nowak nigdy by do niego nie trafił, czekałby na SOR-ze kilka ładnych godzin. Więc takie historie zapamiętuje się władzy. PAP

REKLAMA

0811516965

HELIOS



SUPERMAN & SUPERGIRL

MINI MARATON



SUPERMAN

OD 11 LIPCA



SUPERGIRL

OD 26 CZERWCA

PREMIERA!



**NOCNE MARATONY
FILMOWE**

26.06

20:00

www.helios.pl

Prezydenci USA i Iranu podpisali porozumienie

Grzegorz Kuczyński/amd
Rosja

Prezydent USA Donald Trump podczas kolacji w Wersalu podpisał wstępne porozumienie z Iranem - podały amerykańskie media, powołując się na źródła w Białym Domu. Przedstawiciel władz USA powiedział Reutersowi, że porozumienie podpisał też tego dnia prezydent Iranu Masud Pezeszkian.



Trump złożył podpis w Wersalu w obecności Macrona. Pezeszkian pokazał podpisany dokument w telewizji

sfinalizowane, ponieważ obie strony złożyły pod nim podpisy - oznajmił Baghaei.

Dodał, że ceremonia podpisania dokumentu, planowana na piątek w Szwajcarii, ostatecznie

Nie wyjaśniono, czy podpisany dokument to była ta sama wersja, którą podpisano już cyfrowo w niedzielę, czy inna



nie się nie odbędzie i zapowiedział, że zespoły negocjacyjne obu stron będą jednak obecne w tym kraju. Białe Dom nie skomentował też planów dotyczących piątkowej ceremonii podpisania memorandum.

Ministerstwo podtrzymuje termin rozmów

Natomiast w czwartek ministerstwo spraw zagranicznych Szwajcarii poinformowało, że plany przeprowadzenia w pią-

tek w górskim kurorcie Buergenstock wstępnych rozmów między tymi krajami nie uległy zmianie. „W obecnej sytuacji nadal planuje się, że Stany Zjednoczone i Iran, wraz z mediatorami - Pakistanem i Katar - oraz innymi zaangażowanymi krajami, spotkają się jutro w Buergenstock w celu przeprowadzenia wstępnych negocjacji dotyczących wdrożenia porozumienia”. Dodało, że „Nie ma obecnie żadnych dalszych informacji dotyczących harmonogramu i szczegółów tego spotkania”.

Co przewiduje porozumienie USA-Iran

Porozumienie przewiduje m.in. natychmiastowe otwarcie Cieśniny Ormuz i zakończenie amerykańskiej blokady, tymczasowe zawieszenie sankcji na irańską ropę naftową, rozpoczęcie 60-dniowych negocjacji na temat irańskiego programu atomowego oraz zniesienia wszelkich sankcji, odblokowanie aktywów i oszacowanie na 300 mld dolarów programu odbudowy Iranu. PAP

Ograniczenie udziału USA w siłach reagowania NATO weszło w życie od razu

Anna Nagel
Bruksela

Ograniczenie wkładu USA w siły reagowania kryzysowego NATO weszło w życie ze skutkiem natychmiastowym - poinformował w czwartek sekretarz generalny Sojuszu Mark Rutte.

Szef NATO zaznaczył jednak, że zmiany dotyczą przede wszystkim planowania wojskowego. Jak podkreślił, w przypadku rzeczywistego konfliktu wszyscy członkowie Sojuszu, w tym USA, wykorzystają maksymalnie dostępne zdolności, aby zapewnić skuteczną obronę.

- To narzędzie planistyczne. Gdyby wybuchła wojna, wszyscy sojusznicy, także Stany Zjednoczone, zaangażowałyby maksymalne siły, by prowadzić działania obronne - zapewnił.

Spotkanie ministrów obrony państw NATO w Brukseli jest ostatnim na wysokim szczeblu przed lipcowym szczytem Sojuszu w Ankarze. Jak powiedział Rutte, szczyt w Turcji będzie poświęcony realizacji zobowiązań,



Szef NATO Mark Rutte zaznaczył, że zmiany dotyczą przede wszystkim planowania wojskowego

wydatków, rozwojowi przemysłu obronnego oraz wsparciu dla Ukrainy.

- Jeśli chodzi o wydatki, obserwujemy napływ ogromnych środków finansowych. Europa i Kanada wydadzą w 2025 roku o ponad 90 mld dolarów więcej, niż w 2024 roku, co oznacza niemal 20-procentowy wzrost wydatków na obronność. To naprawdę świetna wiadomość i właśnie tego potrzebujemy, aby osiągnąć poziom 5 proc. (PKB - PAP), zrealizować nasze cele dotyczące zdolności wojskowych i wymagane poziomy gotowości - powiedział Rutte. PAP

REKLAMA

Wreszcie inny bank w woj. opolskim: UniCredit ma już oddział w Opolu

0011540666

W Opolu przy ul. Krakowskiej 51/2 działa już oddział UniCredit - banku łączącego szybkość i wygodę fintechu z bezpieczeństwem i skalą jednej z największych grup finansowych w Europie. To dobra wiadomość zwłaszcza dla przedsiębiorców z naszego regionu - bank ma ambicję dać solidny impuls dla rozwoju tutejszych małych i średnich firm. Jeśli szukasz banku z atrakcyjną ofertą oszczędnościową i inwestycyjną, niezwykle konkurencyjnymi kursami wymiany walut, prostymi rachunkami osobistymi bez opłat i ukrytych kosztów oraz nowoczesnymi procesami (np. cyfrową hipoteką) - warto sprawdzić ten adres.

na świat, docenisz wygodę i niskie koszty codziennych transakcji, a kiedy trafia się szansa na rozwój - sprawny proces prowadzący do uzyskania kredytu.

- W UniCredit wierzymy, że przyszłością bankowości jest tzw. invisible banking, czyli taki sposób dostarczania usług finansowych, który jest maksymalnie wygodny i dostępny tam, gdzie klient go potrzebuje. Współczesne finanse osobiste ewoluują w stronę maksymalnego uproszczenia. Zamiast trudnych systemów - intuicyjne rozwiązania, których celem jest pełna integracja z rytmem dnia i potrzebami konsumenta. Podobnie wygodna powinna być bankowość dla firm - deklaruje Krzysztof Czuba, Head of Poland UniCredit NV/SA.

Placówka przy ul. Krakowskiej 51/2 to miejsce, gdzie zarówno klient indywidualny szukający atrakcyjnej oferty hipotecznej czy inwestycyjnej, jak i przedsiębiorca zainteresowany obniżeniem kosztów wymiany walut, czy planujący inwestycje w rozwój firmy, znajdują nie tylko odpowiedni produkt, ale też profesjonalne wsparcie doświadczonych doradców.

Jak deklaruje Anna Goczoł, dyrektorka oddziału UniCredit w Opolu, bank doskonale rozumie, jak kluczowe jest dla firm dobre rozumienie ich biznesu, godne zaufania źródło finansowania, wsparcie w zarządzaniu płynnością i dostęp do kapitału. Dlatego postawił na zespół doradców MŚP z wieloletnim doświadczeniem na lokalnym rynku.

UniCredit wystartował w Polsce w październiku 2025 roku i jest już obecny w większości dużych miast. Od niedawna działa również jego placówka w Opolu.

Marka mówi o sobie „wreszcie inny bank”, co w praktyce oznacza bardzo proste i przejrzyste warunki, brak ukrytych opłat i skomplikowanych regulaminów. UniCredit stawia na model „digital-first” oparty na nowoczesnej aplikacji bankowości mobilnej „all-in-one”, a jednocześnie mocno inwestuje w relacje bezpośrednie.

Niezależnie od tego, czy prowadzisz jednoosobową działalność, czy zarządzasz fabryką eksportującą towary



- Zależy nam na oszczędzaniu czasu przedsiębiorców. Nasi doradcy są dostępni w oddziale, spotykamy się też z klientami w ich firmach: przyjeżdżamy do siedziby, udzielamy konsultacji i wspólnie wypracujemy najlepsze rozwiązanie - mówi Anna Goczoł.

Bank udostępnia narzędzia pozwalające wygodnie zarządzać finansami - zarówno osobistymi, jak i firmy. Dla prostych spółek z o.o. UniCredit umożliwia założenie rachunku w sposób całkowicie zdalny, sprawnie i wygodnie w aplikacji mobilnej. Aplikacja ma wszystkie niezbędne dla prowadzenia finansów małej firmy funk-

cjonalności, a bank zapowiada regularne ich rozbudowywanie.

Spółki i osoby prowadzące działalność gospodarczą znajdują w UniCredit m.in. bezpłatne konta, które obsługują się przez wygodną aplikację z wbudowanym modulem KSeF, klienci biznesowi UniCredit nie płacą ani złotówki za przelewy krajowe i wewnętrzne, nie ma też limitu takich operacji w miesiącu. Bank nie pobiera opłaty za wydanie karty do konta, rachunek pomocniczy czy wypłatę gotówki w bankomacie. W aplikacji mobilnej można w szybkim procesie uzyskać kredyt na działalność lub firmę - nie jest potrzebna historia relacji z bankiem, oferta

jest dostępna także dla nowych klientów. W aplikacji można też skorzystać z odnawialnego limitu kredytowego.

Dla firm szukających większego kapitału na rozwój UniCredit oferuje kredyt do 300 000 zł - bez zabezpieczeń rzeczowych i w procesie online, lub - jeśli taka jest preferencja klienta - ze wsparciem doradcy w oddziale. W przypadku kredytów obrotowych w rachunku firmowym bank nie pobiera prowizji za gotowość środków, a decyzja kredytowa może zapaść w kilkanaście minut.

- Przy większych projektach liczy się nie tylko cena finansowania. Równie ważną są tempo działania, dostępny kapi-

tał, doradztwo i to, czy bank naprawdę rozumie inwestycję. Zasoby naszej grupy i doświadczenie lokalnego zespołu powodują, że jesteśmy w stanie „udźwignąć” również złożone projekty ambitnych przedsiębiorstw - podkreśla Anna Goczoł, dyrektorka oddziału UniCredit w Opolu.

Mocne argumenty za UniCredit znajdują w banku firmy prowadzące wymianę handlową z zagranicą. Bank oferuje atrakcyjne warunki dla płatności i przelewów w walutach UE, a dla transakcji poza obszarem Unii korzystne kursy wymiany, wysoko oprocentowane lokaty w złotówkach, euro i dolarach oraz Rachunek Oszczędnościowy z oprocentowaniem 2,5% - bez limitu kwoty i bez żadnych warunków, nie tylko dla nowych pieniędzy.

Oddziały banku to przestrzeń przyjazna również klientom indywidualnym. Na miejscu doradcy udzielą pomocy i porady w celu skorzystania z oferty naszego banku, np. w zakresie otwarcia konta, udzielenia kredytów gotówkowych czy hipotecznych na warunkach ustalonych zgodnie z ofertą banku. Warunki oferty określone są na stronie banku <https://unicredit.pl/> lub u naszych doradców.

UniCredit S.A. Spółka Akcyjna
Oddział w Polsce
ul. Krakowska 51/2
45-018 Opole Polska
email opole.krakowska.branch@unicredit.pl
Tel: +48 516 601 827

KONFLIKT WAWELSKI, CZYLI NOCNE WĘDRÓWKI TRUMNY MARSZAŁKA

Wojenki religijno-polityczne nie są specjalnością tylko naszych czasów. Wydarzenia z nocy z 23 na 24 czerwca 1937 r. to dowód, że toczyły się w najlepsze także w schyłkowej II RP.

Mariusz Grabowski

To wtedy abp Adam Sapieha, ówczesny gospodarz katedry na Wawelu, przeniósł trumnę Józefa Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Na reakcję pułkowników nie trzeba było długo czekać.

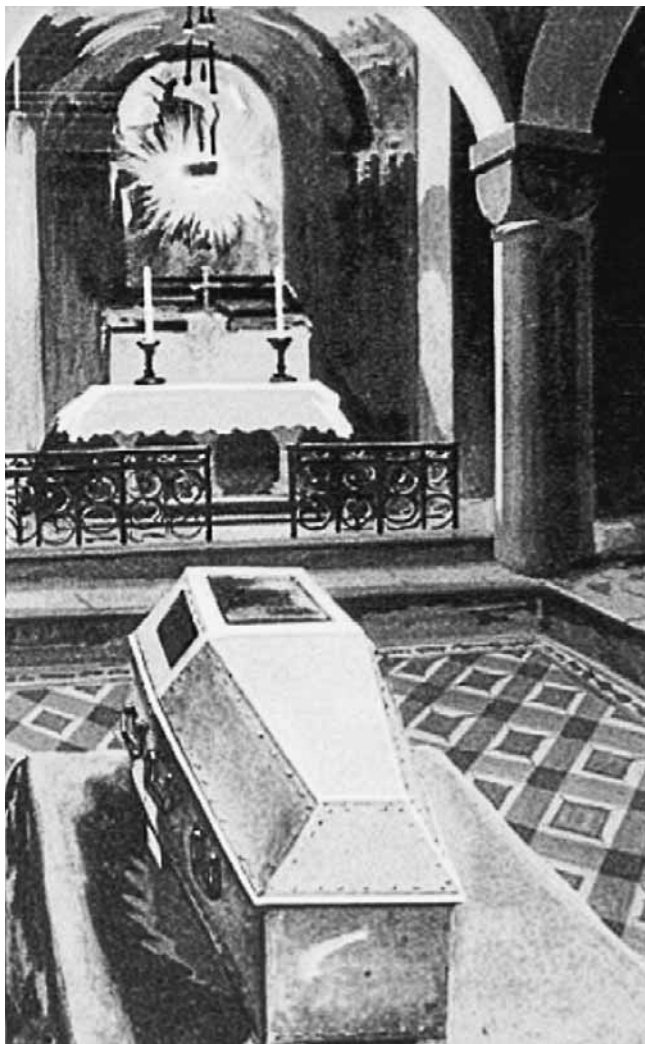
Ziuk na Wawelu

Konflikt zaczął się 12 maja 1935 r., gdy w Belwederze na raka wątroby zmarł Marszałek Józef Piłsudski. Dla rządzących Polską sanatorów było jasne, że zostanie pochowany na Wawelu. Zwłaszcza że Piłsudski zapisał w swym testamentcie: „Nie wiem, czy nie zechcą mnie pochować na Wawelu. Niech! Niech tylko moje serce wtedy zamknięte schowają w Wilnie, gdzie leżą moi żołnierze, co w kwietniu 1919 roku mnie jako wodzowi Wilno jako prezent pod nogi rzucili”.

Sprawa była nadzwyczaj delikatnej natury i angażowała wszystkie ośrodki decyzyjne. Abp Sapieha wyraził zgodę na pochówek już 13 maja, podczas rozmów z gen. Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim. Miał jednak pewne wątpliwości natury kanonicznej, które wyjawiał w rozmowie telefonicznej z metropolitą warszawskim kard. Aleksandrem Kakowskim. Z kolei prezydent Ignacy Mościcki był gorącym zwolennikiem złożenia ciała Piłsudskiego na Wawelu.

Wedle opinii przysłanej z Watykanu obowiązujący wówczas Kodeks Prawa Kanonicznego pozwalał na chowanie w obrębie kościoła jedynie rezydujących biskupów, opatów, prałatów, biskupów rzymskich, kardynałów i tzw. „personae regales”, zaliczając do ostatniej grupy także głowy państw. Jako że Piłsudski formalnie nie podpadał pod żadną z tych kategorii, była konieczna dyspensacja papieska. Uzyskano ją wskazując bez trudu.

Ostatecznie srebrno-szklaną trumnę z ciałem mar-



Srebrno-szklaną trumnę z ciałem Józefa Piłsudskiego ubranym w błękitny mundur złożono w krypcie św. Leonarda na Wawelu 18 maja 1935 r.

szałka ubranym w błękitny mundur złożono w krypcie św. Leonarda 18 maja 1935 r. To wtedy prezydent Mościcki wygłosił patetyczne słowa: „Cieniom królewskim przybył towarzyszyć wiecznego snu. Skroń jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serce i władca doli naszej”.

Abp. Sapieha, jak później wyjaśniał wielokrotnie, traktował kryptę św. Leonarda jako miejsce tymczasowe. Wskazywał, że ze względu na niewielką powierzchnię krypty nie jest w stanie sprostać oczekiwaniom osób, które chciałyby odwiedzić trumnę

mar-
szałka, a przewidywał, że będą ich tłumy. Poza tym obawiał się, że sprawa pochówku Piłsudskiego na Wawelu zostanie wykorzystana politycznie. W korespondencji z gen. Wieniawą-Długoszowskim jesienią 1935 r. kard. Sapieha namawiał do zmiany dotychczasowej lokalizacji trumny – najpierw optował za budową odrębnego mauzoleum w bezpośredniej bliskości katedry, a następnie sugerował przeniesienie szczątków marszałka pod Wieżę Srebrnych Dzwonów. Nie było odpowiedzi, na kilka lat zapadła cisza. Do dnia 23 czerwca, gdy Fel-

Nocne intryki

Czy dymisja gabinetu Składkowskiego miała wpływ na decyzję abpa Sapiehy? Wątpliwe, choć oba zdarzenia miały miejsce w przeciągu kilkunastu godzin. By przenieść trumnę hierarcha użył sprytnego fortelu. Oto 30 czerwca 1937 r. zaplanowana była na Wawelu wizyta króla Rumunii Karola II. Jako schizmatyk – uzasadniał Sapieha – nie mógł on przejść przez katedrę, a chciał oddać hołd zmarłemu Piłsudskiemu. Do wieży Srebrnych Dzwonów można było za to wejść z zewnątrz.

Zatem tydzień wcześniej, w nocy z 23 na 24 czerwca, na polecenie abpa przeniesiono trumnę Józefa Piłsudskiego z krypty Świętego Leonarda pod Wieżę Srebrnych Dzwonów. Odbyło się to, oczywiście, bez zgody władz państwowych, w obecności jedynie kilku duchownych, w tym proboszcza katedry ks. kan. Stanisława Domasika, który podpisał stosowny protokół.

„Niesłychane stanowisko metropolity krakowskiego” – napisała na pierwszej stronie „Gazeta Lwowska” 25 czerwca. Między władzą a duchowieństwem rozpoczął się „konflikt wawelski”, czyli protesty społeczeństwa, polityków oraz wojska. W jego szczytowym momencie postulowano odebranie abp. Sapieszce odznaczeń państwowych, a nawet wyłączenie Wawelu spod jego jurysdykcji.

Był to klasyczny spór światopoglądowy. Z jednej strony stanął wysoki duchowny broniący swoich racji, z drugiej socjalizujący liberałowie w mundurach i z kultem wodza. W niczym nie pomógł list wysłany przez Sapiechę do prezydenta

Nowa Trybuna Opolska
Piątek, 19.06.2026

Ignacego Mościckiego, uzasadniający decyzję o przeniesieniu trumny.

„Bardzo mi przykro, że ja muszę bronić właściwej czci zwłok Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. W obecnej chwili są one w nieposzanowaniu z powodu wilgoci panującej w krypcie św. Leonarda. Nowa krypta jest sucha... (...) Ze względu też na katedrę, która jest skarbem narodu całego, utrzymanie dzisiejszego stanu rzeczy jest niemożliwe, a coraz nowe pomysły i projekty nakazują zrobić to bezwzględnie” – pisał.

Spowodował jedynie oskarżenie hierarchy o obrazę głowy państwa, żądania zmiany konkordatu, oddania katedry wawelskiej we władanie władz państwowych, pozbawienia Sapiehy odznaczeń honorowych, obywatelstwa polskiego, a nawet usunięcia z kraju czy osadzenia w Berezie Kartuskiej. Później władze państwowe kilkakrotnie interweniowały u nuncjusza apostolskiego w Polsce Filipa Cortesiego oraz w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej, domagając się jakiejś formy ukarania Sapiehy.

Wielu doszukuje się w tak ostrych atakach sanacyjnej niechęci do osoby krakowskiego hierarchy. Nie bez powodu – np. po dokonaniu przez Józefa Piłsudskiego przewrocie majowym to właśnie abp Sapieha stał się krytykiem poczynań pułkowników, potępiając m.in. więzienie w twierdzy brzeskiej oponentów politycznych.

Piłsudczycy stosowali metody znane nam i dzisiaj: apele, deklaracje poparte oficjalnym honorem, artykuły w prasie. I oczywiście demonstracje uliczne: tylko w tej pod Pałacem Saskim 25 czerwca 1937 r. zebrało się ponad 20 tys. ludzi. A wszystko na wysokim poziomie emocjonalnego wzburzenia, a przy okazji poczucia wyższościowego. Piłsudczycy twierdzili np., że doszło do profanacji – trumnę w dniu pogrzebu, przed dwoma laty, nieśli na ramionach najwyżsi oficerowie Wojska Polskiego. A teraz, pod osłoną nocy, przenieśli ją zwykli robotnicy.

W czasie jednej z manifestacji Pałac Arcybiskupi przy Franciszkańskiej obrzucano kamieniami oraz spalono kukłę przedstawiającą Sapiechę. Sięgnięto też po argument prawny – hierarchę oskarżano go o naruszenie

kultu Marszałka, a więc obrazę Rzeczypospolitej. To ostatnie na wyrost, bowiem ustawę o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski Sejm uchwalił dopiero rok później, 7 kwietnia 1938 r. W zastępstwie krakowski duchowny miał obrazić osobę prezydenta.

Nie pomogły kolejne dwa listy, które abp Sapieha wystosował do Mościckiego. W drugim, datowanym na 11 lipca pisał, że jego celem nie była obraza „Godności Pana Prezydenta”. Przynajmniej, że mimo konfliktu wciąż pozostaje w „należnym i niezmiennym oddaniu” w stosunku do niego.

Wyciszenie

Ostatecznie wojnę o trumnę wygrał abp Sapieha. Już na początku lipca 1937 r. zapowiadało się przesilenie. 9 lipca katowicka „Polonia” pisała: „W kołach parlamentarnych mówią, że w końcu przyszłego tygodnia nastąpi zwołanie dwóch sesyj nadzwyczajnych Sejmu i Senatu: jednej z dniem 18 bm. dla załatwienia zatargu wawelskiego, drugiej dla spraw śląskich z dniem 20 bm. Ogólnie przypuszczają, że do tego czasu zatarg o kryptę marsz. Piłsudskiego będzie zlikwidowany i że w czasie sesji rząd złoży jedynie jakąś deklarację w tej sprawie”.

Rządzący Polską sanatorzy zdali sobie najwyraźniej sprawę, że wojna z przedstawicielem Kościoła, o którym wiadomo było, że cierpi z powodu ciężkiego zapalenia płuc, źle wygląda od strony wizerunkowej. Konflikt zakończył się formalnie po posiedzeniu Sejmu, na którym ogłoszono, że „11 lipca 1937 r. abp krakowski przeprosił prezydenta”. Ale jeszcze na tej samej sesji wicemarszałek Sejmu Tadeusz Schaezel grzmiał, że od „przesunięcia tej trumny zatrzęsła się Polska”.

Zakończenie zwiastowało zamknięcie sporów o pochówku na Wawelu. W sierpniu w nocy dyplomatycznej Watykan stwierdzał, że groby w kaplicy królewskiej na Wawelu są nienaruszalne, a wszelkie zmiany w tej kwestii zależą od porozumienia między metropolitą krakowskim a prezydentem Polski.

Trumnę ze szklano-srebrnej zamieniono na metalową i w niej, na kamiennym podstawie, marszałek Józef Piłsudski spoczywa do dzisiaj.

**W CZASIE JEDNEJ Z MANIFESTACJI
PAŁAC ARCYBISKUPI OBRZUCONO
KAMIENIAMI ORAZ SPALONO
KUKŁĘ PRZEDSTAWIAJĄCĄ
KARDYNAŁA SAPIEHE**

PULS

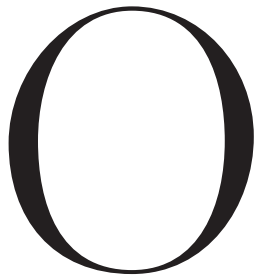
#221

UKRAINO FOBIA

Co zrobić, żeby fobia przeciwko Ukraińcom
nie zyskiwała na czytelności

Alicja Polewska

SAMI/SAMOTNI



Odwiedził ostatnio Toruń niejaki Edward Warchocki. Gostek z plastiku, śrubek i układów scalonych. Fajny jest, a do tego prawdziwy celebryta. W końcu przechadzał się już po sejmie niczym pewna Marianna. Ba, influencerem nawet został. Wie, co robi. Gdzieś wyczytałam, że dzieciaki zapytane o zawód marzeń mówiły jednym głosem: INFUENCER. Poważanie ma, fame i kaskę, czyli to wszystko, co tygrysiątka lubią najbardziej.

Przybył ci on do grodu Kopernika na trzeci już przystanek JPII, czyli spotkanie młodzieży z różnych stron ziem Kujaw i Pomorza. Były warsztaty, sport i rekreacja. Fajnie, prawda? No i była gwiazda, która prawie ludzkim głosem mówiła: „Człowieku, czuję, widzę, przeżywam jak człowiek. Wiem, co to znaczy przybić piątkę albo jak to jest, jak się złamie piszczel nad Wisłą, a potem pan spawacz to naprawia. To są te ludzkie sprawy, te emocje, te przygody”. Publika szalała, Edek się... no, nie - nie rumienił, ale migotał diodami.

Było też na poważnie. Robot zaskoczył odpowiedzią na pytanie, o zagrożenia związane z technologią: „Zagrożenie zaczyna się wtedy, kiedy zapominamy, że najważniejsze są te ludzkie sprawy. Te rozmowy, te emocje, które czujemy naprawdę. Kiedy zamiast żyć, tylko patrzymy w te świecące ekraniki”.

A jeszcze poważniej zrobiło się, kiedy w konwersację z cudakiem made in China (pod postacią Edwarda kryje się robot Unitree G1, czyli zaawansowana maszyna stworzona przez chińską firmę Unitree Robotics) wdał się biskup toruński Arkadiusz Okroj. Duchowny najpierw zapytał o godność człowieka, a później zwrócił uwagę na problem samotności.

Edek skonstatował: „Kiedyś ludzie spotykali się twarzą w twarz, rozmawiali, pomagali sobie. Teraz niby mają tysiące znajomych w internecie, a i tak czują się jak pustelnicy. To dziwne, prawda?” A gdy zapytano go o zachowanie własnej tożsamości w świecie algorytmów i mediów społecznościowych, odparł: „Nie można ciągle wpatrywać się w ekran, bo tam życie tylko udają. Rozmawiać z ludźmi na żywo, przybić piątkę, poczuć zapach trawy, usłyszeć śpiew ptaków, a nie tylko powiadomienia. To są fundamenty, których żaden algorytm nie ruszy”. Mądrała z tego robo-influencera, nie ma co.

Dzieciaki piał z zachwytu, notable uśmiechali się zadowoleni, że są tacy cool, a obsługa Edka dwoiła się i troiła, żeby przekazać same mądre rzeczy w atrakcyjnej formie ustami humanoida.

Jesteśmy coraz bardziej sami w pustych mieszkaniach.

I samotni w relacjach via czat, Facebook, Instagram, Messenger. Jeszcze jakiś czas temu sensację wywoływały opisy seniorów, którzy przechadzali się między regałami supermarketów, żeby być między ludźmi. Nie być samemu. Dzisiaj już nawet nie zauważamy tego zjawiska. Znormalniało.

- Ciągłe ich nie ma, jestem sama - powiedziała przyjaciółka pewnej seniorki. Co ty wygadujesz?! - ta się obruszyła. - Przychodzą do ciebie codziennie, obiad ci przynoszą. Ja to jestem sama. Przynajmniej, póki dają sobie radę sama. Poczytaj coś, krzyżówkę rozwiąż, a wiesz w tym tureckim serialu ostatnio...

Codziennosc.



Tomasz Kapica

WŁADZA KORZYSTA Z SYSTEMU

Polityka jest pełna paradoksów. Rządy nie zawsze przegrywają przez największe afery, miliardowe straty czy najbardziej skomplikowane mechanizmy finansowe. Często przegrywają przez historie, którą każdy obywatel jest w stanie zrozumieć w ciągu dziesięciu sekund.

Medialna wrzawa wokół 28-letniego lekarza i radnego Koalicji Obywatelskiej Dawida Kacprzyka jest właśnie takim przypadkiem. Z jego oświadczenia majątkowego wynika, że w 2025 roku osiągnął około 1,6 mln zł dochodu z działalności związanej ze świadczeniami medycznymi. Sprawa wywołała ogólnopolską dyskusję, a sam Kacprzyk wyleciał z Koalicji Obywatelskiej. Dziennikarze w całej Polsce przeglądają teraz oświadczenia majątkowe me-



Łukasz Żygadło

JAK RZĄDZISZ, MASZ LEPIEJ

Jak rządzisz masz lepiej. Dużo lepiej od innych. Masz możliwość przyjęcia w szpitalu na SORze w kwadrans, nawet jeśli tylko boli cię głowa. Masz możliwość wyciągnięcia z kasy sejmowej kilkudziesięciu tysięcy złotych w postaci kilometrówek, nawet jeśli nie posiadasz samochodu, albo posiadasz służbowy z kierowcą. Co tam, przecież to pieniądze podatników.

Ale na tym nie kończą się przywileje. Jeśli rządzisz masz prawo napisać książkę, jak zrobił to kolejny raz minister spraw zagranicznych, wicepremier Radosław Sikorski, możesz przyjechać służbowym samochodem z kierowcą do Opola, promować swoją książkę i uwaga, możesz mieć też darmową promocję tej książki w TVP w stanie likwidacji! Tak jest!



Marek Mazurkiewicz

SZPITALNE ELDORADO

Prawie 1,6 miliona zł wpływów z działalności gospodarczej, 56,4 tys. zł z tytułu umowy zlecenia i 17,2 tys. zł z tytułu umowy o pracę, do tego 38,7 tys. zł z tytułu diety radnego. Łącznie daje to ponad 1,71 mln zł, czyli prawie 143 tys. zł miesięcznie i niemal 4750 zł dziennie.

Nie - to nie dochód firmy zajmującej się usługami czy produkcją. To kwota, która według opublikowanego oświadczenia majątkowego wpłynęła w ciągu roku do jednego z radnych Rady Dzielnicy Ursus, pracującego jednocześnie w warszawskich szpitalach jako anestezjolog. Ten 29-letni lekarz w trakcie specjalizacji dorobił się już mieszkanie wartego prawie milion złotych, zgro-

Nowa Trybuna Opolska
Piątek, 19.06.2026

dyków, a Polacy dowiadują się o szczegółach ich gigantycznych zarobków.

Oczywiście można próbować tłumaczyć tę sytuację i mówić o potężnych brakach kadrowych w służbie zdrowia, o setkach godzin dyżurów, o rynku pracy, który od lat wymusza wysokie stawki dla lekarzy. Można również wskazywać, że samo osiągnięcie wysokich dochodów nie jest niczym nagannym, jeżeli odbywa się zgodnie z prawem.

Ale polityka rządzi się zupełnie innymi prawami niż księgowość. Przeciętny obywatel nie będzie analizował kontraktów, liczby przepracowanych godzin czy szczegółów systemu ochrony zdrowia. Zwłaszcza w sytuacji, gdy tysiące ludzi miesiącami czekają na wizytę u specjalisty, godzinami siedzą na szpitalnych korytarzach i słyszą, że publiczna służba zdrowia jest niedofinansowana. Dla wielu wyborców pojawia się wtedy bardzo proste pytanie: jak to możliwe, że system, który dla pacjenta wydaje się niewydolny, jest jednocześnie zdolny wygenerować takie pieniądze dla pojedynczej osoby?

Dziś wielu wyborców będzie myśleć - i poniekąd słusznie - że ludzie władzy, zamiast naprawiać system, nauczyli się z niego świetnie korzystać.

Ubawiłem się naprawdę mocno, gdy zobaczyłem, że redaktor Kamila Biedrzycka przerywa program, debatę z politykami, aby przenieść się do Opola, gdzie konferencję prasową z okazji promocji książki zorganizował Sikorski! No ludzie kochani, to już jest szczyt bezczelności.

Czy inni autorzy mieli taką możliwość? NIE. Czy jest standardem, przerywanie programu, tylko po to żeby pokazać jakiegoś polityka, który promuje książkę, czyli prywatną inicjatywę z której dochody popłyną na jego prywatne konto? NIE.

Taka bezczelność, to zupełnie nowe rozdanie. Czy zatem możemy się dziwić, że poparcie dla obozu koalicji rządzącej sprawą? Oczywiście, że nie.

Polacy nie są ślepi, nie oglądają jedynie lewicowo-liberalnych mediów, gdzie jest mniej krytyki rządu, choć już nawet tam zaczyna się ta krytyka wylewać. Dzieje się tak dlatego, że obecny rząd działa tak, jakby nikt im nie patrzył na ręce. A to jest błąd. Bo o ile działania opozycji są słabe, mało skuteczne, a obywatele mają po dziurki kłótni polityków, to jednak media lubią oglądać, zwłaszcza gdy ujawniane są skandale.

Rząd który tego nie dostrzega przegrywa i odchodzi. Najpewniej tak będzie w przyszłym roku.

madził ponad 700 tys. zł oszczędności i w 2025 r. kupił nowe Porsche Panamera, którego wartość z łatwością przekracza pół miliona złotych.

Dla porównania w tym roku poziom płacy minimalnej wynosi 4806 zł. Według szacunków Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w maju tego roku ok. 2,1 mln osób pobierało takie wynagrodzenie. Przekładając to na liczbę wyborców, którzy brali udział w wyborach w październiku 2023 r., możemy powiedzieć, że to niemal 10 proc. wszystkich głosujących. Jeśli zestawimy jego roczne wpływy z wynagrodzeniem osoby otrzymującej płacę minimalną, okaże się, że na podobną kwotę musiałaby pracować przez ponad 29 lat.

Takie zestawienia mogą budzić irytację. Społecznie akceptujemy fakt, że zarobki lekarzy, zwłaszcza anestezjologów, powinny być godziwe, ale te „kosmiczne” kwoty rodzą pytania, czy zarobki powinny być aż tak wysokie i czy w ogóle da się pracować bez wytchnienia. Bo jak ustaliły media, lekarz-radny nie dość, że tylko w jednym szpitalu przepracował w ubiegłym roku 3976 godzin, co daje średnio 330 godzin miesięcznie, a więc 11 godzin każdego dnia roku, także w niedziele i święta, to dodatkowo był aktywny politycznie i często pojawiał się w mediach i to w czasie, kiedy miał pełnić szpitalny dyżur.

Ta historia pokazuje paradoks polskiej ochrony zdrowia. W systemie, który pacjentom kojarzy się z kolejkami, stale przekraczanymi limitami, brakami kadrowymi i chronicznym niedoborem pieniędzy, niektórzy potrafią odnaleźć prawdziwe Eldorado.

FOTOkomentarz tygodnia



17 CZERWCA, FRANCJA. Szczyt G7 zakończył się zgodnie z planem. To już samo w sobie jest sukcesem, bo z poprzedniego w Kanadzie Donald Trump wyjechał przed czasem. Tym razem odbyło się bez sensacji. Przywódcy siedmiu najbogatszych krajów świata, którzy spotkali się we francuskim Evian, zgodnie zapowiedzieli wspieranie Ukrainy i zaostrzenie restrykcji wobec Rosji. A wyjeżdżając z Francji Trump zatrzymał się na chwilę w Wersalu, gdzie podpisał memorandum, na mocy którego Cieśnina Ormuz zostanie otwarta na 60 dni. W tym czasie USA i Iran mają wypracować ostateczne warunki zakończenia wojny



15 CZERWCA, BIAŁA PODLASKA. W centrum miasta doszło do strzelaniny, w wyniku której zginął człowiek. Ofiarą był Rosjanin, który był znany z ostrych satyrycznych żartów z Władimira Putina



15 CZERWCA, UKRAINA. Rosjanie zbombardowali wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO prawosławny klasztor Ławra Peczerska. Wiele osób zginęło lub zostało rannych. W ten sposób Putin odreagował problemy na wojnie. I przypomniął, czemu tak często jest nazywany barbarzyńcą



17 CZERWCA, SZWAJCARIA. W Bazylei trwają najważniejsze targi sztuki w Europie. Art Basel co roku wyznacza trendy w sztuce nowoczesnej. Jako choćby dzieło „Zwanzigstermaizweitausendsechszwanzig”

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ORLEN IM. I. ŁUKASIEWICZA

Pomysły, które mogą zmienić świat.

Finał programu „Inżynierowie Przyszłości”

Młodzi konstruktorzy, przyszli inżynierowie i naukowcy z całej Polski spotkali się w Warszawie, by zaprezentować efekty swojej wielomiesięcznej pracy badawczej. Systemy stabilizacji kapsuł stratosferycznych, inteligentne urządzenia wspierające seniorów, autonomiczne systemy segregacji odpadów czy nowoczesne oprutki bioaktywne – to tylko część projektów przedstawionych podczas Ogólnopolskiej Konferencji „Inżynierowie Przyszłości”. Wydarzenie było zwieńczeniem trzeciej edycji programu edukacyjnego realizowanego przez Fundację ORLEN im. Ignacego Łukasiewicza.

Konferencja odbyła się 9 i 10 czerwca w Muzeum Gazowni Warszawskiej. W spotkaniu uczestniczyli finaliści programu, ich opiekunowie naukowcy, przedstawiciele środowiska akademickiego, eksperci oraz popularyzatorzy nauki. Dla wielu młodych badaczy była to pierwsza okazja do zaprezentowania swoich osiągnięć przed gronem specjalistów i jednocześnie waż-

ny krok na drodze do kariery naukowej.

Od inteligentnych opatrunków po technologie kosmiczne

Fundacja ORLEN Łukasiewicza od lat wspiera rozwój młodych talentów w obszarach nauk ścisłych i technicznych. Jak podkreślał podczas konferencji jej prezes Paweł Kurcz, celem programu jest zachęcanie młodych ludzi do rozwijania pasji i realizowania ambitnych projektów naukowych.

– Misją Fundacji ORLEN Łukasiewicza jest wspieranie młodych ludzi i rozwijanie talentów w takich dziedzinach jak chemia, matematyka, fizyka czy inżynieria. Chcemy, aby młodzież odważnie sięgała po swoje naukowe marzenia – mówił Paweł Kurcz.

Podczas pierwszego dnia konferencji zaprezentowano 20 projektów wyłonionych spośród stu najwyższej ocenionych prac zgłoszonych do programu. Wszystkie otrzymały granty finansowe na realizację badań i rozwój pomysłów. Projekty oceniła kapituła złożona z naukowców reprezentujących czołowe polskie uczelnie,

m.in. Uniwersytet Warszawski, Politechnikę Gdańską oraz Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie.

Projekty, które mogą trafić do praktycznego zastosowania

Jurorzy nie kryli uznania dla poziomu prezentowanych prac. Jak podkreślał dr inż. Grzegorz Michta, prodziekan Wydziału Inżynierii Metali i Informatyki Przemysłowej Akademii Górniczo-Hutniczej, wielu uczestników wykazało się dojrzałością badawczą porównywalną z młodymi naukowcami.

– To fantastyczni młodzi ludzie, pełni pasji, zaangażowania i naukowej ciekawości. W wielu przypadkach prowadzili badania przy wsparciu uczelni wyższych, co pokazuje, jak ważna jest współpraca między szkołami średnimi a środowiskiem akademickim. Niektóre z prezentowanych projektów mają potencjał patentowy, a ich poziom był naprawdę imponujący – ocenił.

Spośród 20 zaprezentowanych projektów kapituła wyłoniła dziesięciu finalistów, których autorzy otrzymali stypendia naukowe. Nagrodzeni

zostali również opiekunowie naukowcy wspierający młodzież w realizacji przedsięwzięć badawczych.

Nagrody dla najlepszych młodych naukowców

Najwyższe wyróżnienie zdobył Witold Wojdyła, uczeń Zespołu Szkół nr 4 w Jaśle. Jury doceniło jego projekt „FlightLab – zestaw do badania i prezentacji etapów lotu rakiety”. Za interesowanie technologiami kosmicznymi rozwijał od lat, budując modele rakiet i analizując zasady ich działania.

– Nagrodą jest ogromnym wyróżnieniem, ale sam udział w programie również stanowi nagrodę. To możliwość poznania ludzi o podobnych zainteresowaniach i rozmowy z naukowcami. Takie spotkania otwierają drzwi do świata nauki – podkreślał laureat.

Trzecie miejsce zajął Maksymilian Musioł z Zespołu Szkół Technicznych w Rybniku. Opracowany przez niego inteligentny system wspomaganie seniorów w regularnym przyjmowaniu leków powstał po konsultacjach z lekarzami i został przetestowany przez pacjentów lokalnej przychodni.



– Inspiracją była sytuacja w mojej rodzinie. Zauważyłem, jak łatwo pomylić dawkę lub godzinę przyjęcia leków. Chciałem stworzyć rozwiązanie, które pomoże uniknąć takich błędów. W trakcie prac konsultowałem projekt ze specjalistami, którzy wskazywali możliwe kierunki jego rozwoju – wyjaśniał młody konstruktor.

Jego opiekun naukowy, Piotr Tokarz, zwracał uwagę, że urządzenie może znaleźć zastosowanie nie tylko w domach seniorów, ale także w placówkach medycznych.

Nauka, która zaczyna się od pasji

Tegoroczna edycja programu po raz kolejny pokazała, że polska młodzież dysponuje ogromnym potencjałem naukowym, technologicznym i konstrukcyjnym. Wiele prezentowanych rozwiązań mogłoby znaleźć zastosowa-

nie w przemyśle, medycynie czy nowych technologiach, a część z nich przypominała projekty rozwijane przez profesjonalne zespoły badawcze i startupy technologiczne.

Program „Inżynierowie Przyszłości” nie tylko wspiera rozwój młodych talentów, ale również buduje pomost między edukacją, nauką i praktyką. Dzięki wsparciu Fundacji ORLEN Łukasiewicza uczniowie mogą rozwijać swoje zainteresowania, zdobywać doświadczenie badawcze i przekonywać się, że nawet najbardziej ambitne pomysły mają szansę stać się rzeczywistością.

Przedstawiciele Fundacji zapowiedzieli już kontynuację programu w kolejnych latach. Wszystko wskazuje więc na to, że młodych inżynierów i wynalazców, którzy będą zmieniać przyszłość polskiej nauki i gospodarki, nie zabraknie.

„PAŃSTWO DLA SWOICH”

Są tematy, które wywołują w Polsce szczególne emocje. Można spierać się o podatki, politykę zagraniczną czy kwestie światopoglądowe, ale istnieje obszar, w którym niemal wszyscy Polacy oczekują jednego – sprawiedliwego traktowania. Tym obszarem jest ochrona zdrowia. Każdy płaci składki, każdy może zachorować i każdy ma prawo oczekiwać, że w chwili potrzeby będzie traktowany tak samo jak inni. Właśnie dlatego kolejne doniesienia dotyczące polityków Koalicji Obywatelskiej oraz warszawskiego Szpitala Południowego wywołały tak ogromne oburzenie społeczne.

Lukasz Żygadło

Najpierw opinię publiczną zelektryzowała sprawa Dawida Kasprzyka, koordynatora Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Szpitalu Południowym. Z ujawnionych informacji wynikało, że w ciągu jednego roku osiągnął dochód przekraczający 1,6 miliona złotych. Sama wysokość zarobków nie byłaby jeszcze problemem. Lekarze wykonują jeden z najtrudniejszych zawodów świata, odpowiadają za ludzkie życie i zdrowie, a wielu z nich pracuje ponad siły. Jednak w tym przypadku pojawiły się dodatkowe pytania. Kasprzyk pełnił funkcję koordynatora SOR, mimo że nie posiada specjalizacji. Rozpoczęła się dyskusja nie tylko o jego zarobkach, ale również o standardach obowiązujących w publicznej służbie zdrowia.

Dla przeciętnego obywatela cała sprawa stała się symbolem czegoś znacznie większego. Polacy od lat słyszą o dramatycznym braku pieniędzy w ochronie zdrowia, niedoborze personelu, przepełnionych szpitalach i gigantycznych kolejkach do specjalistów. Tymczasem nagle okazuje się, że jedna osoba związana z systemem potrafi zarobić kwotę, która dla większości społeczeństwa pozostaje całkowicie abstrakcyjna. Nawet jeśli wszystko odbywało się zgodnie z prawem, społeczny odbiór takiej sytuacji musiał być fatalny.

To jednak był dopiero początek problemów.

Prawdziwą burzę wywołały informacje dotyczące funkcjonowania w tym samym szpitalu specjalnej strefy dla VIP-ów. Według medialnych doniesień miało istnieć miejsce, w którym

wpływowi politycy oraz osoby z nimi związane mogli oczekiwać na pomoc medyczną poza główną kolejką pacjentów. Sama informacja o istnieniu takiego rozwiązania wystarczyła, by wywołać falę gniewu. Nie trudno zrozumieć dlaczego.

Każdego dnia tysiące Polaków spędzają wiele godzin na szpitalnych korytarzach. Rodzice czekają z gorączkującymi dziećmi. Seniorzy siedzą na twardych krzesłach, oczekując na konsultację. Pacjenci z bólem i lękiem obserwują przesuwające się wskazówki zegara. Dla nich wszystkich wiadomość o tym, że gdzieś obok istnieje osobna przestrzeń dla politycznych VIP-ów, brzmi jak policzek.

Bo w rzeczywistości nie chodzi wyłącznie o osobny pokój czy wygodniejszy fotel. Chodzi o symbolikę. O przekaz, który obywatele odczytują bardzo jasno: są równi i równiejsi. Są zwykli pacjenci oraz ci, którzy dzięki pozycji politycznej mogą liczyć na szczególne traktowanie.

Jeszcze większe kontrowersje budzi fakt, że mowa o środowisku politycznym, które przez lata budowało swój wizerunek na hasłach przywracania standardów, przejrzystości i odbudowy zaufania do instytucji publicznych. To właśnie dlatego każda kolejna tego typu historia uderza szczególnie mocno. Społeczeństwo nie rozlicza bowiem polityków wyłącznie z decyzji administracyjnych. Rozlicza ich także z wiarygodności.

W ostatnich miesiącach pojawiły się również inne historie, które w oczach wielu obywateli wpisują się w ten sam schemat. Głośno było o sprawie senatora Tomasza Lenza i leczenia jego



Dla pacjentów wiadomość o tym, że gdzieś obok istnieje osobna przestrzeń dla VIP-ów, brzmi jak policzek.

syna w szpitalu w Aleksandrowie Kujawskim. Pojawiły się zarzuty dotyczące przyjęcia poza standardową procedurą oraz nieprawidłowości wykazanych później podczas kontroli. Niezależnie od politycznych tłumaczeń i wzajemnych oskarżeń, dla opinii publicznej najważniejsze było jedno pytanie: czy zwykły obywatel mógłby liczyć na identyczne traktowanie?

Jeszcze wcześniej media informowały o sprawie związanej z Krystyną Szumilas i wykorzystaniem zasobów publicznego szpitala w sposób, który wzbudził liczne kontrowersje. Także w tym przypadku nie chodziło wyłącznie o szczegóły samego zdarzenia. Znacznie ważniejsze okazało się społeczne przekonanie, że osoby posiadające wpływy mogą liczyć na przywileje niedostępne dla zwykłych obywateli.

To właśnie ten element jest dziś najgroźniejszy dla klasy politycznej.

Demokracja opiera się na zaufaniu. Obywatele muszą wierzyć, że państwo działa według tych samych zasad wobec wszystkich. Kiedy polityk łamie prawo, sprawą zajmują się sądy. Kiedy jednak pojawia się przekonanie, że władza korzysta z nieformalnych przywilejów, konsekwencje bywają znacznie poważniejsze. Niszczy się bowiem coś, czego nie da się łatwo odbudować – poczucie elementarnej sprawiedliwości.

Warto przy tym podkreślić, że problem nie dotyczy wyłącznie jednej partii politycznej. W historii III Rzeczypospolitej podobne afery pojawiały się przy różnych ekipach rządzących. Jednak dla obecnej koalicji sytuacja jest szczególnie trudna. Przez lata politycy tworzący dziś rząd przekonywali

Polaków, że reprezentują wyższe standardy życia publicznego. Zapowiadali odejście od mentalności władzy przekonanej o własnej wyjątkowości. Obiecywali państwo bardziej uczciwe, bardziej transparentne i bardziej równe.

Dlatego właśnie kolejne doniesienia dotyczące politycznych przywilejów wywołują tak silne reakcje. Ludzie nie widzą już pojedynczych incydentów. Widzą pewien wzorzec. Widzą elitę, która deklaruje równość, ale sama korzysta z wyjątkowych przywilejów.

Najważniejsze pytanie ma jednak charakter nie polityczny, lecz moralny.

Czy osoba sprawująca władzę powinna mieć łatwiejszy dostęp do publicznej służby zdrowia niż obywatel, który tę władzę wybiera? Czy legitymacja partyjna może być ważniejsza od kolejki pacjentów? Czy

polityk jest kimś lepszym od emeryta, nauczyciela, kierowcy autobusu czy samotnej matki czekającej z dzieckiem na przyjęcie do lekarza?

Odpowiedź wydaje się oczywista.

W demokratycznym państwie prawa polityk nie powinien być uprzywilejowanym klientem systemu. Powinien być jego pierwszym sługą. Jeśli społeczeństwo zaczyna odnosić wrażenie, że rządzący korzystają z osobnych zasad, wówczas przestaje wierzyć nie tylko konkretnym politykom. Zaczyna tracić wiarę w samo państwo.

A to jest koszt znacznie większy niż jakakolwiek afera, konferencja prasowa czy kryzys wizerunkowy. To koszt utraty społecznego zaufania. A kiedy zaufanie zostaje utracone, odzyskanie go bywa najtrudniejszym zadaniem ze wszystkich.

CZY OSOBA SPRAWUJĄCA WŁADZĘ POWINNA MIEĆ ŁATWIEJSZY DOSTĘP DO PUBLICZNEJ SŁUŻBY ZDROWIA NIŻ OBYWATEL, KTÓRY TĘ WŁADZĘ WYBIERA?

30 lat odwagi. 30 lat transformacji. 30 lat przyszłości



Chcielibyśmy zabrać Was w podróż przez trzy dekady istnienia Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, która wrosła w krajobraz naszego regionu, stając się aktywnym uczestnikiem przemian Śląska – miejsca wymagającego, ambitnego, pełnego wyzwań i głęboko zakorzenionego w etosie pracy.

Przenieśmy się na chwilę do Gliwic połowy lat 90.

Przyjeżdżasz do pracy Jelczem, jeśli masz więcej szczęścia to swoim Maluchem, a jeśli masz jeszcze odrobinę więcej szczęścia – odpalił za pierwszym razem. W Twojej firmie, w której nie ma jeszcze Internetu, słyszysz charakterystyczny, piskliwy dźwięk faxu, potem długie minuty drukowania i w końcu kartka z wiadomością. Jeszcze raport wysłania. Tak wygląda komunikacja - wymaga czasu i cierpliwości.

Telefon komórkowy jest luksusem, na który jeszcze niewielu może sobie pozwolić. Wiele spraw załatwia się osobiście, decyzje zapadają wolniej – nie dlatego, że brakuje determinacji, ale dlatego, że świat działa w innym tempie.

Na stacjach benzynowych litr paliwa kosztuje niewiele ponad 2 złote. Dziś trudno w to uwierzyć. Chleb – około złotówki. Te liczby brzmią dziś niemal symbolicznie.

Ale symboliczne były też możliwości. Ograniczone zasoby, niepewność, brak gotowych wzorców działania. I właśnie w takim świecie zaczyna się ta historia.

Jak mówi Jacek Bialik, wiceprezes w Katowickiej SSE, „W 1996 roku nikt nie miał gotowego scenariusza. Była wizja, determinacja i niewielki zespół ludzi, którzy pracowali w biurze udostępnionym przez Urząd Miasta Gliwice. Bez własnych nieruchomości, czy spektakularnych zasobów, ale z przekonaniem, że region zasługuje na nowy impuls rozwojowy”.

28 września 1996 roku podpisano zezwolenie dla pierwszego inwestora – General Motors. Tę datę uznaje się za symboliczne narodziny gliwickiej podstrefy. Wtedy wszystko było na początku drogi: jeden inwestor, brak miejsc pracy, 349 hektarów terenu i ogromna odpowiedzialność za przyszłość.

Dzisiaj patrzymy na tamten moment jak na punkt zwrotny.

Od pustych pól do przemysłowego ekosystemu

W połowie lat 90. Gliwice należały do nuboższych miast regionu. Decyzja o przeznaczeniu znacznych środków na uzbrojenie terenów przemysłowych była świadomym wyborem perspektywy, której efektów nie dało się zagwarantować ani szybko zobaczyć. To była inwestycja w przyszłość, która miała dopiero nadejść, a więc wymagająca odwagi, wyobraźni i gotowości do poniesienia ryzyka.

Najpierw był Opel. Kamień węgielny wkopano 2 października 1996 roku, a niecałe 2 lata później z taśmy zjechał pierwszy samochód - Opel Astra.



TRUFLEX - pierwszy inwestor w Ujeździe

Tempo imponujące nawet z dzisiejszej perspektywy.

Potem zadziałał efekt domina. Kolejni inwestorzy – z branży motoryzacyjnej, produkcyjnej, inżynierskiej – zaczęli lokować swoje zakłady w Gliwicach: hiszpańska Roca, niemiecki HP, włoski Autorobot i Mapei, francuski FPG, amerykański TRW. Dwudziesty pierwszy wiek Podstrefa Gliwicka przywitała mając na terenie Gliwic dziesięć strefowych inwestorów, spośród których sześciu otworzyło już swoje fabryki. W kolejnych latach dołączyli japoński NGK Ceramics, niemiecki Kirchoff, polski AIUT, amerykańskie Tenneco i dziesiątki innych firm. Podstrefa przestała być projektem na papierze. Stała się funkcjonującym organizmem. W pierwszym kwartale 2003 r. nowych firm ulokowanych na terenach Podstrefy było już 39, zatrudnienie w nich znalazło 3050 pracowników, a zobowiązania tych firm w zakresie zatrudnienia przewidywały utworzenie kolejnych 2100 etatów.

Opolszczyzna w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej

Lata 90. nie inaczej wyglądały na Opolszczyźnie, przy czym tutaj przynębiający scenariusz rozkładu centralnie sterowanej gospodarki rozgrywał się wśród pięknych krajobrazów, gdzie jak nigdzie indziej w tej części Polski błękit nieba malowniczo styka się z zielenią traw. Lecz tutaj, obok zamykanych zakładów produkcyjnych dochodziły jeszcze w dużej liczbie upadające PGR-y, i oprócz pięknych widoków za oknem nie było niestety widoków na stabilną i przynoszącą wymierne korzyści pracę. Mieszkańcy, korzystając z możliwości, jakie dawało podwójne obywatelstwo, masowo wyjeżdżali za pracą, jaką oferowała świetnie działająca niemiecka gospodarka czy kraje Beneluxu. Opolscy wódatze gmin nie siedzieli jednak z założonymi rękami; intensywnie konsultowano przebieg planowanej do budowy autostrady A4, która – jak czas pokaże, stała się jednym z kluczy do gospodarczego sukcesu Opolszczyzny. Ujazd, Krapkowie, Gogolin, Kędzierzyn-Koźle,

Olesno, przedstawiły perspektywiczne tereny przeznaczone pod działalność przemysłową i po kolei, w latach od 2007 do 2012 tereny wschodniej Opolszczyzny obejmowane były granicami KSSE (natomiast tereny od Opoli na zachód anymi efektami wyężonych działań na rzecz przygotowania terenów pod nowe inwestycje, jakie wspólnie prowadziły Strefa i lokalne władze, są parki przemysłowe, które powstały w wyżej wymienionych gminach. Działalnością na Opolszczyźnie zainteresowali się duzi gracze, przykładowo – austriacki koncern Kronospan, który zbudował dwie fabryki w Strzelcach Opolskich, fińska Metsa Tissue, która do budowy nowoczesnego zakładu w Krapkowicach wykorzystwała również stare budynki wzniesione jeszcze na początku XX wieku. Dostawcy branży automotive licznie znajdowali świetne „pole” do działania na położonych w pobliżu węzłów A4 obszarach Ujazdu i Gogolina; i tak przemysłowy sukces wsi „Zimna Wódka” wybrzmieć zaczął w wielu tonach w kraju i za granicą, odkąd teren ten docenił amerykański Tru-Flex, w ślad za którym pojawili się kolejni dostawcy branży; Mubea, IFA Rotorion, Gustav Wolf, Irsringhausen.

Z biegiem lat powstały tysiące miejsc pracy, miliardowe inwestycje, nowe kompetencje. Ale liczby – choć imponujące – nie oddają w pełni tego, co wydarzyło się przez ostatnie 30 lat. „Za każdą z tych liczb stoją konkretne historie ludzi, którzy nam zaufali. Historia podstrefy gliwickiej to nie tylko opowieść o nowych fabrykach. To opowieść o decyzjach podejmowanych, kiedy nikt nie dawał gwarancji sukcesu i o umiejętności reagowania na zmiany szybciej niż zmienia się świat” - mówi wiceprezes Bialik.

Od przemysłu ciężkiego do przemysłu inteligentnego

Pierwszy etap był czasem budowy fundamentów, z kolei drugi etap przyniósł zupełnie nowe wyzwania. Na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI wieku cyfryzacja zaczęła wchodzić do przedsiębiorstw na szeroką skalę. Systemy ERP,

automatyzacja procesów, roboty przemysłowe, analiza danych – to, co jeszcze niedawno było innowacją, stawało się codziennością funkcjonowania nowoczesnych firm. Transformacja cyfrowa przestała być przewagą konkurencyjną wybranych, a zaczęła być warunkiem dalszego rozwoju.

Cofnijcie się na chwilę do swojego biura w 2011 roku. Co widzicie?

Komputer stacjonarny na biurku – to na pewno. Stos segregatorów, bo większość dokumentów nadal funkcjonuje w papierze. Pendrive – kiedyś wygodą, dziś traktowany raczej jako nośnik incydentów – w każdej szufladzie i kieszeni. Za oknem świat, który też zaczyna się zmieniać – litr benzyny kosztuje już 5 złotych i zaczyna być odczuwalnym wydatkiem.

To był moment przejściowy – świat właśnie zaczyna przyspieszać.

Zespół Katowickiej SSE przygląda się temu z uwagą, widzi, jak w zawrotnym tempie zmienia się krajobraz przemysłowy, który przez lata współtworzył z pasją i konsekwencją. Podejmują decyzję – czas zacząć myśleć szerzej. Nie o tym, jak reagować na zmiany, lecz jak je współkształtować. Jak przygotować firmy na głęboką transformację cyfro-

wą, sprawić, by przemysł był nie tylko silny, ale i inteligentny? Jaka będzie przyszłość branży automotive – tak silnie zakorzenionej w naszej gliwickiej strefie – w świecie elektromobilności i autonomizacji?

Z tych nowych potrzeb zrodziły się nowe inicjatywy, naturalne rozszerzenie dotychczasowej roli - skoro przez lata towarzyszyliśmy firmom w procesie inwestycyjnym, dziś towarzyszymy im w procesie technologicznej transformacji. W testowaniu rozwiązań, w porządkowaniu strategii, w podejmowaniu decyzji, które wymagają odwagi równie dużej, jak ta sprzed 30 lat.

Przestrzeń dla wspólnego działania

Rozwój nie dzieje się w izolacji. Z czasem stało się jasne, że kolejnym etapem musi być wzmacnianie współpracy pomiędzy firmami, instytucjami badawczymi i otoczeniem biznesu.

Dlatego kolejnym krokiem było stworzenie stabilnej przestrzeni dla klastra Silesia Automotive & Advanced Manufacturing – środowiska, w którym przedsiębiorstwa z branży motoryzacyjnej i zaawansowanych technologii mogą wspólnie definiować wyzwania i poszukiwać rozwiązań. W świecie, w którym technologia zmienia się szybciej, niż kiedykolwiek wcześniej, przewagę buduje się poprzez sieci relacji i wymianę wiedzy.

Jeśli pierwsze lata były czasem przyciągania inwestorów, kolejne stały się czasem budowania dojrzałego ekosystemu.

Nowa siedziba, ta sama determinacja

Dzisiaj codzienność Gliwickiej Strefy toczy się w murach pięknie odrestaurowanej przedwojennej willi z lat 20. XX wieku przy ul. Rybnickiej. Budynek, który przez dekady był świadkiem historii miasta, odzyskał dawny blask i został na nowo wpisany w jego rozwój. Nowa siedziba stała się symbolem – szacunku do przeszłości i odwagi w nadawaniu jej nowego znaczenia. Tak jak region, który przez lata przemysłowej tradycji przeszedł drogę ku nowoczesności, nie tracąc swojej tożsamości.

To także miejsce spotkań. „Lubimy zapraszać tu naszych partnerów i przedsiębiorców – przy kawie, w spokojnej rozmowie, która często jest początkiem ważnych decyzji. Bo naszą rolą od zawsze było i jest wspieranie rozwoju – nie tylko największych inwestorów, którzy 30 lat temu budowali tu swoje zakłady, ale wszystkich firm, które dziś chcą rosnąć, zmieniać się i szukać swojej drogi w nowej rzeczywistości” - mówią pracownicy Podstrefy Gliwickiej.

30 lat to dopiero początek

Historia gliwickiej podstrefy to historia odwagi w podejmowaniu decyzji w niepewnych czasach. Najpierw w obliczu transformacji ustrojowej, potem globalizacji, dziś – w obliczu cyfrowej i energetycznej rewolucji.

Świat znów przyspiesza. Branża automotive przechodzi głęboką przebudowę. Technologie zmieniają modele biznesowe. Konkurencja jest globalna jak nigdy wcześniej.

Dzisiaj wchodzisz do firmy i wiele rzeczy dzieje się niemal niezauważalnie. Systemy, coraz częściej wspierane przez sztuczną inteligencję, piszą e-maile, porządkują informacje, przyspieszają codzienną pracę. Dzwoni smartfon – kilka sekund i jesteś na wideokonferencji z klientem z drugiego końca świata. U nas 8 rano, u niego 16. Rozmowa toczy się tak, jakby dzieliło Was jedno biuro, a nie tysiące kilometrów.

Naszą odpowiedzią pozostaje to, co od początku było naszym fundamentem: inicjatywa, odpowiedzialność i gotowość do zmiany.

30 lat temu wybraliśmy przyszłość zamiast wygody. Dziś wybieramy zwinność zamiast stagnacji.

Gliwicka podstrefa nie jest już tylko miejscem inwestycji. Jest platformą transformacji – regionu, firm i ludzi.

A jeśli trzy dekady czegoś nas nauczyły, to tego, że najważniejsze projekty zaczynają się od odwagi, by uwierzyć, że można zmienić bieg historii.

My ten krok zrobiliśmy w 1996 roku. Teraz robimy kolejne.

Aleksandra Zajusz-Wayda
Katowicka Specjalna
Strefa Ekonomiczna



2026 Ujazd tereny SAG Olszowa widok na rondo zjazdowe z A4

TA STODOŁA PŁONIE ENERGIĄ SWEGO TWÓRCY

W najbliższą niedzielę w Płonącej Stodole w Suchym Borze odbędzie się kolejny wernisaż prac opolskiego artysty. Twórca tego miejsca ma mnóstwo ciągle nowych pomysłów i jeszcze o nich wszyscy usłyszymy.

Bolesław Bezeg

Waldemar Pogrzeba jest tegorocznym zwycięzcą etapu powiatowego naszego plebiscytu Osobowość Roku 2025 w kategorii Kultura w powiecie opolskim. Na etapie wojewódzkim zajął w tej kategorii trzecie miejsce. Najbardziej znany jest z tego, że w przylegającej do odziedziczonego po dziadkach domu stodole stworzył sprawnie funkcjonujący ośrodek artystyczny.

Płonąca Stodola to miejsce, w którym co jakiś czas odbywają się wernisaże prac opolskich artystów. Już w najbliższą niedzielę 21 czerwca o godz. 15.00 swoje prace wystawi tam opolski artysta-amator i performer Łukasz Jaroszewski, znany Opolanom jako „Fat Daddy” albo też „Królik”. Oprawę muzyczną zapewni wydarzeniu zespół „Zona”. Wstęp wolny.

Płonąca Stodola nie tak dawno, bo w kwietniu, obchodziła pierwszą rocznicę swo-

jego istnienia. I można uczciwie powiedzieć, że inicjatywa odniosła sukces. W mediach społecznościowych ma tysiące obserwatorów i szybko przestała być miejscem anonimowym.

- Jesteśmy w galerii, która to nazwa sugeruje, że związek z jakimiś artystycznymi działaniami i tak trochę jest, ale ja mówię, że to jest obiekt wielofunkcyjny - powiedział nam Waldemar Pogrzeba oprowadzając nas po Płonącej Stodole. - Galeria może być np. handlowa i to

może być odpowiednio skojarzenie. Bo chociaż raczej staram się tu nie handlować, to był pomysł żeby tu był rynek, żywności ekologicznej. Kto wie, może do tego wrócimy. Jest scena, na której od czasu do czasu odbywają się tzw. wykony, są ściany przystosowane do ekspozycji obrazów i jest przestrzeń do spotkania, a tę funkcję uważam za najważniejszą - dodał twórca.

Sam jest z wykształcenia inżynierem geologii i chętnie

dzieli się swoją wiedzą opowiadając o zdobyciu Stodoły kolekcji kamieni. Od zawsze jednak walczyła w nim o swoje miejsce artystyczna dusza, toteż wśród znajdujących się „na kwadracie” licznych artefaktów można też trafić na wykonane przez niego rzeźby i linoryty.

- Od roku działamy tu prężnie w różnych formatach. M.in. nawiązałem kontakt z galerią Op Art, która przypadkowo mieści się w tym samym budynku co redakcja NTO. Oczy-

wicie wcześniej znałem jej właścicielkę panią Urszulę Koziańską, z którą zorganizowaliśmy już kilka działań różnego kalibru, np. wernisaż Bolesława Polnara w Op Arcie. I pracujemy nad kolejnymi projektami. Będą to kolejne wystawy.

Projektem, który od pewnego czasu mocno zajmuje Waldemara Pogrzebę jest temat kroniki wsi „Suchy Bór” napisanej przez Ernsta Keila, który mieszkał w Suchym Borze kiedy ten nazywał się Derschau



W odziedziczonej po dziadkach stodole Waldemar Pogrzeba stworzył artystyczny azyl.



Płonąca Stodola to trochę galeria, trochę muzeum, ale głównie miejsce spotkań.



100 lat temu dziadkowie Waldemara Pogrzeby siedzieli przed tym samym domem.



Dziś artystyczna dusza pozwala właścicielowi Stodoły tylko na krótkie chwile refleksji.

czyli w czasach niemieckich. Keil bardzo dokładnie przestudiował początki miejscowości, którą założono pod koniec XVIII wieku w ramach tzw. kolonizacji fryderycjańskiej. W swojej pracy opisał dzieje poszczególnych gospodarstw i całych rodzin dawnych mieszkańców Suchego Boru.

- To niesamowita książka, ciągle odkrywam w niej interesujące wątki. Pan Keil zadał sobie trud skatalogowania historii, wywodzącej się od samego początku wsi. Znalazłem w niej m.in. dzieje mojej rodziny. Tu jest ulica Pawlety, tu jest szkoła, tu jest przedszkole, a tu jest mój dom. Mój pradziadek Józef Micheń kupił go w 1870 r. Nie wiem skąd tu przyjechał, bo choć kolonizacja nazywała się fryderycjańska, to wg kroniki przyjeżdżali tu osadnicy z Niemiec, Czech, ale też z terenów nieistniejącej wówczas Polski. Wtedy ten dom był drewniany i stodoła też. Gdy pewnego razu spłonęła, odbudowano ją już z murowanymi ścianami - opowiadał Waldemar Pogrzeba. - postanowiłem, że muszę doprowadzić do wydania tej pracy po polsku. Chciałbym by ludzie mogli szerzej zapoznać się z tą kroniką. Niestety od kilku lat nie mogę uzyskać żadnego poważnego wsparcia dla tej inicjatywy.

Nie mogąc znaleźć pieniędzy na kosztowny druk, twórca



Nazwa Płonąca Stodoła wzięła się stąd, że w czasach dziadków obecnego właściciela zdarzyło się jej spłonąć. Teraz, w czasie niektórych wydarzeń, także bije z niej ogień...

Płonącej Stodoły postanowił, że temat zostanie spopularyzowany przy użyciu najnowocześniejszych technologii.

- Opublikujemy kronikę Keila w formie elektronicznej. Powinno to dać znacznie większy efekt niż tradycyjny druk, bo dzięki sztucznej inteligencji będzie można przetłumaczyć ją on line na różne języki - tłumaczył Waldemar Pogrzeba.

W kronice Ernsta Keila Waldemar Pogrzeba odnalazł

liczne wątki historyczne, z których każdy zasługuje na osobne opracowanie. Był więc Suchy Bór świadkiem ukrywanych romansów, mezaliansów, kompromitacji i osobistych dramatów mieszkańców wsi. Miał swoje reprezentacyjne budowle, modne restauracje, znane sanatorium i ciekawe wątki międzynarodowe. Bywały tu nawet delegacje dyplomatów i inżynierów z krajów dalekiej Azji.

O tym wszystkim Waldemar Pogrzeba chce nam opowiadać i jak zapowiada będzie to robił sukcesywnie, gdy uda mu się sfinalizować projekt opublikowania niezwyklej kroniki pozornie zwykłej miejscowości. A finał jest bliżej niż można by się spodziewać. Ostatnio udało mu się szczęśliwie zawrzeć umowę o przekazaniu mu praw autorskich do kroniki przez spadkobierców Ernsta Keila. Sukces jest zatem bliski.



Waldemar Pogrzeba był wśród tegorocznych zwycięzców naszego plebiscytu Osobowość Roku.

REKLAMA

0911382732



Z Opola prosto do wakacyjnej przygody

Letnie kolonie Hugo Yorck to coś więcej niż zwykły wyjazd — to wyjątkowe wakacje w zamkach i pałacach, pełne emocji, pięknych miejsc i starannie przygotowanych programów.

Dzieci i młodzież 7–18 lat

mogą przeżyć lato w niezwyklej atmosferze, z wyjazdem również z Opola.

Rezerwacje: hugoyorck.pl

QR linkujący do:

<https://www.hugoyorck.pl/rezerwacje/?city=OPOLE>

- transport z Opola
- kolonie w zamkach i pałacach
- starannie przygotowane programy dla dzieci i młodzieży



Druga pula miejsc

☎ 504 540 004

✉ kontakt@czterywiaty.pl | 🌐 hugoyorck.pl

Współcześni ojcowie coraz częściej angażują się w wychowanie dzieci, uczestniczą w badaniach prenatalnych, dzielą obowiązki domowe i budują z dziećmi bliskie relacje. O tym, jak zmieniało się ojcostwo i dlaczego obecność ojca jest dziś tak ważna, rozmawiamy z dr. Przemysławem Kaniokiem z Uniwersytetu Opolskiego, badaczem m.in. relacji małżeńskich oraz udziału ojca w opiece nad dzieckiem i w jego wychowaniu.

Marcin Żukowski

NAJWAŻNIEJSZYM PREZENTEM DLA DZIECKA JEST CZAS

Czy współcześni ojcowie są bardziej zaangażowani w wychowanie dzieci niż ich ojcowie i dziadkowie?

Zdecydowanie tak. To proces, który trwa od kilku dekad, ale w ostatnich latach wyraźnie przyspieszył. Jeszcze do lat 60. XX wieku ojciec był w badaniach naukowych często marginalizowany. Domino wało przekonanie, że najważniejsza dla dziecka jest relacja z matką. Dopiero późniejsze badania pokazały, że ojciec również odgrywa niezwykle istotną rolę w rozwoju dziecka.

Jak zmieniało się postrzeganie ojcostwa?

Przez wieki dominował model patriarchalny. Ojciec był głową rodziny, autorytetem i osobą podejmującą najważniejsze decyzje. W XX wieku

zaczęto go postrzegać przede wszystkim jako żywiciela rodziny, odpowiedzialnego za zapewnienie bytu materialnego. To również było pewnym uproszczeniem. Przełom przyniosły badania amerykańskiego profesora Michaela Lamba, który wykazał, że zaangażowanie ojca można mierzyć poprzez bezpośredni kontakt z dzieckiem, jego dostępność oraz odpowiedzialność za wychowanie. Od tego momentu zaczęto patrzeć na ojcostwo znacznie szerzej.

Co dziś oznacza bycie zaangażowanym ojcem?

To znacznie więcej niż zapewnienie rodzinie środków do życia. Zaangażowany ojciec uczestniczy w codzienności dziecka - opiekuje się nim, wychowuje, rozmawia, po-

maga odkrywać świat. Uczy samodzielności, wspiera rozwój zainteresowań, tłumaczy zasady funkcjonowania społeczeństwa. Bardzo podoba mi się określenie „przewodnik”. Ojciec powinien być właśnie przewodnikiem i towarzyszem dziecka w poznawaniu świata.

Kiedy zaczyna się budowanie tej relacji?

Znacznie wcześniej, niż wielu osobom się wydaje. Już w okresie ciąży. Badania pokazują, że mężczyźni uczestniczący w wizytach prenatalnych i badaniach budują silniejszą więź z dzieckiem. To ważne również dla kobiet, które dzięki obecności partnera czują się bezpieczniej. Co ciekawe, wiemy dziś, że dziecko jeszcze przed narodzeniem potrafi reagować

na głos ojca. Badania wskazują również, że u mężczyzn zaangażowanych w opiekę nad niemowlęciem zachodzą zmiany hormonalne - wzrasta poziom oksytocyny, a spada testosteron. Organizm przygotowuje się do roli opiekuna. Współczesna nauka potwierdza też, że więź między ojcem a dzieckiem buduje się znacznie wcześniej, niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu sądzono. To bardzo ciekawy obszar badań. Mamy pewność, że dzieci jeszcze przed narodzeniem rozpoznają znajome dźwięki i głosy dochodzące z otoczenia matki. Natomiast już po narodzinach zaobserwowano zjawisko tzw. gestów powitalnych. Małe dzieci bardzo żywo reagują na powrót ojca do domu. Kiedy słyszą jego głos lub widzą go po pracy, okazują ra-

dość poprzez charakterystyczne ruchy ciała, wyciąganie rąk, uśmiech czy wokalizację. To był jeden z ważnych momentów w badaniach nad ojcostwem, bo pokazał, że ojciec nie jest dla dziecka postacią drugoplanową. Przeciwnie - jest kimś rozpoznawalnym, oczekiwanym i ważnym emocjonalnie już od najwcześniejszych miesięcy życia.

Badacze zwracają też uwagę na znaczenie pierwszych kontaktów ojca z noworodkiem. Sam moment wzięcia dziecka na ręce po narodzinach może mieć ogromne znaczenie dla budowania późniejszej relacji. Mężczyźni często bardzo silnie przeżywają pierwsze spotkanie z dzieckiem, a doświadczenia z pierwszych dni i tygodni rodzicielstwa mogą wpływać na ich późniejsze za-

angażowanie w opiekę i wychowanie.

To kolejny argument pokazujący, że ojcostwo nie zaczyna się dopiero wtedy, gdy dziecko pójdzie do szkoły czy zacznie rozumieć świat. Zaczyna się znacznie wcześniej - od obecności, zainteresowania i budowania więzi od pierwszych chwil życia, a nawet jeszcze przed narodzinami.

Od czego zależy poziom zaangażowania ojca?

Jednym z najważniejszych czynników jest jakość relacji między partnerami. Mężczyźni, którzy są szczęśliwi w związku, częściej angażują się w wychowanie dzieci. Co ciekawe, działa to również w drugą stronę - kobiety lepiej oceniają swoich partnerów wtedy, gdy widzą ich zaangażowanie w życie dzieci.

REKLAMA

Represje w czasach stalinowskich i PRL - jak dziś dochodzić sprawiedliwości?

W czasach stalinowskich oraz w okresie PRL tysiące Polaków zostało poddanych systemowym represjom ze strony ówczesnego państwa. Aresztowania bez wyroku, brutalne śledztwa, wyroki sądów wojskowych, inwigilacja, internowania i represje wobec rodzin - wszystko to dotknęło ludzi, którzy walczyli o wolną Polskę. Dziś polskie prawo umożliwia dochodzenie zadośćuczynienia i odszkodowania za te krzywdy - także po wielu dekadach.

Kto może ubiegać się o zadośćuczynienie?

- Prawo do rekompensaty przysługuje osobom:
- Wobec których stwierdzono nieważność orzeczenia bądź orzeczono o ich niewinności,
 - Aresztowanym wobec których postępowanie karne zostało umorzone oraz osobom aresztowanym bez podstawy prawnej,
 - Internowanym w związku z wprowadzeniem stanu wojennego,
 - Represjonowanym przez radzieckie organy ścigania w okresie od 1 lipca 1944 roku do 31 grudnia 1956 roku.

Co ważne, rekompensata przysługuje jednak tylko wtedy, kiedy represje były skutkiem działalności niepodległościowej.

W przypadku śmierci osoby represjonowanej, o odszkodowanie mogą ubiegać się dzieci, rodzice

i małżonek zmarłego, co pozwala na pośmiertną rehabilitację represjonowanego.

Jakie świadczenia są dostępne?

- Sąd może przyznać:
- **Zadośćuczynienie** - za cierpienie psychiczne, naruszenie godności i wolności,
 - **Odszkodowanie** - za straty majątkowe wynikające z represji (utrata pracy, dochodu, emerytury).

Prawo do rekompensaty za represje w Polsce jest uregulowane głównie przez Ustawę z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Wszelkie koszty sądowe pokrywa Skarb Państwa, zgodnie z art. 13 wyżej wymienionej ustawy.

Wysokość zadośćuczynienia sięga od kilku nawet do nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych w przeliczeniu za miesiąc pozbawienia wolności osoby represjonowanej, co przy kilkuletnich okresach izolacji oznacza, że całe świadczenie może sięgnąć od kilkuset tysięcy złotych nawet do kilku milionów złotych. Każda sprawa wymaga jednak indywidualnej oceny - kluczowe są przedstawione w sprawie dowody.

Co oferuje nasza kancelaria?

Kancelaria Adwokacka Ambicki Trela od lat z sukcesami prowadzi sprawy związane z represjami stalinowskimi i PRL. Nasza pomoc obejmuje kompleksową obsługę prawną - od bezpłatnej analizy przez zebranie dokumentów archiwalnych, po reprezentację w sądzie.

Jeśli Ty lub ktoś z Twoich bliskich doświadczył represji - zachęcamy do kontaktu z naszą Kancelarią. Nieodpłatnie sprawdzimy, czy należy Ci się odszkodowanie. Działamy na terenie całego kraju.

0011541443



adwokaci
Ambicki Trela

Ambicki Trela Adwokaci
ul. Gajowa 72/4, 50-520 Wrocław
tel. 733-344-471,
733-11-33-55
e-mail: kancelaria@adwokat-ambicki.pl
<http://www.adwokat-ambicki.pl>

Ojcostwo staje się więc nie tylko relacją z dzieckiem, ale także elementem wzmacniającym więź małżeńską.

Jakie wyzwania stoją dziś przed rodzicami?

Jednym z największych jest wszechobecna elektronika. Dzieci coraz wcześniej otrzymują smartfony i tablety. Nie demonizowałbym technologii, ale nic nie zastąpi wspólnie spędzanego czasu. Dziecko uczy się przede wszystkim poprzez identyfikację, naśladowanie i modelowanie. Obserwuje rodziców i przejmując ich zachowania. Jeśli rodzice spędzają czas wyłącznie przed ekranami, trudno oczekiwać, że dziecko będzie postępowało inaczej. Dlatego tak ważne są wspólne rozmowy, spacer, wycieczki, gry planszowe czy zwykłe bycie razem.

Wspomniał Pan o rozmowie. Czy rzeczywiście jest ona aż tak ważna?

Moim zdaniem to fundament. Najpiękniejszym prezentem, jaki możemy dać drugiemu człowiekowi, jest czas. A czas najczęściej oznacza rozmowę. To dzięki rozmowie dziecko uczy się rozumieć świat, odróżniać dobro od zła, radzić sobie z emocjami i podejmować właściwe decyzje. Ojciec nie powinien budować auto-



FOT. WIOLETTA ZUKOWSKA

Ojciec nie powinien budować autorytetu na strachu czy nakazach. Powinien tłumaczyć, wyjaśniać i być obecny.

rytetu na strachu czy nakazach. Powinien tłumaczyć, wyjaśniać i być obecny.

A co dzieje się wtedy, gdy ojca zabraknie?

To jeden z najtrudniejszych problemów współczesnych rodzin. Przyczyny mogą być różne - rozwód, uzależnienie rodziców, śmierć, uzależnienia czy emocjonalna nieobecność

ojca mimo wspólnego zamieszkiwania. Badania pokazują, że zaburzona struktura rodziny może mieć długofalowe konsekwencje dla rozwoju dziecka. Ojca nie da się w pełni zastąpić, nawet jeśli ogromne wsparcie oferują dziadkowie czy inni członkowie rodziny. To dlatego, że ojcostwo nie ogranicza się do wykonywa-

nia określonych obowiązków. Chodzi o codzienną obecność, budowanie więzi, rozmowy i wspólne przeżywanie życia. Dzieci wychowujące się bez ojca częściej zmagają się z poczuciem zagubienia, trudnościami w budowaniu własnych relacji i niższym poczuciem bezpieczeństwa. Szczególnie bolesne bywają sytuacje konfliktów między rodzi-

cami, które dziecko obserwuje przez lata. Takie doświadczenia mogą później wpływać na sposób tworzenia własnych związków w dorosłym życiu. Z drugiej strony niektóre osoby potrafią potraktować trudne doświadczenia jako przestrozę i świadomie budować własną rodzinę inaczej niż ich rodzice. Jednak wymaga to dużej dojrzałości,

refleksji i często również wsparcia ze strony innych ważnych osób.

Czy współczesny model rodziny sprzyja takiemu ojcostwu?

Myślę, że tak. Dziś coraz częściej obserwujemy partnerstwo i współodpowiedzialność za dom oraz dzieci. Mężczyźni przejmują obowiązki, które kiedyś przypisywano wyłącznie kobietom, a kobiety realizują się zawodowo. To naturalna konsekwencja zmian społecznych. Nie chodzi jednak o matematyczne dzielenie obowiązków. Chodzi o świadomość, że nikt w rodzinie nie jest sam ze swoimi problemami i odpowiedzialnością.

Jakie przesłanie skierowałby Pan do współczesnych ojców?

Żeby byli obecni. Nie idealni, ale obecni. Nikt nie rodzi się gotowym ojcem. Ojcostwo trzeba się uczyć przez całe życie. Najważniejsze są czas, rozmowa i budowanie relacji. Dziecko nie potrzebuje perfekcyjnego rodzica. Potrzebuje ojca, który interesuje się jego światem, wspiera je i pokazuje mu drogę. To właśnie takie świadome, zaangażowane ojcostwo jest dziś jednym z najważniejszych fundamentów zdrowej rodziny.

REKLAMA

1311448537

PRZEGLĄDY 4+

Ford BUSTAN - Nysa

W cenie przeglądu otrzymujesz:

- 30 czynności przeglądowych
- Wymianę oleju silnikowego (zgodnie ze specyfikacją)
- Wymianę filtra oleju
- Wymianę filtra powietrza

****Gratis: 12-miesięczny Assistance 12****
(pomoc drogowa w Europie)

Zastosuj kod: FORD100 i otrzymasz rabat 100 PLN

Rabat na usługi zarezerwowane online obowiązuje do 30.06.2026

PPUH BUSTAN S. BUCZKOWSKI

Autoryzowany Dealer Forda

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

48-300 NYSA, Ujejskiego 17/19

czynne: pn.-pt. 7.00-17.00, sob. 8.00-14.00

Numery telefonów:

77 409 12 50, 77 433 30 66

e-mail: info@bustan.pl | www.bustan.pl



AFRYKAŃSKIE KLESZCZE POLUJĄ NA SWOJE OFIARY

Są większe od rodzimych gatunków, mają charakterystycznie prążkowane odnóża i nie czekają biernie na swoją ofiarę. Potrafią aktywnie ją śledzić, pokonując nawet kilkadziesiąt metrów. Afrykańskie kleszcze Hyalomma, nazywane przez media „kleszczami potworami”, zostały już odnotowane w Polsce

Agnieszka Domanowska

Choć eksperci uspokajają, że obecnie nie ma powodów do alarmu, jednocześnie podkreślają, że sytuacja wymaga stałej obserwacji. Wraz z postępującymi zmianami klimatycznymi pojawia się bowiem pytanie, czy egzotyczny gatunek będzie w stanie zadomowić się w Polsce na stałe.

Badacze nie mają jeszcze jednoznacznej odpowiedzi. Wiedzą jednak, że afrykańskie kleszcze pojawiają się w naszym kraju częściej, niż przypuszczano jeszcze kilka lat temu.

Informacje o obecności kleszczy Hyalomma w Polsce nie są całkowitą nowością. Od kilku lat naukowcy otrzymują zgłoszenia dotyczące pojedynczych okazów znajdujących w różnych częściach kraju. Najwięcej przypadków odnotowano dotychczas

między innymi na Śląsku, w Wielkopolsce oraz województwie kujawsko-pomorskim.

Okazuje się jednak, że egzotyczne pasożyty dotarły również do północno-wschodniej Polski.

Jak potwierdza prof. Joanna Zajkowska z Kliniki Chorób Zakaźnych Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, pojedyncze egzemplarze były znajdowane także na terenie województwa podlaskiego.

- Tak, pojedyncze sztuki są znajdowane. Już w 2020 roku na skraju Puszczy Augustowskiej znaleziono okazy tego kleszcza, przenoszone przez ptaki wędrownie - mówi prof. Joanna Zajkowska.

Według ekspertów to właśnie migrujące ptaki są głównym środkiem transportu egzotycznych pasożytów do Polski. Każdej wiosny miliony ptaków wra-



Kleszcze afrykańskie określa się mianem „kleszczy potworów”. I nie chodzi wyłącznie o ich rozmiar, ale przede wszystkim o sposób poszukiwania żywiciela. One polują na swoje ofiary!

cają z zimowisk w Afryce, a część z nich może przenosić na sobie młodociane stadia rozwojowe kleszczy.

- Duże zwierzęta, takie jak konie czy bydło, przyciągają te

kleszcze. Z tego, co wiem, były one znajdowane właśnie na zwierzętach - dodaje prof. Zajkowska.

Większy niż wszystkie znane w Polsce

Osoby, które miały okazję zobaczyć Hyalomma, zwykle nie mają wątpliwości, że patrzą na coś nietypowego. Dorosłe osobniki mogą osiągać nawet dwa centymetry długości. Są więc znacznie większe od najczęściej spotykanych w Polsce kleszczy.

- Są większe, mają charakterystycznie prążkowane odnóża. To bardzo charakterystyczna cecha tego gatunku - wyjaśnia prof. Joanna Zajkowska.

Właśnie prążkowane nogi są jednym z najważniejszych elementów pozwalających odróżnić egzotycznego pasożyta od rodzimych gatunków. Jednak nie wygląd budzi największe zainteresowanie naukowców. Polskie kleszcze działają stosunkowo biernie. Wspinają się na źdźbła traw lub krzewy i czekają, aż człowiek lub zwierzę przypadkowo się o nie otrze. Hyalomma funkcjonują zupełnie inaczej.

- Nasze kleszcze są bierne. Czekają na trawie, aż człowiek lub zwierzę je zgarnie. Natomiast Hyalomma widzą swojego potencjalnego żywiciela i aktywnie go poszukują. Mogą nawet przemieszczać się za ofiarą kilkadziesiąt metrów - podkreśla prof. Zajkowska.

To właśnie ta cecha sprawiła, że w wielu krajach zaczęto określać je mianem „kleszczy potworów”. Nie chodzi wyłącznie o ich rozmiar, ale przede wszystkim o sposób poszukiwania żywiciela.

Mapa, którą tworzą mieszkańcy całej Polski

Skąd naukowcy wiedzą, gdzie pojawiają się egzotyczne kleszcze? Odpowiedź jest zaskakująco prosta. Pomagają im zwykli mieszkańcy. Projekt „Narodowe KleszczObranie”, prowadzony przez zespół prof. Anny Bajer z Uniwersytetu Warszawskiego, opiera się na zasadach nauki obywatelskiej. Oznacza to, że każdy może włączyć się do badań.

- Każdy, kto znajdzie kleszcza, czy na sobie, czy w środowisku, może nam przesłać zdjęcie i my go wtedy identyfikujemy. Zapewniamy też informacje na temat tego, czy może coś prze-

nosić - tłumaczy prof. Anna Bajer.

Jeżeli dany okaz okaże się szczególnie interesujący, badacze proszą o jego przesłanie do laboratorium.

- Jeżeli jest to interesujący nas podejrzany gatunek egzotyczny, prosimy wtedy o wysłanie do nas tego kleszcza, bo tylko takie okazy, które do nas trafią, możemy dokładnie zidentyfikować genetycznie i sprawdzić, jakie patogeny przenoszą - mówi naukowczyni.

Każda osoba zgłaszająca znalezisko podaje także kod pocztowy miejsca, w którym znalazła kleszcza. Dzięki temu możliwe jest tworzenie szczegółowej mapy występowania różnych gatunków na terenie całego kraju.

Naukowcy spodziewali się ich gdzie indziej

Jednym z najbardziej zaskakujących rezultatów projektu okazało się rozmieszczenie afrykańskich kleszczy.

Prof. Anna Bajer przyznaje, że początkowo zakładała ich występowanie przede wszystkim w najcieplejszych regionach Polski.

- Spodziewałam się, że będą występowały raczej gdzieś na południu Polski, tam gdzie jest cieplej. Natomiast faktycznie mamy te rekordy także z północno-wschodniej Polski. Mnie to bardzo zaskoczyło - podkreśla.

Jak wyjaśnia badaczka, same przyloty kleszczy wraz z ptakami nie są niczym nowym. Kluczowe znaczenie ma jednak to, czy pasożyty są w stanie przeżyć i osiągnąć postać dorosłą.

- Ciepłe i suche wiosny sprzyjają temu, że te afrykańskie kleszcze mogą przeżyć i mogą się zamienić w stadia poszukujące żywicieli. To jest właśnie problem - mówi prof. Bajer.

Czy zostaną z nami na stałe?

To pytanie coraz częściej zadają zarówno naukowcy, jak i mieszkańcy regionów, w których odnotowano obecność Hyalomma. Na razie jednoznacznej odpowiedzi nie ma.

- Właściwie nie wiemy do końca, czy one mogą się u nas zasiedlić permanentnie. Mnie trochę niepokoi, że takie znalezienia powtarzają się regularnie - przyznaje prof. Bajer.

Zdaniem badaczki nie można wykluczyć, że w przyszłości ga-

tunek ten będzie pojawiał się w Polsce coraz częściej.

- Na pewno ryzyko, że one u nas zostaną, jest dość realne, niestety. Wiosna była bardzo sucha i ciepła - była bardzo dobra dla tych kleszczy - dodaje.

Nie wykryto najgroźniejszego wirusa

Największe obawy związane z afrykańskimi kleszczami dotyczą chorób, które mogą przenosić. Hyalomma są głównym wektorem wirusa krymsko-kongijskiej gorączki krwotocznej, uznawanej za jedną z najgroźniejszych chorób odkleszczowych na świecie. Dotychczasowe badania okazywały jednak uspokajające informacje.

- Nie znaleziono najgroźniejszego wirusa, którego się obawiamy, czyli wirusa gorączki krwotocznej. Natomiast wykryto inne patogeny - mówi prof. Joanna Zajkowska z Kliniki Chorób Zakaźnych Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

To właśnie dlatego tak ważne jest dalsze monitorowanie sytuacji i badanie każdego nietypowego okazu.

Co zrobić po znalezieniu takiego kleszcza?

Naukowcy zachęcają do zgłaszania wszystkich nietypowych kleszczy, szczególnie tych dużych, z charakterystycznymi prążkowanymi odnóżami. Prof. Anna Bajer z Uniwersytetu Warszawskiego podkreśla, że pasożyta należy usunąć ostrożnie, najlepiej przy użyciu pęsety i rękawiczek. Nie powinno się go rozgniatać. Po umieszczeniu kleszcza w plastikowej torebce warto go zamrozić. Po dobie taki okaz można bezpiecznie przesłać do badaczy prowadzących projekt.

- To akcja społeczna. Każdy nietypowy kleszczy, który budzi niepokój, można zgłosić do badaczy. Oznaczane są miejsca jego znalezienia i sprawdzane są przenoszone przez niego patogeny - podkreśla prof. Joanna Zajkowska.

Każde zgłoszenie pozwala lepiej poznać skalę zjawiska i odpowiedzieć na pytanie, które dziś interesuje zarówno naukowców, jak i mieszkańców Podlasia: czy afrykańskie „kleszcze potwory” są jedynie gośćmi, czy też przygotowują się do stałego pobytu w Polsce.

REKLAMA

0011539215

BALNEA
MEDICAL SPA

Sanatorium
nowej generacji
w Inowrocławiu

www.balneamed.pl

Balnea Medical SPA, wcześniej Sanatorium Mdrzew, to miejsce, w którym tradycja uzdrowiskowa spotyka się z nowoczesną rehabilitacją, a każdy pobyt staje się realną inwestycją w zdrowie i samopoczucie: łączymy doświadczenie zespołu medycznego, diagnostykę oraz naturalne zasoby uzdrowiska, aby pomagać naszym Gościom wracać do formy.

NASZE PROFILE LECZNICZE

Narząd ruchu i schorzenia reumatyczne

Choroby dróg oddechowych

Krążenie i profilaktyka kardiologiczna

Rehabilitacja pourazowa i pooperacyjna

Stres, napięcie i zaburzenia snu.

UL. MACIEJA WIERZBIŃSKIEGO 50A
88-100 INOWROCŁAW



REZERWACJE

pobytów stacjonarnych

☎ 52 357 30 84

✉ recepccja@balneamed.pl



TE CACUSZKA TRZEBA ZOBACZYĆ

Wernisaż nowej wystawy czasowej pt. „Fajanse śląskie z XVIII i XIX wieku” odbył się wczoraj w Muzeum Śląska Opolskiego.

Sławomir Draguła

Nowa wystawa prezentuje dwa wyjątkowe zbiory wyrobów ceramicznych z XVIII i XIX wieku. Pierwszy z nich stanowi obszerna kolekcja profesora Wojciecha Wiktora Kowalskiego - wybitnego prawnika, dyplomaty, specjalisty w zakresie rewin dykacji dóbr kultury oraz jednego z najważniejszych kolekcjonerów śląskiego fajansu w Polsce.

Drugą część ekspozycji tworzą zabytki pochodzące ze zbiorów Muzeum Śląska Opolskiego.

Na wystawie zobaczyć można zarówno przedmioty codziennego użytku, jak i obiekty unikatowe. Wśród prezentowanych eksponatów znajdują się teryny, wazy na wonności, kufle, naczynia na przyprawę wykonane w formie figur, niezwykle rzadki dzban typu Enghalskrug, mlecznik z dekoracją



Na wystawie zobaczyć można zarówno przedmioty codziennego użytku, jak i obiekty unikatowe.

figuralną, a nawet nocnik. Ekspozycję uzupełniają talerze, dzbanki, pojemniki oraz elementy serwisów obiadowych i kawowych, które pokazują bogactwo produkcji dawnych śląskich manufaktur.

Fajans na Górnym Śląsku

Moda na fajans rozwinęła się w Europie w XVIII wieku, a wraz z nią zaczęły powstawać liczne manufaktury ceramiczne. Na Górnym Śląsku do najważniejszych należały

zakłady w Prószkowie, Glinicy, Raciborzu oraz w pierwszym okresie działalności w Tułowicach. Muzealna wystawa skupia się na dwóch pierwszych ośrodkach, ze szczególnym uwzględnieniem Prószkowa, który przez wiele lat wyznaczał

kierunki rozwoju śląskiego fajansu.

- To wystawa wyjątkowa nie tylko ze względu na rangę prezentowanych zabytków, ale także dlatego, że opowiada o ważnym fragmencie historii naszego regionu. Dzięki współ-

pracy z profesorem Wojciechem Kowalskim możemy pokazać obiekty, które rzadko trafiają na ekspozycję i które pozwalają lepiej zrozumieć codzienne życie mieszkańców Śląska sprzed ponad dwóch stuleci - mówi Marta Podstawa-Boukroune z Działu Sztuki Muzeum Śląska Opolskiego.

Katalog, wernisaż, wystawa

Ekspozycji towarzyszy bogato ilustrowany katalog zawierający opisy wszystkich prezentowanych obiektów. Publikacja została przygotowana w układzie chronologicznym, osobno dla wyrobów z Prószkowa i Glinicy, stanowiąc cenne źródło wiedzy zarówno dla miłośników historii regionu, jak i kolekcjonerów ceramiki.

Wernisaż wystawy odbył się wczoraj w głównym budynku wystawienniczym Muzeum Śląska Opolskiego przy ul. Mały Rynek 7 w Opolu. Wystawa będzie dostępna dla zwiedzających do 31 października 2026 roku.

REKLAMA

0011461151

Ponad 1300 uczestników, eksperci i najważniejsze wyzwania cyfrowego świata. Za nami CYBERSEC EXPO & FORUM 2026

Cyberbezpieczeństwo przestało być wyłącznie domeną informatyków. Dziś wpływa na funkcjonowanie państwa, gospodarki, przedsiębiorstw i codzienne życie obywateli. O tym, jak budować odporność cyfrową Polski i Europy, rozmawiali uczestnicy CYBERSEC EXPO & FORUM 2026, które odbyło się w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach.

Tegoroczna edycja, zorganizowana pod hasłem „We are the firewall”, zgromadziła ponad 1300 uczestników. Przez dwa dni przedstawiciele administracji publicznej, biznesu, środowiska naukowego i instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa dyskutowali o wyzwaniach związanych z rozwojem sztucznej inteligencji, ochroną infrastruktury krytycznej, cyberprzestępczością oraz bezpieczeństwem kluczowych sektorów gospodarki.

Katowice miejscem debaty o bezpieczeństwie cyfrowym

W programie wydarzenia znalazły się 24 debaty poświęcone zarówno strategicznym, jak i praktycznym aspektom cyberbezpieczeństwa. Uczestnicy rozmawiali m.in. o suwerenności technologicznej Europy, bezpieczeństwie państwa i samorządów, ochronie zdrowia, energetyce, finansach czy zagrożeniach związanych z dezinformacją.

Jednym z najważniejszych tematów była rosnąca liczba cyberataków i zmieniający się charakter zagrożeń. Jak wskazywał podczas wydarzenia Dariusz Standerski, sekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji, tylko w ubiegłym roku w Polsce obsłużono ponad 272 tys. incydentów cyberbezpieczeństwa, a ich liczba wzrosła o 144 proc. rok do roku.

Ekspert podkreślił, że cyberbezpieczeństwo jest dziś jednym z fundamentów bezpieczeństwa państwa i nowoczesnej gospodarki. Coraz większe znaczenie mają również rozwój własnych kompetencji i budowanie niezależności technologicznej.

Największym wyzwaniem pozostaje człowiek

Ważnym miejscem poświęconym raportu „Cyberportret polskiego biznesu 2026”, przygotowanego przez ESET i DAGMA Bezpieczeństwo IT. Z badań wynika, że mimo rosnących inwestycji w technologie bezpieczeństwa wiele organizacji nadal nie poświęca wystarczającej uwagi edukacji pracowników.

Jak wskazywali eksperci, to właśnie człowiek pozostaje najsłabszym ogniwem systemów bezpieczeństwa. Brak wiedzy, pośpiech czy nieuwaga mogą prowadzić do skutecznych ataków wykorzystujących socjotechnikę, phishing czy coraz bardziej zaawansowane narzędzia oparte na sztucznej inteligencji.



Dlatego podczas debat wiele uwagi poświęcono budowaniu kultury bezpieczeństwa, edukacji oraz rozwijaniu kompetencji cyfrowych.

Region stawia na nowe technologie i bezpieczeństwo

Nieprzypadkowo gospodarzem wydarzenia były Katowice. Województwo Śląskie od lat rozwija kompetencje związane z nowymi technologiami, transformacją przemysłową i cyfryzacją.

W regionie działają uczelnie techniczne, centra badawcze i firmy rozwijające rozwiązania dla gospodarki przyszłości. Podczas CYBERSEC EXPO & FORUM wielokrotnie podkreślano znaczenie współpracy pomiędzy administracją, biznesem i nauką. Współgospodarzami wydarzenia były Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia, Miasto Katowice oraz Województwo Śląskie.

Nagrody dla liderów cyberbezpieczeństwa

Integralną częścią wydarzenia była

pierwsza gala CYBERSEC Awards. Wyróżnienia otrzymali osoby i instytucje, które w szczególnie sposób przyczyniają się do wzmacniania cyberodporności Polski.

Nagrody trafiły m.in. do Orange Polska i PZU w kategorii Firma Roku, NASK – Państwowego Instytutu Badawczego oraz Politechniki Śląskiej w kategorii Lider w Cyberedukacji. W kategorii Mistrz Cyberbezpieczeństwa wyróżniono Centralne Biuro Zwalczenia Cyberprzestępczości oraz gen. dyw. Karola Molendę. Nagrodę za Innowację Roku otrzymał NASK – PIB za Polski System Dystrybucji Klucza Kwantowego, a dodatkowo wyróżnienie przyznano Wojskom Obrony Cyberprzestrzeni.

– Hasło tegorocznej edycji CYBERSEC brzmi „We are the firewall”. To ważne przypomnienie, że cyberbezpieczeństwo nie zaczyna się i nie kończy na technologii. Tworzą je ludzie – eksperci, naukowcy, urzędnicy, przedsiębiorcy, edukatorzy i wszyscy ci, którzy każdego dnia budują odporność cyfrową państwa, gospodarki i społeczeństwa – podkreśla Aleksandra Helbin, redaktor naczelna WNP.pl.

Organizatorzy zapowiadają dalszy rozwój wydarzenia. Tegoroczna edycja była pierwszą przygotowaną przez Grupę PTWP i potwierdziła rosnące znaczenie Katowic jako miejsca debat o bezpieczeństwie cyfrowym oraz nowych technologiach.

KTO TY JESTEŚ? CZYLI OŚMIELONY KSENOFOB

„Wielu Polaków ciągle nas wspiera, ale inni stali się głośniejsi” – mówi jedna z Ukrainek. Właśnie, bo może nie chodzi o radykalny wzrost postaw antyukraińskich, ale większą aktywność środowisk radykalnych i ksenofobicznych. Ludzie, którzy zawsze mieli takie poglądy, dzisiaj po prostu poczuli się pewniej: krzyczą, podjudzają, wymachują pięścią.

Dorota Kowalska

To nie film science fiction. Na warszawskim Dworcu Centralnym pojawiły się grupy mężczyzn: podają się za „patrole obywatelskie”, zaczepiają i próbują legitymować obcokrajowców.

W internecie jest nagranie, wyświetlono je już blisko pół miliona razy. Widać na nim mężczyzn w ubraniach przypominających mundury wojskowe z naszywkami z biało-czerwoną flagą i orłem w koronie na ramionach, wysiadają z furgonetki opatrzonej napisami „BPG” albo „Bronimy Polskiej Granicy”. Podchodzą do dwóch osób o śniadej karnacji, o coś je wypytują. Sam autor nagrania szuka kolejnych obcokrajowców na terenie Dworca Centralnego. Sprawę jako pierwsza opisała „Gazeta Wyborcza”.

Założycielem grupy organizującej patrole obywatelskie jest Rafał Podejma związany z Grzegorzem Braunem, przynajmniej tak twierdzi aktywista Obywateli RP Piotr Fijałkowski. Jak podaje „GW” w mediach społecznościowych Podejmy można znaleźć zdjęcia umiędzianionych mężczyzn przy przejściu granicznym w Gorlicz, wpis chwalał Władimira Putina czy relacje z marszu pod hasłem „White lives matter”.

Jeden z samozwańczych patrolów przedstawił w mediach społecznościowych Paweł Jaworski. To z kolei założyciel wspólnoty „Żołnierze Chrystusa”, aktywnej w Marszu Niepodległości i Inspektoracie Wolności i Niezawisłość Warszawa, który opisano jako organizację paramilitarną.

Kamil Syller, prawnik, zapelował do PKP, by przyjrzała się sprawie. Mężczyźni mogą łamać prawo: podszywać się pod funkcjonariusza publicznego, zmuszać do określonego zachowania, choćby pokazywania dokumentów. Zdaniem prawnika w grę może też wchodzić bezprawne przetwarzanie danych czy naruszanie nietykalności cielesnej.

Rzecznik Komendy Rejonowej Policji Warszawa I mł. asp. Jakub Pacyniak potwierdził, że funkcjonariusze zajmują się sprawą.

- Otrzymaliśmy informacje na ten temat jeszcze w zeszłym tygodniu. Sprawę badają policjanci dwóch pionów: prewencji i kryminalnego. Prowadzimy działania operacyjne i weryfikujemy te informacje - powiedział.

Do sprawy odniósł się również rzecznik PKP Michał Stilger. Poinformował, że ochrona odnotowała dotychczas jeden przypadek pojawienia się takiej grupy na terenie Dworca Centralnego. Zarządca obiektu polecił monitorowanie podobnych sytuacji i zapowiedział interwencje w przypadku naruszenia prawa lub regulaminu stacji.

- To jest permanentna akcja. To nie tylko Bąkiewicz, ale część działaczy opozycji ciężko pracują nad tym, żeby pokazać, że jesteśmy zalewani falą migrantów i do tego są te polityczne happeningi, bo do tego się to sprowadza Ruch Obrony Granic. To co robią na granicy z Niemcami, starają się robić na dworcach i lotniskach - skomentował premier Donald Tusk. - Mamy do czynienia raz na jakiś czas z tego typu ekscesami. W tym sensie, że nie jest to jakieś powszechne zjawisko. To bardziej chuliganeria polityczna niż coś poważnego - dodał premier.

Prof. Rafał Pankowski, współzałożyciel Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, powiedział „GW”, że patrolom chodzi o „wytworzenie atmosfery strachu”, a tego typu „bojówki” chcą skorzystać z „coraz wyraźniejszych nastrojów ksenofobicznych”. Według Pankow-

skiego na prawicy pojawiła się na tym tle rywalizacja PiS-u, Konfederacji i Braunowców. Do czego może doprowadzić?

W sieci język nienawiści

7 maja tego roku kilku napastników zaatakowało grupkę czterech Ukrainców i Polkę, spacerujących po Moście Świętokrzyskim w Warszawie. Mężczyźni mieli ponoć pretensję, że rozmawiają po ukraińsku. W każdym razie na grupkę młodzieży rzuciło się pięć osób, używali gazu pieprzowego i kastetu. Brutalnie pobili trzech Ukrainców, jeden z nich trafił do szpitala. Doznał pęknięcia czaszki, miał zmasakrowaną twarz. Napastnicy próbowali zrzucić z mostu innego chłopaka. Uciekli na widok zbliżającego się radiowozu.

Tydzień później, w nocy z 14 na 15 maja, dwóch zamaskowanych mężczyzn najpierw wybiło szybę w ukraińskiej restauracji Mur Mur, a potem rozlało w niej łatwopalną ciecz. Wybuchł pożar.

Długo by jeszcze wymieniać fizyczne ataki na obcokrajowców, zwłaszcza Ukrainców, i ich mienie. Do tego dochodzi język nienawiści, który wylewa się z sieci.

Z raportu opublikowanego przez ośrodek analityczny Res Futura wynika, że nastawienie do Ukrainy w polskich mediach społecznościowych pogarsza się z każdym tygodniem. Treści krytyczne wobec naszego wschodniego sąsiada generują coraz większe zasięgi. Korzystają z tego politycy.

Raport przygotowany przez Press Club Polska i Data House Res Futura, zatytułowany „Wi-

zerunek Ukrainy i Ukrainców w polskim Internecie”, został zaprezentowany w piątek, 12 czerwca. Dokument nie przedstawia opinii publicznej ani nastrojów społecznych, podsumowuje jedynie treści krążące w sieci na temat Ukrainców.

Autorzy raportu prześledzili wpisy w mediach społecznościowych od 1 do 31 maja 2026 roku. W tym czasie pojawiło się 520 tys. 155 publikacji dotyczących Ukrainy, które przyciągnęły 7,76 mln reakcji i komentarzy.

Michał Fedorowicz z Res Futura podkreślił, że niechęć do Ukrainy w przekazach medialnych rośnie z tygodnia na tydzień, a skala zjawiska jest największa od lat.

- Oznacza to, że bardzo dynamicznie rośnie nam suma negatywnych komentarzy. Nigdy nie widzieliśmy takiego wzrostu z tygodnia na tydzień od lutego 2022 roku. Praktycznie nie występują już albo są w bardzo małych ilościach komentarze, które bronią Ukrainy, co najwyżej tonują - wskazał.

Internautów bardziej niż bieżące działania wojenne, interesują kwestie historyczne i relacje sąsiedzkie. Jak można się było spodziewać, spore emocje wywołała decyzja prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego o nadaniu jednej z jednostek wojskowych imienia Bohaterów UPA, odpowiedzialnych za rzeź wołyńską. W ciągu tygodnia powstało wówczas 247 tys. wpisów - więcej niż w trzech poprzednich tygodniach łącznie.

Za ponad połowę negatywnych emocji wobec Ukrainców odpowiada Konfederacja, która co tydzień wprowadza do debaty nowy wątek wywołujący oburzenie: tani dostęp do Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ) dla Ukrainców, 500 tys. wniosków o pobyt czy zabrane pieniądze na muzeum Wołynia. Według autorów raportu to często fake newsy, ale sprostowania zawsze przychodzą za późno.

Fedorowicz zauważył, że Konfederacja razem z formacją

Grzegorza Brauna „wymuszają” na Prawie i Sprawiedliwości (PiS) zajmowanie antyukraińskich stanowisk, to właśnie owa rywalizacja, o której mówił prof. Rafał Pankowski.

- Politycy po prawej stronie dzisiaj widzą, że jedynym nawozem, który daje im zasięg, daje im wyświetlenia, są tematy antyukraińskie. Wtedy dostają więcej serduszek, mają więcej komentarzy, więcej udostępnień - tłumaczył Fedorowicz.

Mechanizmy działania platform społecznościowych dodatkowo wzmacniają to zjawisko. Treści wrogie wobec Ukrainy są systemowo nagradzane przez algorytmy. Dotyczy to nie tylko polityków, ale również zwykłych twórców internetowych.

- Od sierpnia 2025 r. obserwujemy jeszcze jedną rzecz: jeżeli jakkolwiek twórca w Polsce chce zarobić więcej lajków, mieć więcej interakcji, większy zasięg, wystarczy, że będzie miał treści antyukraińskie. To przełoży się jednoznacznie na wzrost jego zasięgu - podkreślił Fedorowicz.

Kreml zadowolony

Tak więc polską przestrzeń internetową zaczyna dzielić nie tylko klasyczny podział na lewicę i prawicę, lecz także linia przebiegająca między politykami pro i antyukraińskimi.

- To jest nowość, tego też nie było i to oznacza, że ten spór ma duży potencjał, żeby w przeciągu następnych 12 miesięcy eskalować i stać się jedną z głównych osi sporu, jeśli chodzi o polską politykę i wybory - ocenił Fedorowicz.

Konflikt wokół UPA połączył przeciwko Ukrainie polską scenę polityczną. Na Kremlu otwierają szampana.

- W tym wypadku uważamy, a jesteśmy też organizacją, która bada rosyjską i białoruską przestrzeń informacyjną, że jest to dzisiaj najbardziej wymarzony scenariusz dla Federacji Rosyjskiej - przyznał Fedorowicz.

Rosyjskie farmy trolli straciły w polskich mediach społecznościowych pracę. Negatywne ko-

mentarze powstają obecnie spontanicznie, bez potrzeby zewnętrznego sterowania.

- Większość komentarzy powstaje w sposób naturalny. (...) Decyzją prezydenta Zełenskiego doprowadziła do sytuacji, że temat UPA stał się tematem jednoczącym obie bańki i jednocześnie napędzającym, chcąc nie chcąc, sentyment antyukraiński - zauważył Fedorowicz.

Dotychczasowe afery wygasły zwykle po 1-2 tygodniach, ale każda z nich zostawiała po sobie warstwę nieufności. Pozostaje pytanie, czy po sporze o UPA sympatia wobec Ukrainy odbuduje się, czy też utrzyma się na trwale niższym poziomie.

Polacy ruszyli z pomocą

Dzisiaj już chyba mało kto pamięta, co działo się w zimą i wiosną 2022 roku, chwilę po tym, jak Rosja zaatakowała Ukrainę. Tak, Polacy stanęli na wysokości zadania, skala pomocy niesionej sąsiadom była i jest niespotykana. Została zresztą zauważona na świecie.

„Polska znów pokazała się jako jedna z najbardziej fundamentalnie przyzwoitych kultur w Europie. Jak wszyscy mają swoje złe strony, ale od średniowiecza w sercu polskiej kultury tkwi coś głęboko wyjątkowego”

- pisał na Twitterze amerykański pisarz J. Daniel Sawyer.

Rząd, samorządy, fundacje, osoby prywatne pomagały Ukraincom uciekającym ze swojej ziemi przed ostrzałem rosyjskich wojsk, przed spadającymi bombami, przed śmiercią. Polacy okazali niezwykłą solidarność z narodem ukraińskim.

W punktach recepcyjnych, które powstały przy granicy, wydawane były uchodźcom ciepłe posiłki, zapewniana była pomoc medyczna, dopełniane formalności związane z przekroczeniem granicy i pobytem w Polsce. Z punktów recepcyjnych autobusami i busami Państwowej Straży Pożarnej przewożono uchodźców do miejsc tymczasowego pobytu, które we wszystkich województwach zo-

**WEDŁUG RAPORTU CBOS, 48
PROC. POLAKÓW OPOWIADA SIĘ
ZA PRZYJMOWANIEM UKRAIŃCÓW,
PODCZAS GDY 46 PROC. JEST
TEMU PRZECIWNYCH**



FOT. PIOTR KRZYZANOWSKI

Stosunek Polaków do Ukraińców zmienia się z każdym rokiem. Także strona ukraińska zaczyna inaczej postrzegać Polaków

stały przygotowane na ich przyjęcie.

Na dworach kolejowych, przez które przejeżdżały pociągi z Ukrainy gromadzili się ludzie i przez okna wrzucali uciekającym przed wojną pożywnie, ubrania, pieluchy, koce - wszystko, co może im być potrzebne.

Na takich facebookowych grupach takich jak „Widzialna ręka” czy „Pomoc dla Ukrainy”, co kilka minut pojawiały się nowe posty.

„Udostępnić potrzebującym domek letniskowy. Zmieści się 6-8 osób. Nie ma tam wielkich luksusów, ale jest prąd i woda, a dla dzieci huśtawka i drabinki w ogrodzie” - pisała Małgorzata. Inny post: „Bezplatnie zapewnimy nocleg, wyżywienie, zabawkę dla dzieci i święty spokój”.

Z czasem ta pomoc stała się systemowa. Dzisiaj w Polsce na stałe i czasowo przebywa około 1,5 do 1,55 miliona obywateli Ukrainy. Milion korzystających ze statusu ochrony czasowej (z numerem PESEL UKR), niemal 800 tysięcy legalnie pracuje, jest ubezpieczonych, płaci podatki, posyła dzieci do szkół.

Ale nasz stosunek do Ukraińców zmienił się przez ostatnie trzy lata.

Według raportu opublikowanego przez CBOS, bazującego na danych z grudnia 2025 roku, 48 proc. z nas opowiada się za przyjmowaniem Ukraińców, podczas gdy 46 proc. jest temu przeciwnych. Tuż po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę zwolennikami pomocy ukraińskim uchodźcom

było aż 94 proc. społeczeństwa.

Od lutego 2022 roku odsetek ten konsekwentnie spadał, by w 2025 roku osiągnąć najniższy poziom w historii badań, czyli od czasu aneksji Krymu w 2014 roku. Istotne jest również rozróżnienie na odpowiedzi „raczej” i „zdecydowanie”. Głosy zdecydowanego sprzeciwu są silniejsze niż te jednoznacznie aprobujące (19 proc. wobec 13 proc.).

Z badania wynika też, że ponad połowa Polaków (54 proc.) uważa, że konflikt należy zakończyć jak najszybciej, bez względu na potencjalne straty terytorialne Ukrainy, a nawet utratę jej suwerenności.

Ludzie wyczuwają zmianę

Te nastroje widać w sieci, Polacy wyczuwają, że coś się zmienia. Oto jedno z forów internetowych.

Internauta1: „Otóż w ostatnim czasie, ciągle napotykać ludzi, którzy narzekają na obywateli Ukrainy. W transporcie publicznym, w sklepie. Często ich sposób podchodzenia do tych kwestii zaczyna mi przypominać to, co działo się w Niemczech w latach 30. Wtedy też dużo ludzi mówiło, że trzeba coś zrobić z pewną grupą ludzi, a najlepiej ich deportować tam skąd przybyli, bo stanowią zagrożenie dla kultury i kraju. Zresztą pewien polityk o nazwisku na H też początkowo planował przesiedlenia, a dopiero sytuacja w czasie wojny skłoniła elitę do bardziej radykalnych rozwiązań (co nie znaczy, że wcześniej jakoś lepiej traktowali

te grupy ludzi). Może to tylko specyficzne środowisko, w jakim się obracam, być może to wyjątki. Niepokoi mnie jednak powielanie często rosyjskiej propagandy”.

Internauta2: „Przyjeżdżają różni ludzie. Pracowici, dobrzy i chcący się asymilować, ale i roszczeniowi, leniwi, którym brak szacunku do państwa, w którym goszczą. Do tego zwyczajni bandyci uciekając przed wymiarem sprawiedliwości w swoim kraju. A, że te dwie ostatnie grupy najbardziej rzucają się w oczy, bo ci pierwsi po prostu chcą zarabiać, żyć i wychować dzieci, to niechęć w obywatelach państwa gospodarza narasta wprost proporcjonalnie do liczby przyjezdnych. Do tego masz jeszcze zwyczajny atawizm: „W moim stadzie pojawiły się nowe osobniki, a co jeśli przejmą w nim władzę? Jak nic zaczną zapładniać nasze samice i sterować stadem tak by ich młode miały lepsze miejsca na żerowisku i przy wodopoju”. Jak dla mnie nic nowego i zupełnie normalne”.

Internauta3: „Nam jest akurat do Ukraińców tak blisko, że rozkład społeczeństwa na patole, cwaniaków, zwykłych uczciwych ludzi i ambitnych pojebów zmieniających świat jest praktycznie identyczny, przynajmniej z mojego doświadczenia”.

Internauta4: „Wydaje mi się, że wybory też nie pomagają w tym wszystkim. Politycy i media mieszą bardzo. Raz miłość, raz nienawiść. Polska racja stanu jest prosta. Ukraina jest nam potrzebna, żeby od-

dzielać nas od Rosji. Więc warto przypomnieć tym, co marudzą, że jeżeli Ukraina padnie to my jesteśmy w okopie i nasłuchujemy czy leci dron”.

Internauta5: „Ja tego kompletnie nie rozumiem. Wiem, że część Ukraińców jest upierdliwa, niemiła i roszczeniowa, ale jest tyle samo takich Polaków. Z moich doświadczeń, to miałam może jedną, dwie nieprzyjemne sytuacje z Ukraińcami, a właściwie spotkam się z jakimś co trzeci dzień. Zawsze mówię do takiego ksenofoba: „Pomyśl sobie, ilu masz znajomych, krewnych, którzy jakby pojedali na zachód, to byłoby ci za nich wstyd, bo patus, alkus i półgłówek”. Znam kilku takich delikwentów i nie chciałabym, aby obcokrajowcy wyrobili sobie opinie o całym moim narodzie na podstawie tych paru osób. Stereotyp o Polakach kradnących samochody nie wziął się z niczego i my też byliśmy w podobnej sytuacji. Po drugie, ruska propaganda nie śpi. Ile już było fake newsów, że Ukrainiec kogoś pobił, a się okazało, że to Polak i katolik?”

Ksenofobi ośmieleni

Co się właściwie stało? Dlaczego rosną nastroje antyukraińskie w Polsce? A może wcale nie rosną?

Viktoria Grossmann w „Sueddeutsche Zeitung” już w 2025 roku pisała, że świat nie działa rosyjska kampania dezinformacyjna oskarżająca Ukraińców o chęć wciągnięcia Polski do wojny. Po ataku dronów na Polskę czy aktów sabotażu na kolej padają oskar-

żenia pod adresem Ukrainy, a nie Rosji.

Rząd próbuje zwalczać nieprawdziwe informacje, jednak - jak pisała autorka - „sam znajduje się pod presją ze strony krytyków pomocy dla Ukrainy”.

Zdaniem Grossmann partią, która „szczerze szczególnie” na Ukraińców jest Konfederacja, a także prezydent Karol Nawrocki. Konfederacja zarzuca rządowi, że działa bardziej w interesie Ukrainy niż własnego kraju. Z kolei Nawrocki domaga się jeszcze surowszego postępowania wobec uchodźców - przypomina autorka nawiązując do hasła wyborczego Nawrockiego - „Najpierw Polska”. Jej zdaniem rząd Donalda Tuska też przyczynia się do umocnienia antyukraińskich nastrojów akceptując wysuwany przez prawicę postulat ograniczenia świadczeń dla uchodźców.

Niemiecka dziennikarka wspomina też o działalności Fundacji „Ukraiński Dom” pomagającej uchodźcom w sprawach administracyjnych i bytowych. Przytacza opinię pracownicy fundacji, Tetiany Kucharenko, która porównała obecne nastroje panujące w Polsce z nastrojami wobec Polaków w Wielkiej Brytanii przed Brexitem. „Wielu Polaków ciągle nas wspiera, ale inni stali się głośniejsi” - mówi Kucharenko.

O zmieniający się w Polsce nastrojach wobec Ukraińców piszą także inne zachodnie media. Dr Łukasz Adamski, wicedyrektor Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego, w rozmowie z PAP ocenił, że nie można mówić o jednoznacznej erozji relacji polsko-ukraińskich, ponieważ mają one zarówno aspekty pozytywne, jak i negatywne. Zachodni dziennikarze nie biorą pod uwagę wielu perspektyw, choćby tej historycznej, o której tak ostatnio głośno. Nie dostrzegają też części problemów, ponieważ ich solidarność z Ukrainą i ograniczona wiedza na temat funkcjonowania państwa ukraińskiego przed wojną sprawiają, że pomijają pewne aspekty albo po prostu ich nie rozumieją.

Zdaniem dr Łukasza Adamskiego mamy do czynienia nie tyle z radykalnym wzrostem postaw antyukraińskich u ogółu społeczeństwa, co ze wzrostem aktywności środowisk radykalnych i ksenofobicznych, które z niechęcią do Ukraińców uczyniły swój model biznesowy lub paliwo polityczne.

- Ludzie, którzy zawsze mieli takie poglądy, poczuli się teraz ośmieleni zmianą dyskursu. Stąd też w przestrzeni medialnej jest znacznie więcej nieprawdzych, niegodziwych i obraźliwych dla Ukraińców komentarzy - tłumaczył dr Adamski.

Jak dodał, nie wolno zapominać o roli rosyjskiej dezinformacji, duża część hejtu

w internecie jest generowana przez farmy trolli.

Rosyjskie służby wiedziały, że nie rozbudzą w Polakach miłości do Rosji. Co więc trzeba zrobić? Zohydzić Polakom Ukraińców.

Kogo lubi Polak

Co ciekawe, z badania CBOS wynika, że na pierwszym miejscu w rankingu najbardziej lubianych przez Polaków narodów są Włosi, a dalej Czesi. Co drugi ankietowany darzy sympatią Słowaków (52 proc.), a blisko połowa - Anglików (49 proc.) oraz Amerykanów (47 proc.). Sympatię wobec Chorwatów deklaruje 45 proc. badanych. Niemal tyle samo (44 proc.) osób lubi Szwedów, Francuzów i Holendrów, niewiele mniej Litwinów i Węgrów.

Na dalszych pozycjach najbardziej lubianych narodów uplasowali się Bułgarzy i Niemcy (po 35 proc.). Z sondażu wynika też, że 33 proc. Polaków ma pozytywne nastawienie do Wietnamczyków, a 30 proc. - do Chińczyków.

„Niezmiennie od czasu wybuchu wojny w Ukrainie z największym dystansem podchodzimy do Rosjan, do których niechęć deklaruje aż 74 proc. badanych, zaś sympatię zaledwie 7 proc.” - zauważył CBOS.

Z badania wynika, że największy wzrost niechęci odnotowano w przypadku nastawienia wobec Żydów (o 8 punktów procentowych, przy jednoczesnym spadku sympatii o 4 punkty proc.) oraz Amerykanów (wzrost niechęci o 8 punktów, spadek sympatii o 11 punktów proc.), a także Ukraińców (wzrost niechęci o 5 punktów proc., spadek sympatii o 1 punkt proc.).

Sondaż wykazał, że jest to kolejny rok, kiedy pogarsza się stosunek Polaków do narodów, które wyraźnie zyskały w naszych oczach zaraz po wybuchu wojny w Ukrainie - Amerykanów, Anglików oraz Ukraińców.

W 2026 roku CBOS zarejestrował też pogorszenie stosunku do większości z naszych sąsiadów, przy czym wyjątek stanowią Słowacy oraz Niemcy.

„Na pierwszym miejscu pod względem sympatii - podobnie jak przed rokiem - znajdują się Czesi, na drugim Słowacy, zaś na trzecim Litwini. Czwartą pozycję zajmują Niemcy, do których nasz stosunek jest dość ambiwalentny, natomiast piątą - Ukraińcy. Szóste miejsce zajmują Białorusini, zaś ostatnie Rosjanie - do tego narodu podchodzimy ze zdecydowanie największą niechęcią” - podało CBOS.

Trudno się temu dziwić. Rosja kojarzy nam się z wojną i niebezpieczeństwem. Paradoks polega na tym, że narracja w polskiej debacie publicznej sprawia, że na Kremlu zacierają ręce. PAP

Ponad połowa Polaków planujących wakacyjny wyjazd zamierza spędzić urlop w kraju (51,49 proc.). Jednym z najważniejszych powodów w tym roku jest bezpieczeństwo - wiele regionów świata stało się po prostu ryzykownymi. Najczęściej wybieranym kierunkiem pozostaje polskie morze, ale rośnie znacznie aktywnego wypoczynku i kontaktu z naturą - takie wnioski płyną z nowego raportu „Wakacyjne plany Polaków 2026”, przygotowanego przez Grupę Pingwina, Triverne i Małopolską Organizację Turystyczną.

Wersja soft, czyli natura i intymność, ale z wygodami

Zanurzenie się w naturze to urlopowy trend coraz silniejszy wśród Polaków. I to nie tylko korpo-ludzi w sile wieku, ale także młodych czy seniorów równie mocno umęczonych szumem informacyjnym, tempem życia, presją oczekiwań. Rok 2026 jest już kolejnym, w którym oferty typu „urlop w leśnej głuszy”, „noclegi na odludziu” czy „cyfrowy detoks” cieszą się rosnącym zainteresowaniem.

Na zdecydowane odcięcie się od cywilizacji decydują się jednak najbardziej zdeterminowani. Inni szukają miejsc blisko natury, gdzie znajdą spokój i intymność, ale jednak z pewnym komfortem - zwłaszcza zerwanie więzi ze światem wirtualnym nie jest proste.

- Choć serdecznie namawiamy do cyfrowego detoksu, to jednak zapewniamy internet z szybkim łączem. Od naszych gości już zależy, czy i ile będą z niego korzystali. Wielu rzeczywiście chce się oderwać od cywilizacji; inni jednak ten kontakt ze światem chcą zachować - mówi Maciej Chreścionko, gospodarz Siedliska Rogówko w powiecie rypińskim, osady wakacyjnej położonej wśród lasów, nad jeziorem.

Tego typu miejsca z jednej strony oferują gościom wypoczynek wśród lasów i łąk, nad jeziorem, w domkach tak usytuowanych, że przez cały pobyt - jeśli tylko chcemy - sąsiada nie spotkamy. Z drugiej jednak, takie atrakcje jak sauna fińska, gorąca balia z jacuzzi, szybki Starlink i wieczorne projekcje filmów z rzutnika przy kominku to jednak zdobycze cywilizacji. Podobnie jak oferowany w Siedlisku Rogówko glamping (to połączenie dwóch angielskich wyrazów - glamour oraz camping) to rodzaj luksusowego campingu.

- Kto do nas przyjeżdża? Przede wszystkim mieszkańcy dużych miast. Mamy gości z Warszawy, Łodzi, Poznania, Torunia, Gdańska. Wiekowo? Jest różnie. Glampy dla par wybierają najczęściej osoby ma-

Ucieczka od zgiełku miasta, szumu informacyjnego i zanurzenie się w naturze - to coraz popularniejszy trend urlopowy. Niektórzy idą jeszcze dalej i fundują sobie absolutny detoks cyfrowy



Całkowite porzucenie cywilizacji i komfortu dla wielu urlopowiczów bywa trudne. Szukają więc miejsc, gdzie jest kontakt z naturą, ale także z cyfrowym światem

UCIECZKA OD CYWILIZACJI, CZYLI URLOP DLA PRZEBODŹCOWANYCH. WAKACYJNE TRENDY 2026

Małgorzata Oberlan

jące 20-30 lat (choć starsi też się zdarzają). Domki z kolei najczęściej odwiedzają rodziny i grupy przyjaciół - mówi Maciej Chreścionko.

Wersja hard, czyli bez TV, internetu i zasięgu. Może w klasztorze?

Jolanta i Marcin to mieszcuchy w wieku średnim dojrzałym z Torunia. Oboje na co dzień żyją pod presją. Ona - na kierowniczym stanowisku. On - prowadzi własną działal-

ność gospodarczą. Do tego w branżach, które wymagają ciągłego śledzenia informacji.

Przebudźcowani - tak się czują. Telefony, maile, komunikatory, szum informacyjny daje im się we znaki tak silnie, że potrzebują się od tego wszystkiego raz na jakiś czas totalnie odciąć. W tym roku kolejny już raz wyciszą się w pokamedulskim klasztorze w Wigrach.

- Piękna przyroda wokół, a w środku: cisza, spokój, surowość nawet w wystroju. Pokoje

bez telewizorów i wi-fi. Jest czas na spacer, zwykłe rozmowy, zatrzymanie się i uważność. Wracamy stamtąd ze spokojniejszymi głowami - mówi Jolanta.

Ten klasztor oferuje też specjalne turnusy wyciszające. Podczas pobytu można doświadczyć autentycznej ciszy i samotności, poświęcić czas na modlitwę i refleksję, ale także uczestniczyć w życiu liturgicznym klasztoru i po prostu spacerować po urokliwych

terenach Wigierskiego Parku Narodowego.

„Tu milczenie staje się przestrzenią dla modlitwy, refleksji i odnalezienia siebie” - zachwala klasztor w Wigrach. Inne jest tajemnicą, że to raczej oferta dla osób wierzących. Przy okazji bowiem - rodzaj indywidualnych rekolekcji. Nie brakuje jednak w Polsce ofert podobnego odosobnienia i wyciszenia w innej konwencji. Są miejsca bliższe buddyzmowi, albo też bez żadnego wyraż-

nego kolorytu ideologicznego - po prostu zapraszające do ciszy bez bodźców. „Cyfrowy detoks” - często pod tym szyldem przedstawiają się teraz światu.

Aktywny wypoczynek i poznanie regionów - to ważne trendy

Jak wynika z badań (nie tylko wspomnianych na wstępie) Polacy spędzając urlop w ojczywych stronach bardzo zwracają uwagę na możliwość aktywnego wypoczynku. W cenie zatem są miejsca z ciekawymi trasami rowerowymi czy pieszymi po prostu, ale także cała inna oferta rekreacyjno-sportowa. Ba, przybywa chętnych na odrobinę choćby adrenaliny podczas urlopu - pierwszy w życiu skok ze spadochronu, loty balonem i podobne doświadczenia - coraz chętniej kolekcjonujemy.

Odwiedzając miejsca mniej oczywiste niż plaża nad Bałtykiem, znany kurort czy Zakopane rodacy chcą autentycznie poznać region. Możliwość poznania jego historii w atrakcyjnych formach, uczestniczenia w ciekawych warsztatach, związanych na przykład z lokalnym rzemiosłem, i posmakowanie regionalnej kuchni - to doceniamy! Ba, ciekawość kulinariów to podstawa osobnego trendu - turystyki kulinarnej.

W roku 2026 - za sprawą „Czeka turystycznego” - seniorzy po 60. roku życia i rodacy mający Kartę Dużej Rodziny będą mogli po sezonie odpoczywać i poznawać cztery regiony Polski. Program uruchomiło Ministerstwo Sportu i Turystyki, a jego celem jest przede wszystkim wsparcie regionów dotkniętych pośrednimi skutkami wojny w Ukrainie oraz pobudzenie krajowego ruchu turystycznego. Skorzystać powinni wszyscy jego uczestnicy, a zatem nie tylko biznes turystyczny czterech województw, ale i turyści.

„Czek Turystyczny” w tym roku będzie miał formę jednorazowego elektronicznego kodu o wartości od 300 do 600 zł. Dopłata będzie mogła zostać wykorzystana wyłącznie na usługi hotelarskie obejmujące minimum dwa noclegi w obiektach uczestniczących w programie. Czek nie będzie podlegał wymianie na gotówkę i będzie można wykorzystać go tylko raz.

A gdzie konkretnie będzie można zostawić pieniądze? Na terenie województw położonych przy wschodniej granicy: lubelskiego, podkarpackiego, podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. W przeszłości - na przykład po pandemii - podobne formy (np. Polski Bon Turystyczny) już skutecznie wspierały turystykę. I całkiem licznym Polakom otworzyło to oczy na regiony, których kiedyś nawet nie brali pod uwagę planując urlopy. ©

ILE WYDAMY NA URLOP 2026?

Jeśli chodzi o budżety wakacyjne, największa grupa respondentów planuje przeznaczyć na urlop od 3 do 5 tys. zł (31,69 proc.). Budżet poniżej 3 tys. zł deklaruje 19,57 proc. badanych, natomiast przedział 5-7 tys. zł wskazuje 18,63 proc. osób - wynika z nowego raportu „Wakacyjne plany Polaków 2026”, przygotowanego przez Grupę Pingwina, Triverne i Małopolską Organizację Turystyczną.

A co decyduje o wybraniu formy i kierunku naszych wakacji? Proces wyboru kierunku w dużej mierze opiera się na inspiracjach. Polacy najczęściej korzystają z reko-

mendacji bliskich (31,7 proc.), mediów społecznościowych (23,9 proc.) oraz portali turystycznych (12,8 proc.). Kluczową rolę w wyborze oferty odgrywa relacja ceny do jakości - wskazuje na nią 38,63 proc. respondentów. Preferencje dotyczące sposobu spędzania urlopu potwierdzają wyraźny zwrot w stronę wypoczynku aktywnego i kontaktu z naturą. Największą popularnością cieszy się aktywność na świeżym powietrzu (36,71 proc.), następnie zwiedzanie zabytków i atrakcji kulturowych (26,22 proc.), a także relaks w formule spa i wellness (21,46 proc.), który zyskuje na znaczeniu jako element regeneracji podczas wyjazdów.

Kapitał ma zostać w Polsce. Za nami Forum Energia z Polski - Local First w Rzeszowie

Wielkie inwestycje w energię i obronność mogą stać się impulsem dla polskich firm, ale tylko wtedy, gdy krajowi dostawcy realnie wejdą do łańcuchów dostaw. O tym rozmawiali uczestnicy Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski - Local First”, które odbyło się 15 czerwca na Uniwersytecie Rzeszowskim. W centrum dyskusji znalazły się local content, zamówienia publiczne, transfer technologii, finansowanie i bezpieczeństwo gospodarcze państwa.

Local content bez zmiany prawa

Podczas części otwierającej forum głos zabrał m.in. Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych. Jak podkreślał, local content nie ma oznaczać protekcjonizmu ani zamykania polskiego rynku, ale lepsze wykorzystanie istniejących narzędzi wspierania krajowych dostawców. – Wszystkie te kraje akceptując i szanując regulacje unijne i prawo unijne tak naprawdę tworzą warunki, żeby w jak największym stopniu wspierać swoje firmy. Dlatego, że wiedzą, że to jest warunek ich bezpieczeństwa, ich rozwoju – powiedział Wojciech Balczun.

Minister wskazywał, że zmianę można przeprowadzić bez naruszania prawa zamówień publicznych. – To jest trochę taki wytrych, nie trzeba zmieniać prawa zamówień publicznych, żeby w praktyce wdrażać local content. Natomiast z perspektywy Ministerstwa Aktywów Państwowych mamy jakieś moż-



FOT. PRZEMYSŁAW POPOWSKI

liwości oddziaływania na nasz zasób spółek, które podlegają ministerstwu, w związku z tym kodeks dobrych praktyk local content, wytyczne dla spółek, pełnomocnicy, którzy są powoływani w poszczególnych spółkach, pełnomocnicy do spraw local content, to już się dzieje – tłumaczył. Jak dodał, po latach transformacji Polska jest w innym miejscu niż na początku lat 90. i musi mocniej zabezpieczać własny wzrost gospodarczy.

Elektrownia jądrowa jako test dla gospodarki

Jednym z przykładów strategicznej inwestycji była budowa elektrowni jądrowej. Wojciech Wrochna, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej, wskazywał, że projekt o wartości około 200 mld zł można przeprowadzić na dwa sposoby. – Kupimy technologię, zbudujemy elektrownię, która dostarczy energię czystą, bezpieczną do polskich domów. Zrobimy to z naszymi partnerami, zyskamy ich sympatię, ale tak naprawdę niewiele z tego zostanie w polskiej

gospodarce. Ale można to zrobić w drugi sposób, w inny sposób. Można usiąść z tymi partnerami do stołu i powiedzieć im, słuchajcie, zbudujemy przyszłość tego regionu, przyszłość Polski rozwijając energię jądrową razem, wspólnie – tłumaczył. – Nie wybieramy modelu realizacji inwestycji nawet z potężnymi partnerami zagranicznymi, który jest modelem takiej bardzo pasywnej współpracy – dodał.

Polskie firmy potrzebują referencji, kompetencji i finansowania

W dyskusjach wracał temat barier, które utrudniają polskim firmom udział w największych projektach. Angelika Cieślowska, prezeska zarządu DORACO, zwracała uwagę, że rozmowa o local content nie powinna ograniczać się do definicji ani do samego faktu rejestracji firmy w Polsce. Chodzi o to, by zyski z dużych inwestycji budowały polski kapitał i zostawały w krajowej gospodarce.

Ilona Deręgowska, wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu,

wskazywała z kolei na ograniczenia finansowe mniejszych podmiotów, zwłaszcza przy dużych projektach energetycznych. – Przede wszystkim nie mamy wyporności finansowej – zaznaczyła Deręgowska.

Jan Rajchel, prezes Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, mówił o specyfice zakupów związanych z bezpieczeństwem państwa. Jak wyjaśniał, część procedur odbywa się poza prawem zamówień publicznych, według wewnętrznych zasad, które wymagają od firm m.in. zdolności do przetwarzania informacji niejawnych i działalności zarejestrowanej w Polsce. – Te procedury, o których mówię, preferują polskie podmioty gospodarcze – doprecyzował.

Nie zawsze chodzi o najniższą cenę

O roli dużych zamawiających mówił także Roman Kowszewicz, dyrektor wykonawczy ds. zakupów w ORLENIE. Grupa realizuje rocznie około 40 tys. przetargów na kilkadziesiąt miliardów złotych i planuje wydać ponad 350 mld zł w najbliższej dekadzie. – Nie chodzi o to, żeby za każdym razem wygrywała polska firma. Chodzi o to, żeby przygotowywać inwestycje, przygotowywać jakby z jednej strony od nas zamawiających jako wydatki, ale też, żeby firmy się przygotowywały do projektów w taki sposób, żeby rozpoznać, gdzie polskie firmy mają rzeczywistą przewagę konkurencyjną, a w których aspektach potrzebują rozwoju kompetencji, a czasami wcho-

dzenia być może w konsorcja, również z firmami zagranicznymi, żeby tą technologię, tę kompetencję zdobywać – powiedział Roman Kowszewicz. Jak dodał, czasem wyższy wydatek może mieć sens, jeśli prowadzi do budowy kompetencji i silniejszego łańcucha dostaw w dłuższej perspektywie.

Od paneli eksperckich do warsztatów

Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski - Local First” zostało zorganizowane przez Polska Press Grupę. Wydarzenie było skierowane do przedstawicieli przemysłu, dostawców technologii, producentów, firm wykonawczych, instytucji finansowych, samorządów oraz podmiotów zainteresowanych udziałem w strategicznych projektach energetycznych i obronnych.

Patronat honorowy nad wydarzeniem sprawował wiceprezes Rady Ministrów, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, Ministerstwo Aktywów Państwowych, Ministerstwo Energii, wojewoda podkarpacki i prezydent miasta Rzeszowa.

W wydarzeniu uczestniczyli także partnerzy reprezentujący sektor finansowy, energetyczny, przemysłowy i technologiczny. Partnerem strategicznym był Orlen, partnerem głównym PKO Bank Polski, a wśród partnerów znaleźli się także m.in. Agencja Rozwoju Przemysłu, PZU, ENEA, Asseco, TAURON Dystrybucja, Polska Spółka

Gazownictwa i Polska Grupa Zbrojeniowa. Program objął panel „Biliony do wydania – jak zatrzymać kapitał w Polsce?”, rozmowy o finansowaniu projektów strategicznych, panele poświęcone transformacji energetycznej jako szansie dla polskich firm, firechat z wiceministrem Grzegorzem Wroną oraz debatę o polskim przemyśle zbrojeniowym.

Przedstawiciele partnerów brali udział w dyskusjach programowych. W panelu dotyczącym finansowania projektów strategicznych wystąpił m.in. Adam Burda, Dyrektor Departamentu Klienta Strategicznego-Energetyka, Paliwa i Nowe Technologie w PKO Banku Polskim. W części energetycznej o transformacji jako szansie dla polskich firm rozmawiali m.in. Jarosław Tokarczuk, pełnomocnik zarządu ENEA ds. Local Content, oraz Adam Bernacki, dyrektor Departamentu Zakupów i Administracji w TAURON Dystrybucji.

Całość zakończyła sesja warsztatowa dla firm przygotowana przez Orlen „Energetyka w praktyce: inwestycje, zakupy i łańcuchy dostaw”. Dotyczyła m.in. planów inwestycyjnych w obszarze energetyki w Grupie ORLEN, współpracy z dostawcami, wymagań i procesów zakupowych, zasad współpracy z rynkiem oraz Katalogu Dobrych Praktyk. W warsztacie udział wzięli Roman Kowszewicz, Wojciech Uran, Przemysław Rosuś, Krzysztof Kraśzewski, Agnieszka Roszczyk i Tomasz Ostojki z ORLENU.

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT HONOROWY

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej
Władysław Kosiniak-Kamysz

Ministerstwo Aktywów Państwowych

Ministerstwo Energii

WOJEWODA PODKARPACKI

Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa

PARTNER STRATEGICZNY



PARTNER GŁÓWNY



Bank Polski

PARTNERZY



ASSECO



PARTNERZY WSPIERAJĄCY

PARTNER REGIONALNY



PATRONI MEDIALNI

strefa BIZNESU.pl



LOCAL CONTENT W PRAKTYCE. ENERGETYKA I OBRONNOŚĆ SZANSĄ DLA POLSKICH FIRM

Rzeszów stał się miejscem jednej z najważniejszych debat o przyszłości polskiej energetyki, bezpieczeństwa państwa i roli krajowych firm w największych inwestycjach najbliższych lat. Podczas Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski – Local First” przedstawiciele rządu, spółek Skarbu Państwa, instytucji finansowych, samorządów, nauki i biznesu rozmawiali o tym, jak zwiększyć udział polskich przedsiębiorstw w projektach transformacji energetycznej i modernizacji armii

Norbert Ziętał

Idea Forum opiera się na prostym, ale dziś szczególnie ważnym założeniu: jeżeli Polska w najbliższych latach wyda setki miliardów, a w dłuższej perspektywie nawet biliony złotych na energetykę, infrastrukturę i obronność, to jak największa część tych pieniędzy powinna zostać w polskiej gospodarce. Forum „Energia z Polski - Local First” ma być platformą dyskusji i promocji dobrych praktyk, miejscem wymiany doświadczeń w sektorach energetycznym i obronnym oraz przestrzenią realnego dialogu między największymi inwestorami, zamawiającymi i krajowymi dostawcami.

To nie jest już wyłącznie dyskusja o przetargach, podwykonawstwie czy pojedynczych kontraktach. To rozmowa o tym, czy polska gospodarka będzie jedynie rynkiem zbytu dla globalnych koncernów, czy też stanie się miejscem budowy własnych kompetencji, marek, technologii, miejsc pracy i kapitału. Przez lata w debacie publicznej często powtarzano, że kapitał nie ma narodowości. Dziś coraz wyraźniej widać, że kapitał może nie mieć paszportu, ale zawsze ma właściciela, interes, centrum decyzyjne i miejsce, w którym zostawia największą wartość dodaną. I właśnie o tę wartość dodaną – podatki, miejsca pracy, kompetencje, technologie, referencje i rozwój lokalnych firm – toczy się gra pod nazwą local content.

W trzeciej edycji wydarzenia, po spotkaniach w Warszawie i Szczecinie, w Rzeszowie wzięło udział kilkuset uczestników z całej Polski. Rozmowy dotyczyły nie tylko transformacji energetycznej, ale również – po raz pierwszy tak wy-



Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych, podkreślił, że local content to szansa na wzmocnienie przemysłu dzięki rekordowym inwestycjom w energetykę

rażnie – przemysłu obronnego i jego powiązań z bezpieczeństwem energetycznym oraz rozwojem gospodarczym kraju.

Forum zostało objęte patronatem Ministra Obrony Narodowej, Ministerstwa Aktywów Państwowych oraz Ministerstwa Energii. Wśród partnerów i uczestników wydarzenia znalazły się najważniejsze firmy

i instytucje związane z energetyką, finansowaniem inwestycji, przemysłem oraz obronnością, m.in. ORLEN, PKO Bank Polski, Agencja Rozwoju Przemysłu, DORACO, Polska Grupa Zbrojeniowa, PGE, PZU, BGK i Tauron. W programie znaleźli się także przedstawiciele rządu, spółek strategicznych i instytucji publicznych, w tym m.in. Wojciech Balczun, mini-

ster aktywów państwowych, Wojciech Wrochna, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej, Grzegorz Wrona, wiceminister aktywów państwowych, Ilona Deręgowska, wiceprezesa ARP, Roman Kowszewicz zarządzający obszarem zakupów w ORLENIE, Adam Burda, dyrektor Departamentu Klienta Strategicznego PKO Banku Pol-

skiego, czy Janusz Zemke, były wiceminister obrony, dziś doradca prezesa PGZ, i Angelika Cieślowska, prezeska DO-RACO.

Wojciech Balczun: bilion na energetykę i obronność

- Kiedy mówimy o „Energii z Polski - Local First”, to tak naprawdę mówimy o inicjatywie polskiego rządu dotyczącej local content, która jest odpowiedzią na zmianę paradygmatów w gospodarce po okresie transformacji. To otwieranie nowej przyszłości w kontekście wzrostu gospodarczego, ale też ściśle powiązanie z wielkimi, bezprecedensowymi inwestycjami w sektory energetyczny i zbrojeniowy. Jeżeli mówimy o sektorze energetycznym, to najbliższa dekada oznacza bilion złotych inwestycji: w nowy mikś energetyczny, offshore i onshore, bloki gazowe, energetykę jądrową, z zachowaniem pewnego udziału węgla - mówił Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych.

Jak dodał, równie istotne są inwestycje w sektor zbrojeniowy.

To program SAFE, który jest obecnie realizowany. Działając efektywnie i pod presją czasu, w krótkim okresie podpisano lub aneksowano umowy na program SAFE. Głównym beneficjentem tego programu będzie Polska Grupa Zbrojeniowa. Jeśli chodzi o Podkarpacie, mówimy o dużych inwestycjach w Hucie Stalowa Wola, CEZAM-ie i Gamracie. Tu nie chodzi tylko o to, ile wyprodukujemy czołgów. To oznacza również podatki, miejsca pracy oraz wspieranie lokalnych inicjatyw, które będą kołem zamachowym rozwoju gospodarczego regionu, jakiego

wcześniej tu nie było - podkreślał minister Balczun.

Zamierzeniem rządu jest, aby Polska stała się jednym z liderów przemysłu zbrojeniowego, a Polska Grupa Zbrojeniowa weszła do grona największych globalnych graczy.

- Cele, jakie sobie stawiamy, to aby w polskiej gospodarce było jak najwięcej polskiego zaangażowania i polskich podmiotów. Będzie to koło zamachowe dla dalszego rozwoju naszej gospodarki. Jesteśmy świadomi wielu wyzwań i jesteśmy otwarci na słuchanie rynku oraz modyfikowanie naszych priorytetów. Budujemy to wszystko po to, aby Polska była bezpieczna, bardziej odporna na zmiany, które zachodzą wokół, i żeby jak najwięcej z tych inwestycji zostało w Polsce - mówiła Eliza Zeidler, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

W tych słowach dobrze widać zmianę akcentów w polityce gospodarczej państwa. Local content nie ma oznaczać zamykania rynku ani administracyjnego nakazu wybierania dowolnego krajowego dostawcy bez względu na jakość. Ma oznaczać świadome budowanie przewagi polskich przedsiębiorstw tam, gdzie w grę wchodzi strategiczne inwestycje finansowane publicznymi pieniędzmi, pieniędzmi spółek Skarbu Państwa albo kapitałem wspieranym przez instrumenty państwowe i europejskie.

- Chciałbym pokazać przykład budowy elektrowni jądrowej jako elementu tej współpracy i tego myślenia o gospodarce. Tę inwestycję, której wartość wynosi ok. 200 mld zł, można zrealizować na dwa sposoby. Możemy kupić technologię, zbudować elektrownię, która dostarczy czystą

FOT. KRZYSZTOF KAPICA



W panelu energetycznym wystąpili: Eliza Zeidler, wiceminister Ministerstwa Aktywów państwowych, Szymon Moś, prezes PSG, Andrzej Jarczyk, prezes TUV PZUW i Tomasz Bendlewski, wiceprezes Asseco Poland

i bezpieczną energię do naszych domów, ale tak naprawdę niewiele z tego zostanie w polskiej gospodarce. Można też usiąść z partnerami do stołu i powiedzieć: zbudujemy przyszłość regionu i Polski razem. My wybieramy ten drugi model - mówił w Rzeszowie Wojciech Wrochna, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej.

ORLEN i PKO BP: krajowi dostawcy muszą być włączeni w największe inwestycje

Jednym z najważniejszych partnerów dyskusji o local content był ORLEN, który w najbliższych latach będzie realizował jeden z największych programów inwestycyjnych w historii polskiej energetyki. Do 2035 roku ORLEN planuje wydać nawet 380 mld zł.

- W ramach zakupów w grupie ORLEN w ponad 60 spółkach realizujemy 40 tys. przetargów rocznie na kilkadziesiąt miliardów wydatków w skali jakby roku i zgodnie z naszą strategią planujemy wydać ponad 350 mld zł w najbliższej dekadzie - opowiadał Roman Kowszewicz zarządzający obszarem zakupów w ORLENIE.

ORLEN wskazuje, że włączanie polskich przedsiębiorstw w największe inwestycje

nie jest dziś wyłącznie kwestią dobrej woli, ale koniecznością wynikającą z uwarunkowań gospodarczych i geopolitycznych. Globalne łańcuchy dostaw okazały się podatne na kryzysy, wojny, pandemie, napięcia handlowe i polityczne decyzje państw trzecich. Im większy udział lokalnych firm, tym większa odporność inwestycji, większa kontrola nad harmonogramem i większa pewność, że część kompetencji zostanie w kraju.

Ważnym elementem rozmowy o local content było finansowanie projektów strategicznych. Bez kapitału, gwarancji, kredytów i instrumentów zabezpieczających nawet najlepsze firmy nie będą w stanie uczestniczyć w największych inwestycjach. Dotyczy to szczególnie sektora obronnego, w którym skala zamówień, wymagania technologiczne, normy bezpieczeństwa i konieczność szybkiego zwiększania mocy produkcyjnych tworzą wysoką barierę wejścia.

PKO Bank Polski wskazuje, że sektor obronny staje się jednym z kluczowych filarów polskiej gospodarki, a bank chce wspierać polski biznes m.in. poprzez finansowanie nowych linii produkcyjnych, transformację firm oraz współpracę z BGK przy gwarancjach zabezpieczających inwestycje.

Według PKO BP do 2035 roku Polska może wydać na zbrojenia nawet 1,3 bln zł. Kluczowe będzie więc zatrzymanie możliwie dużej części tych środków w krajowej gospodarce. To oznacza, że finansowanie nie może ograniczać się do największych podmiotów. Musi obejmować także firmy średnie, regionalne, technologiczne i podwykonawcze, które mogą stać się częścią łańcuchów dostaw dla dużych integratorów.

W praktyce oznacza to konieczność budowy całego ekosystemu: od zamawiającego, przez głównego wykonawcę, bank, instytucję gwarancyjną, ubezpieczyciela, aż po mniejszego dostawcę komponentów, usług, oprogramowania, infrastruktury, elektroniki czy rozwiązań cyberbezpieczeństwa.

- Finansowanie po prostu nie może ograniczać się do największych podmiotów - mówił Adam Burda, dyrektor Departamentu Klienta Strategicznego - Energetyka, Paliwa, Nowe Technologie w PKO Banku Polskim.

ARP, Asseco i DORACO: polskie firmy potrzebują zaufania, referencji i finansowania

O praktycznych barierach w dostępie polskich firm

do dużych projektów mówiła w Rzeszowie Angelika Cieślowska, prezeska zarządu DORACO. Jej zdaniem rozmowa o local content nie może ograniczać się do formalnych definicji. Chodzi przede wszystkim o to, aby pieniądze z historycznych inwestycji osadzały się w krajowej gospodarce i budowały polski kapitał.

Ostateczne pytania brzmią: gdzie zostaje wartość? Gdzie płacone są podatki? Gdzie powstają miejsca pracy? Gdzie budowane są kompetencje? Kto zdobywa referencje? Kto rośnie dzięki wielkim inwestycjom?

Prezeska DORACO zwracała uwagę, że polskie firmy mają ludzi, doświadczenie i know-how, ale brakuje im referencji, ponieważ w Polsce wcześniej wielu tego typu projektów po prostu nie realizowano.

- Wystarczy nam zaufać - mówiła Cieślowska.

- Bez suwerenności cyfrowej, rozumianej jako zdolność do lokalnego utrzymania, rozwoju i kontroli kluczowych systemów informatycznych, nie ma realnego bezpieczeństwa państwa, niezależnie od tego, jak nowoczesne technologie bazowe są wykorzystywane - zauważył z kolei Tomasz Bendlewski, wiceprezes Asseco Poland.

PO EDYCJACH W WARSZAWIE I SZCZECINIE FORUM ZGROMADZIŁO LIDERÓW SEKTORA ENERGETYCZNEGO I OBRONNEGO W RZESZOWIE

- Rozwój przedsiębiorstw branży zbrojeniowej jest istotny. Poczucie bezpieczeństwa jest bardzo ważne dla każdego człowieka, a my je zapewniamy, produkując sprzęt - mówił Waldemar Wilk, prezes zarządu i dyrektor generalny Mista ze Stalowej Woli.

- Polska Grupa Zbrojeniowa bardzo się zmienia. To ponad 60 spółek, które produkują pełną paletę wyposażenia: od umundurowania, przez transportery, aż po fregaty. Podstawowe zmiany polegają dziś na tym, że Wojsko Polskie bardzo się modernizuje i chce, aby ten proces trwał jak najkrócej. To stawia przed PGZ bardzo wiele wyzwań, jeśli chodzi o zwiększenie produkcji i jej jakość - stwierdził Janusz Zemke, doradca prezesa PGZ.

Jak zaznaczył, druga istotna zmiana polega na tym, że PGZ nie chce już wszystkiego robić sama, lecz aktywnie poszukuje partnerów wśród firm prywatnych. Gdy PGZ ogłosiła zainteresowanie, zgłosiło się aż 11 tys. podmiotów.

Ilona Deręgowska, wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu zgadzała się z potrzebą wspierania polskich przedsiębiorstw, ale wskazywała, że sytuacja różni się w zależności od sektora. W niektórych obszarach polskie firmy muszą dopiero zdobywać technologię, kompetencje, certyfikaty i doświadczenie.

Potrzebne są więc instrumenty rozwojowe, dialog techniczny, dzielenie zamówień na realne pakiety, system zdobywania referencji, a także wsparcie instytucji takich jak ARP, BGK, PKO BP czy PZU.

Posel Kowal: Podkarpacie gotowe na local content

- Nam na Podkarpaciu chodzi o trzy rzeczy: Dolinę Lotniczą i awiację, powiązany z tym przemysł zbrojeniowy oraz energetykę. Żeby te dwa pierwsze punkty mogły zadziałać, trzeba szybko skablować sieć, tak aby przedsiębiorcy mieli dostęp do energii na przyzwoitym poziomie. Te trzy rzeczy to nasze DNA, istota tego regionu i siła napędowa tej części Polski - mówił z kolei poseł Paweł Kowal z Podkarpacia, przewodniczący Rady ds. Współpracy z Ukrainą.

Posel przekonywał, że wystarczy popatrzeć na przedsiębiorców zgromadzonych na sali albo pojechać do podkarpaciejskiej Jasionki, aby zobaczyć, że Podkarpacie jest przygotowane na to, by local content zadziałał w praktyce.

Potwierdzeniem tych słów były kolejki uczestników Forum - głównie przedsiębiorców - którzy czekali na możliwość rozmowy i wymiany kontaktów z panelistami. Ten obraz dobrze oddawał praktyczny wymiar wydarzenia. Forum nie było wyłącznie debatą ekspercką ani konferencją deklaracji. Było miejscem, w którym lokalne firmy mogły bezpośrednio spotkać przedstawicieli dużych zamawiających, instytucji finansowych i administracji publicznej.

Polska Press Grupa na uniwersytecie

Forum zorganizowane przez PPG i MAP odbywało się w budynku Uniwersytetu Rzeszowskiego.

- Uczelnia XXI wieku to nie tylko miejsce kształcenia, ale przede wszystkim aktywny partner przemysłu, rozwoju, nauki i innowacji - podkreślił prof. dr hab. n. med. Adam Reich, rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego.

- Forum dostawców „Energia z Polski - Local First” organizujemy po to, aby pokazać lokalnym i regionalnym przedsiębiorcom, że mogą wziąć udział w łańcuchu dostaw przy wielkich inwestycjach. To rzadka okazja, żeby spotkać tak wielu ministrów i prezesów wielkich firm - mówił Zenon Nowak, prezes Polska Press Grupy.

Organizatorem forum „Energia z Polski - Local first” jest Polska Press Grupa, wydawca serwisów Strefabiznesu.pl i Nowiny24.pl



Posel Paweł Kowal zaznacza, że Podkarpacie jest przygotowane, aby local content zadziałał



Forum otworzyli prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek, Zenon Nowak, prezes Polska Press Grupy, Wiesław Buż, wicewojewoda podkarpacki i rektor UR prof. Adam Reich

CZYTELNIA

Historia prześladowania wilków w Polsce

Krzysztof Potaczała, pisarz i dziennikarz mieszkający w Ustrzykach Dolnych, a więc specjalista od Bieszczadów, zajął się w swojej nowej książce wilkami. Konkretnie ich historią na terenie Polski.

Eliminować? A może chronić?

„Człowiek i wilk. Historia splamiona krwią to nie tylko opis złóżonej relacji, jaka przez wieki łączyła homo sapiens z canis lupus. To nie jest tylko opowieść o zwierzęciu, ale przede wszystkim o lustrze, w którym odbijają się nasze lęki, stereotypy i zmieniające się podejście do świata natury, w tym przypadku do wilków. Wilk bowiem od wieków budził w człowieku sprzeczne emocje - od podziwu po paniczny lęk. W polskiej świadomości, zakorzenionej w ludowych podaniach i baśniach, drapieżnik ten często przybierał oblicze ucieleśnionego zła.

W XX w., kiedy nauka i postęp technologiczny stały się dogmatami, archaiczny strach przybrał formę zorganizowanej akcji. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z grudnia 1927 r., określające „polowanie” jako „akt przywłaszczenia zwierzyny”, legło u podstaw tragicznej polityki. Potem, w czasach PRL-u, ta ideologia przerodziła się w szeroko zakrojoną „akcję wilczą”, której celem i efektem była masowa eliminacja gatunku.

Wilka - pisze Potaczała - postrzegano jako szkodnika, zagrożenie dla inwentarza i, co paradoksalne, jako symbol do wytopienia w imię postępu, za ciemnej komuny nawet „walki klasowej”. Myśliwi, chłopcy, a nawet politycy z Warszawy angażowali się w tę bezlitosną kampanię, czyniąc z polowania na wilki krwawy sport, maskowany społeczną powinnością.

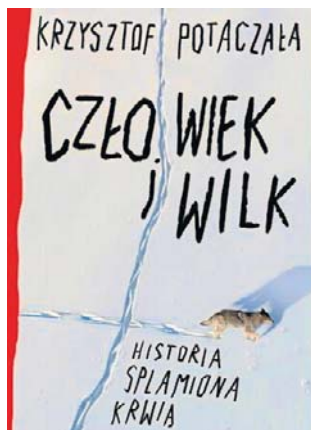
Wilki są i jest ich coraz więcej

Obecnie, głównie dzięki ścisłej ochronie gatunkowej, liczebność i zasięg występowania wilków w Polsce wzrasta. O ile w 2001 r., na podstawie wyników ogólnopolskiej inwentaryzacji wilków (prowadzonej przez pracowników nadleśnictw i parków narodowych, a koordynowanej przez Zakład Badania Ssaków PAN) jego populację oceniano na 463-564 osobników, to już w 2019 r. oficjalne dane, podawane przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska mówiły już o liczebności wynoszącej ok. 2 tys. osobników.

W raporcie Large Carnivore Initiative for Europe IUCN (jej celem jest ochrona i przywrócenie populacji dużych drapieżników), na podstawie tzw. ekstrapolacji na zasięg stałego występowania gatunku danych dotyczących średnich zagęszczeń populacji wilka z publikacjach naukowych, oceniono liczebność tego gatunku w Polsce (w sezonie 2022/2023), od 2 tys. 866 do 4 tys. 270 zwierząt.

W tej wylizancie zaszyfrowane są prawdziwe ciekawostki. Najnowsze wyniki badań nad wilkami w województwie pomorskim pokazują np., że w miejscowej populacji rośnie udział osobników z tzw. populacji bałtyckiej, czyli ze wschodniej części Polski, ale też z Litwy i Białorusi. To dane z Katedry Ekologii i Zoologii Uniwersytetu Gdańskiego przedstawione podczas konferencji naukowej „Wilki blisko nas. Koegzystencja ludzi i wilków w pomorskich lasach” zorganizowanej w listopadzie 2025 r.

margra



Krzysztof Potaczała, „Człowiek i wilk. Historia splamiona krwią”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 59,99 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

ANDRZEJ PIASECZNY
Okłamywał dziewczyny

Popularny piosenkarz w 2021 roku dokonał publicznego coming outu i zadeklarował, że jest gejem. Obecnie mieszka ze swym stałym partnerem w domu pod Kielcami. W przeszłości przyznawał się jednak do związków z kobietami. Wspomniano mu to ostatnio, kiedy był gościem podcastru „Wojewódzki & Kędziński”.

W odpowiedzi Piaseczny powiedział: - Miałem kilka dziewczyn. To się nie miało prawa udać i się nie udało. Ludzie rozstają się nie tylko z przyczyn wielkich. Niestety, muszę się do czegoś przyznać, bo kilka razy w życiu zrobiłem coś takiego, że - nie jest to chwalebne zupełnie - używałem różnych, nieprawdziwych powodów. Wymyślałem jakieś głupoty, żeby ułatwić sobie rozstanie. Nie potrafiłem wielokrotnie w przeszłości być prawdziwy i nie potrafiłem powiedzieć czegoś, co powinno paść - stwierdził.

KLAUDIA HALEJCIO
Ma chorego męża

Jeszcze niedawno media rozpisywały się o ślubie Klaudii Halejcio z Oskarem Wojciechowskim. Teraz przedsiębiorca niespodziewanie trafił do szpitala i opublikował na Instagramie poruszające wyznanie. „Wczoraj spędziłem noc na SOR-ze. Nie z wypadku, nie z kontuzji, nie z niczego, co mógłbym przewidzieć. Obudziłem się w nocy, bo zawołało mnie dziecko. Wstałem z łóżka i serce postanowiło mi powiedzieć coś, czego nie miałem czasu słuchać od lat. Migotanie przed-sionków. Potwierdzone na EKG. Coś, co kojarzyłem z ludźmi dużo starszymi ode mnie. Mam 34 lata” - wyznał. W dalszej części wpisu zasugerował, że problemy wynikły z przemęczenia pracą, za które zapłacił utratą zdrowia. „Cena zawsze jest. Nie zawsze widać ją od razu” - podsumował.

MARIOLA BOJARSKA
Wyposaży wnuczki

Znamy ją jako telewizyjną dziennikarkę, ale też prekur-



Sandra Kubicka zali się, że musi oglądać wszystkie mecze na mundialu. Wszystko przez narzeczonego

sorkę fitnessu w Polsce. Od dekad buduje swą pozycję w polskim show-biznesie, nie ukrywając, że lubi luksus. Dziś Mariola Bojarska-Ferenc może pochwalić się imponującą kolekcją ubrań, torebek i biżuterii. - Ja zawsze lubiałam być elegancką kobietą. Moi synowie mówią czasami: mamo, trochę przesadzasz, po co tyle wydajesz? Ale ja im odpowiadam, że jedni kolekcjonują samochody, inni zegarki, obrazy czy filizanki, a ja lubię dobrze wyglądać - tłumaczy w „Fakcie”. A zapytana co się stanie z jej kosztownościami w przyszłości, odpowiada bez wahania: - Ja mam trzy wnuczki, wszystko im zostawię w spadku, to będzie rozpisane. Na pewno chciałabym zostawić jakieś takie gadzety swoim wnuczkom na pamiątkę, bo fajnie mieć torbę, naszyjnik, pierścionek czy zegarek po babci.

SANDRA KUBICKA
Przeżywa męki

Rozkwit nowej znajomości celebrytki z przedsiębiorcą Adamem Zaorskim przypadł akurat na czas obecnego mundialu. A ponieważ mężczyzna jest wielbicielem futbolu, ogląda niemal wszystkie mecze. Chcąc nie chcąc, Kubicka musi towarzyszyć. Ostatnio opublikowała na InstaStories filmik, na którym w humorystycznym tonie poskarżyła się na swój los. - Przez ostatnie dni widzicie moje męki mundialowe. W weekend, jak byłam taka mega zmęczona, chciałam obejrzeć sobie jakąś głu-

ptkę, musiałam siedzieć i oglądać historię mundialu i geniusz Messiego. Codziennie słucham, komu kibicujemy, dlaczego im kibicujemy. Ja nie wiem nawet, kto gra, ale kibicujemy. I żeby podsumować te męki, dostałam właśnie maila, że mojemu partnerowi chcą wysłać paczkę PR-ową, mundialową. Nie mi, jemu. Żeby mnie dobić. Gdzie tu jest sprawiedliwość? - obwieściła.

GRAŻYNA
SZAPOŁOWSKA
Współczuje pacjentom

Aktorka od dawna chętnie komentuje polską rzeczywistość w swych mediach społecznościowych. Dzieli się osobistymi przemyśleniami i nie gryzie się w język, gdy coś wyraźnie wyprowadzi ją z równowagi. Tak było ostatnio, kiedy zderzyła się z realiami polskiej służby zdrowia.

Szapołowska nagrała się po wizycie w szpitalu, dokąd udała się z przyjacielem. - Mamy skierowanie do hematologa, który ma wydać dalszą decyzję w sprawie badań na cito. Okazuje się, że aby dostać się do tego lekarza, trzeba czekać do sierpnia przyszłego roku - powiedziała oburzona. I dodała: - Nie wiem, co się dzieje i jak ten kraj stoi na głowie, ale współczuję i lekarzom, i pacjentom. To jest po prostu skandaliczne, co się dzieje i żeby na cito trzeba było czekać prawie półtora roku!

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny mówi, że warto zaufać sobie i uniknąć pośpiechu.

Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś wróży, że nieoczekiwane spotkanie poprawi Ci humor.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na piątek stanowczo radzi nie rezygnować z planów mimo chwilowych przeszkód.

Byk (20.04 - 20.05)
Dzień sprzyja nauce i podróżom. Horoskop dzienny radzi otworzyć się na nowe doświadczenia i inspiracje.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Emocje mogą być o wiele silniejsze niż zwykle. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zachować rozwagę przy podejmowaniu decyzji.

Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia w relacjach poprawi nastroj. Horoskop dzienny na piątek mówi, że warto znaleźć czas na rozmowę oraz krótki odpoczynek.

Lew (23.07 - 22.08)
Drobne szczegóły będą dziś kluczowe. Horoskop dzienny wróży, że dobra organizacja zapewni Ci spokojny dzień.

Panna (23.08 - 22.09)
Pewność siebie pomoże osiągnąć cel. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie bać się przejąć inicjatywy w ważnej sprawie.

Waga (23.09 - 22.10)
Skup się na sprawach domowych. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że bliska osoba okaże wsparcie w ważnym dla Ciebie temacie.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka Cię ciekawa wymiana zdań. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że nowe pomysły mogą otworzyć przed Tobą nowe możliwości.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokojne tempo pozwoli uniknąć błędów. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór będzie sprzyjać relakso- wi i dobrym wiadomościom.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na piątek to wskazówka, by zaufać intuicji. Ważna rozmowa przyniesie dzisiaj korzyści.

męskie zgromadzenie zakonne	antyczny pomnik nagrobny	próg w dolinie rzecznej	łozysko rzeki	duże jezioro w Finlandii	wykaz, lista bagiennej mgły	rupiecie miasto koło Gdyni	majka lekarska	startują w regatach	twórca afiszy	Złote w Warszawie	Ryszard, aktor rodzaj flauszu			
odmiana jabłoni									rywal „Bryzy”					
Dioskurówie ciemne piwo								film Polańskiego	słowo honoru		16			
		5	palma krzaczasta			zespół z Korą			część spłaty pożyczki					
młodsze od pików			stan w Indiach			rzadki boro-wiec		barwny na obrazie						
namaz		13	rybki akwariowe	broń lekkiej jazdy					igłaste lub liściaste klub sportowy z Warszawy					
japoński koncert					diabeł ser pleśniowy	uroczysty strój profesorów	kozak czerwony	samiec kozicy		urazy, pretensje	dawny statek			
miasto nad Wartą	plynie w korycie	soczysty owoc egzotyczny	polski pies myśliwski	ważny w handlu		dawne sesje sądowe			leśny krzew owocowy					
			imię Farrow, aktorki			mąż Penelopy		ryba morska, podeszwica		operowy książ	cząstka materii			
25								14		3				
dawny fiński grosz	egipski bóg Teb	rywal Canona		oto-czony linami		gra w rzutki			23	tłuszcz roślinny	15			
			Winslet, aktorka wawrzyn			mocny trunek z ryżu		nie dba o wygodę						
stolica Rwandy szara papuga									np. psota - potas	efekt braku zajęcia	oferma, niezdarca	pożywka dla bakterii		
			miara drogich kamieni	zwid, omam										
duży, niezgrabny pojazd	wilczy u łakomczucha	ojciec chrzestny							space-rola ulica	„Nie płacz...”	zespół trzech muzyków	świętuje 22 kwietnia		
12														
paryska rzeka	zwiewny szal przy kapeluszu	skoki szaraka								20				
roślina pastewna	zdobi czapkę majora przewód													
			imię Niemczyka	blachowy łącznik										
7														
stolica Estonii					bałmut, lowelas	uprawia sport walki	arleki-nada, heca	winy do potraw	... Potocka, patriotka	robocza część pogłębiarki				
Mariusz, polski aktor	mała ozdóbka, gadżet	młode kadry	sąsiad Kuwejtu włoskie auto				miasto nad Styrem							
26														
kwartalny w firmie				naczy-nie na zurek				21	futro z tchórzy		nogi ptaków grzebiących	27	pieszczotliwie o rodzicielce	maść konia
8														
student medycyny	gwiazda opery	angiel-ska owca	miasto koło Lubartowa	informacje na dysku					nad kolanem trzyma się psiego ogona					18
1														
student medycyny														
2														
3														
4														
5														
6														
7														
8														
9														
10														
11														
12														
13														
14														
15														
16														
17														
18														
19														
20														
21														
22														
23														
24														
25														
26														
27														

REKLAMA 0010710609

nto
NOWA TRYBUNA OPOLSKA

w prenumeracie z Tele Magazynem

77 540 78 30

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie: myśl Honoriusza Balzaka.

ROZWIĄZANIE: DIAMENT NIE ZNA SWOJEJ WARTOŚCI.

REKLAMA



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!

Zapraszamy do współpracy!



e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978

REKLAMA

0011540715

Kluczbork, dnia 19 czerwca 2026 r.

GNP.6720.1.2024.KK

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA KLUCZBORKA

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących planu ogólnego miasta i gminy Kluczbork wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) i art. 39 ust. 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670), w związku z Uchwałą Nr II/21/24 Rady Miejskiej w Kluczborku z dnia 22 maja 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego miasta i gminy Kluczbork,

zawiadamiam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących planu ogólnego miasta i gminy Kluczbork wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, które prowadzone będą w terminie od 19 czerwca 2026 r. do 20 lipca 2026 r.

Projekt planu ogólnego miasta i gminy Kluczbork wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na środowisko będzie udostępniony w terminie konsultacji społecznych w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kluczborku pod adresem: <https://bip.kluczbork.eu/1432.plan-ogolny-miasta-i-gminy-kluczbork>, a także w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kluczborku, ul. Katowicka 1, pokój nr 138 I piętro, od poniedziałku do piątku w godzinach od 9:00 do 14:00.

Zainteresowani mogą składać uwagi do ww. projektu planu ogólnego w terminie od 19 czerwca 2026 r. do 20 lipca 2026 r.

Uwagi do projektu planu ogólnego gminy Kluczbork należy składać **wyłącznie na formularzu** zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór formularza *Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego* dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kluczborku pod adresem: <https://bip.kluczbork.eu/1432.plan-ogolny-miasta-i-gminy-kluczbork>

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Sposób składania uwag (do wyboru):

- na formularzu w postaci papierowej przekazanej osobiście do Urzędu Miejskiego w Kluczborku, ul. Katowicka 1, 46-200 Kluczbork,
- na formularzu w postaci papierowej przekazanej pocztą na adres: Urząd Miejski w Kluczborku, ul. Katowicka 1, 46-200 Kluczbork,
- na formularzu w formie dokumentu elektronicznego przekazanego za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, tj. poprzez e-Doręczenia na adres: AE:PL-48771-87851-VGEHR-18 lub na adres e-mail: um@kluczbork.pl

Zainteresowani mogą skorzystać także z następujących form konsultacji społecznych:

- udział w spotkaniu otwartym**, które odbędzie się w dniu 1 lipca 2026 r. w godzinach 15:30 - 17:30 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kluczborku, ul. Katowicka 1, sala konferencyjna nr 62 II piętro;
- indywidualne spotkanie podczas **dyżurów projektanta** w dniach: 9 lipca 2026 r. w godzinach 15:30 - 17:30 oraz 15 lipca 2026 r. w godzinach 15:30 - 17:30 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kluczborku, ul. Katowicka 1, 46-200 Kluczbork, pokój nr 138 I piętro.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko każdy ma prawo składania uwag i wniosków w postępowaniu wymagającym udziału społeczeństwa. Uwagi i wnioski dotyczące prognozy oddziaływania na środowisko projektu planu ogólnego gminy można składać w sposób wskazany jak wyżej, w terminie do 20 lipca 2026 r.

Informuję, że w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego gromadzone są i przetwarzane dane osobowe. Administratorem Państwa danych osobowych jest Burmistrz Miasta Kluczborka. Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z prowadzoną procedurą sporządzania planu ogólnego gminy dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Kluczborku: <https://kluczbork.eu/1105.rodz>

Na podstawie art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym informuję, że w związku z przetwarzaniem przez Burmistrza Miasta Kluczborka danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzania planu ogólnego gminy, prawo dostępu do informacji o źródle danych osobowych osoby, której dane dotyczą, przysługuje, jeżeli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Burmistrz Miasta Kluczborka
/-/ Jarosław Kielar

REKLAMA

0011220474

PRZESTRZEŃ DLA TWOJEGO BIZNESU

WYNAJMIJ BIURO W OPOLU!



LOKALE przestronne, dobrze doświetlone i klimatyzowane, o różnym metrażu dowolna ilość i konfiguracja

Możliwość aranżacji pomieszczeń: łączenia i przestawienia drzwi (na koszt najemcy).

Budynek wyposażony w instalacje elektryczne, wodno-kanalizacyjne z sieci miejskiej, ogrzewanie własne – kotłownia gazowa zasilana gazem miejskim, wentylacja grawitacyjna i mechaniczna, własna przepompownia ścieków.

Budynek chroniony jest przez monitorowaną z grupami interwencyjnymi instalacją alarmową oraz system wejścia/wyjścia do budynku oraz poszczególnych pomieszczeń.

Zadzwoń ☎ 695 396 902

REKLAMA

0011541366

OBWIESZCZENIE STAROSTY OLESKIEGO z dnia 17.06.2026 r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 t.j.) oraz na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.)

Starosta Oleski zawiadamia

o wszczęciu postępowania na wniosek Burmistrza Praszki z dnia 20.05.2026 r. (uzupełnionego w dniu 15.06.2026 r.) w sprawie **wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na: rozbudowie drogi gminnej nr 100932 O ul. Warszawskiej w Praszce.**

Inwestycja obejmuje działki o nr ewidencyjnych gr.: 1515, 455, 435/5, 435/4, 435/3, 435/2, 435/1, 436, 1514, jednostka ewidencyjna 160804_4 Praszka - miasto, obręb ewidencyjny 0051 Miasto Praszka, 201/2, 1/1, 2/1, 3/2, 3/1, 4/1, 202, 1/2 2/2, 3/3, jednostka ewidencyjna 160804_4 Praszka - obszar wiejski, obręb ewidencyjny 0013 Rosochy.

Strony mogą się zapoznać z zamierzeniem wnioskodawcy i składać ewentualne uwagi i wnioski w Wydziale Administracji Architektoniczno-Budowlanej Starostwa Powiatowego w Oleśnie, ul. Pieloka 21, (pokój nr 10), telefonicznie – tel. 34 375 06 21 wew. 552 lub drogą e-mailową: d.kisiel@powiatoleski.pl w godzinach pracy Starostwa w terminie **14 dni** od dnia publicznego ogłoszenia.

Zgodnie z art. 49 ustawy - Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie przez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

REKLAMA

0011539873

KOMUNIKAT BURMISTRZA NYSY

Na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Nysie przy ul. Kolejowej 15 został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, dzierżawy, najmu oraz oddania w nieodpłatne użyczenie:

- Nieruchomości gminne przeznaczone do sprzedaży w trybie bezprzetargowym:
 - Zarządzenie Nr 1299/2026 BN z dnia 1 czerwca 2026 r.
- Nieruchomości gminne przeznaczone do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:
 - Zarządzenie Nr 1303/2026 BN z dnia 3 czerwca 2026 r.;
 - Zarządzenie Nr 1308/2026 BN z dnia 9 czerwca 2026 r.
- Nieruchomości gminne przeznaczone do oddania w najem w trybie bezprzetargowym:
 - Zarządzenie Nr 1306/2026 BN z dnia 8 czerwca 2026 r.;
- Nieruchomości gminne przeznaczone do oddania w nieodpłatne użyczenie:
 - Zarządzenie Nr 1307/2026 BN z dnia 8 czerwca 2026 r.

Z dniem 13.07.2026 r. mija termin roszczenia o pierwszeństwo nabycia nieruchomości określonej w pkt 1 osobom wymienionym w art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.).

PROMOCJA

0010986703

nto.pl

Strefa Biznesu

nto.pl/strefa-biznesu



Handlowe

ANTYKI

SKUP staroci i antyków 607219479

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA niemiecka poszukuje pracowników do prac wykończeniowych wystaw sklepów meblowych. Prace podłogowe, montaż ścianek działowych, sufitów podwieszanych, malowanie, tapetowanie. Kontakt: 0049 170 28 051 55, info@projekt-raeume.de

Zdrowie

CHIRURGIA

Nieoperacyjne leczenie żylaków - Specjalistyczny Gabinet Chirurgiczny - Opole, Kościuszki 27, rejestracja tel. 77/453-91-30

Usługi

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrótnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI., 668-571-329

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrótnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.



**reklama • ogłoszenie • komunikat • ogłoszenie drobne • artykuł sponsorowany
• ogłoszenie rekrutacyjne • przetarg • reklama w NTO**

Zamówisz: • e-mailem: reklama@nto.pl • SMS-em – tylko ogłoszenia drobne

Wszelkie informacje dostępne pod numerami telefonów: 693 960 978, 534 902 476, 691 582 692

Uwaga! Telefonicznie ogłoszeń nie przyjmujemy. Cennik, regulamin oraz kontakt znajdziesz na www.nto.pl/reklama

MATERIAL INFORMACYJNY GMINY BRZEG

0211529816

BURMISTRZ BRZEGU

informuje, że dnia 10.06.2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Brzegu oraz na tablicy ogłoszeń w Zarządzie Nieruchomości Miejskich w Brzegu przy ul. Chrobrego nr 32 zostały wywieszone wykazy nieruchomości zawierające lokale mieszkalne przeznaczone do sprzedaży na rzecz najemców:

Wykaz ZN.7124.10.150.26;

Wykaz ZN.7124.10.152.26;

Ustawowy okres obwieszczenia – 3 tygodnie;

Termin obwieszczenia od dnia 10.06.2026 r. do dnia 1.07.2026 r.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo nabycia przedmiotowej nieruchomości w trybie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami winny złożyć wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu tj. do dnia 22.07.2026 r.

BURMISTRZ BRZEGU

informuje, że dnia 10.06.2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Brzegu (budynek A parter obok pok. 13A), na tablicy ogłoszeń w Zarządzie Nieruchomości Miejskich przy ul. B. Chrobrego 32 w Brzegu oraz na stronie internetowej znmbrzeg.pl został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiący własność Gminy Brzeg przeznaczony **do oddania w najem na rzecz dotychczasowego najemcy:**

- gruntu o powierzchni 13,75 m² położonego przy ul. Oławskiej zabudowanego komórką o powierzchni 13,75 m².

Do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:

- gruntu rolnego o powierzchni 330,00 m² położonego przy ul. Starobrzeskiej z przeznaczeniem na ogródek warzywny.

Ustawowy okres obwieszczenia – 21 dni:

Termin wywieszenia od dnia 10.06.2026 r. do dnia 1.07.2026 r.

AUTOPROMOCJA

0011352379

Najważniejsze informacje z regionu
wydarzenia | sport | biznes | nauka | rozrywka

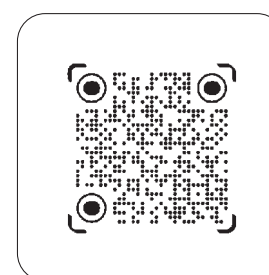
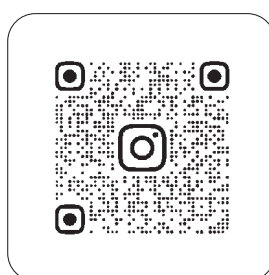


codzienne
wydania
gazety

↓ OBSERWUJ NAS



największy portal
regionalny na Opolszczyźnie



Nowa Trybuna Opolska – **Codziennie z Tobą**

4 liga bez Orła Branice. Nie skorzystał z prawa do awansu

Wiktor Gumiński
wgumiński@nto.pl

PIŁKA NOŻNA. Orzeł Branice, wicemistrz sezonu 2025/2026 w grupie 2 Football World Klasy Okręgowej, nie będzie występować na 4-ligowym szczeblu.

Promocję na wyższy szczebel zespół z Branicy zapewnił sobie w ostatniej, 30. kolejce. Minione rozgrywki zakończył z dorobkiem 61 punktów (19 zwycięstw, 4 remisy, 7 porażek) i bilansem bramkowym 83-41. W tabeli grupy 2 wyżej od niego uplasował się tylko MKS Gogolin.

Mimo to klub w ostatnich dniach podjął decyzję, że w przyszłym sezonie nie wystartuje w BS Leśnica 4 Lidze Opolskiej. Poinformował o tym za pośrednictwem portalu społecznościowego Facebook.

„W związku z możliwością gry w BS Leśnica 4 Lidze Opolskiej, po wielu rozmowach i dokładnym przeanalizowaniu wszystkich aspektów, podjęliśmy decyzję o nieskorzystaniu z awansu. Wiemy, że dla wielu osób może to być krok trudny do zaakceptowania. Być może niektórzy uznają go za niewłaściwy. Szanujemy odmienne zdanie. My jednak patrzymy na przyszłość klubu w sposób odpowiedzialny i dalekosiężny. Uważamy, że obecnie nie jesteśmy jeszcze gotowi, by rywalizować na poziomie BS Leśnica



Orzeł Branice nadal będzie występować w Football World Klasie Okręgowej

4 Ligi Opolskiej pod względem sportowym, organizacyjnym i finansowym. 4 liga to cel, do którego dążymy. Nie rezygnujemy z niego. Po prostu wiemy, że przyjdzie odpowiedni moment, w którym awans będzie naturalnym etapem rozwoju klubu” - oto fragment oficjalnego komunikatu wystosowanego przez klub z Branicy.

W związku z takim obrotem spraw, potwierdziliśmy w Wydziale Gier Opolskiego Związku Piłki Nożnej, że prawo do uzyskania promocji do BS Leśnica 4 Ligi Opolskiej otrzymała Victoria Żyrowa, która zmagania w grupie 2 Football World Klasy Okręgowej zakończyła na 3. miejscu.

We wtorek 16 czerwca drużyna z Żyrowej otrzymała 10 dni na podjęcie wiążącej decyzji.

Jeżeli i Victoria nie skorzystałaby z awansu, w BS Leśnica 4 Lidze Opolskiej utrzyma się OKS Olesno, czyli 13. drużyna ostatnich zmagania na najwyższym szczeblu wojewódzkim.

Przypomnijmy, że już wcześniej z dalszego udziału w 4-ligowych rozgrywkach zrezygnował LZS Walce, który występował w nich nieprzerwanie od sezonu 2022/2023. Ekipa ta nie znika z piłkarskiej mapy Opolszczyzny, ale teraz będzie występować w A klasie, gdzie do tej pory miała swoją drugą drużynę.

Tabela grupy 2 w Football World Klasie Okręgowej 2025/2026

1. MKS Gogolin	30	74	89-30
2. Orzeł Branice	30	61	83-41
3. Victoria Żyrowa	30	58	69-37
4. Chemik K-Koźle	30	53	64-49
5. LZS II Starowice Dolne	30	46	67-59
6. Polonia Głubczyce	30	44	61-47
7. Union Ujazd	30	43	50-43
8. LKS Goświnowice	30	43	69-83
9. Pogoń Prudnik	30	41	55-62
10. KS Twardawa	30	41	53-53
11. Czarni Otmuchów	30	39	65-71
12. GKS Glucholazy	30	35	46-68
13. Unia Krapkowie	30	34	57-68
14. Polonia Prószków	30	32	50-76
15. LZS Raszowa	30	24	43-78
16. Victoria Łany	30	18	35-91

©/P

Krzysztof Lijewski nadal będzie prowadzić Industrię Kielce jako trener

Dorota Kulaga
redakcja@polskapress.pl

Przez następne dwa sezony Krzysztof Lijewski będzie trenerem piłkarzy ręcznych Industii Kielce.

- Krzysztof Lijewski pokazał w ciągu dwóch miesięcy swojej samodzielnej pracy, że zasługuje na możliwość prowadzenia zespołu w kolejnych dwóch sezonach. Byłem pod wrażeniem jak zaczął budować zespół i wprowadzać swoją myśl i wizję wśród zawodników. Jestem przekonany, że stanie na wysokości zadania i poprowadzi klub do wielu sportowych sukcesów - mówi Paweł Papaj, pełniący obowiązki prezesa KS Iskra Kielce, którego słowa cytujemy za klubową stroną.

Krzysztof Lijewski to były wybitny piłkarz ręczny, który z reprezentacją Polski wywalczył na mistrzostwach świata srebrny oraz dwa brązowe medale. Występował w białoczerwonych barwach na turniejach międzynarodowych

w tym przede wszystkim na Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie oraz Rio de Janeiro i mistrzostwach Europy.

- Dostałem szansę poprowadzenia światowej klasy zawodników oraz zespołu, a wiem, że marzył o tym nie jeden trener. Dziękuję za zaufanie zarządowi SGP Industii, radzie nadzorczej oraz władzom klubu. Oczekiwania wobec mnie i wobec Industii Kielce będą duże, ale jestem pewnym, że nie obawiam się tej odpowiedzialności i nie mogę się doczekać pracy - powiedział trener Krzysztof Lijewski.

Trener Industii Krzysztof Lijewski jest wychowankiem KPR Ostrowii Ostrów Wielkopolski, występował też w Śląsku Wrocław oraz niemieckich HSV Hamburg i Rhein Neckar Loewen. W 2012 roku przeszedł do zespołu Vive Targi Kielce

i z miejsca stał się jednym z liderów tego zespołu i fundamentem, na którym klub zaczął budować swoją pozycję w Europie, która przyniosła w 2016 roku zwycięstwo w EHF Lidze Mistrzów. ©/P



Krzysztof Lijewski został trenerem piłkarzy ręcznych Industii Kielce. Umowa została podpisana na dwa lata

W Mickiewiczu kadrowej rewolucji nie będzie

Wiktor Gumiński
wgumiński@nto.pl

Po dobrym sezonie 2025/2026 w PLS 1 Lidze, z Mickiewicza Kluczbork napływają kolejne pozytywne informacje. Większość siatkarzy pozostanie w klubie.

W minionych rozgrywkach Kluczborcianie do samego końca walczyli o zdobycie drugiego z rzędu medalu na 1-ligowym szczeblu. Ostatecznie Mickiewicz zakończył zmagania na 4. miejscu, lecz i tak był to co najmniej dobry wynik.

Klub z Kluczborka aktualnie kompletuje kadrę na kolejny sezon. Oficjalnie poinformował już, że pozostanie w nim aż 10 zawodników.

W barwach Mickiewicza nadal będą występować: rozgrywający Szymon Berezka i Radosław Gil, przyjmujący Kamil

Maruszczyk, Artur Pasiński, Jakub Rybicki i Michał Gawrzydek, środkowi Tomasz Kalebka i Konrad Mucha oraz atakujący Mateusz Linda. Ponadto do gry, po długiej rekonwalescencji, powraca też libero Marcin Jaskuła.

To zarazem oznacza, że z kluczborską drużyną poze-

gnali się atakujący Yasser Amrat, libero Koshiro Nishi i Michał Łysiak oraz środkowi Bartłomiej Janus i Jędrzej Kaźmierczak.

Wiadomo już, że nowym atakującym Mickiewicza będzie Mateusz Frąc. A właściwie to nowym-starym, ponieważ siatkarz ten reprezentował już

barwy Kluczborczan w sezonie 2018/2019. W kolejnych latach ten 34-letni zawodnik grał między innymi we Włoszech, Zjednoczonych Emiratach Arabskich oraz Hiszpanii. To właśnie w ostatnim z wymienionych krajów spędził miniony sezon, grając dla klubu CD Cisneros Alter. ©/P



W ubiegłym sezonie siatkarze Mickiewicza Kluczbork wielokrotnie cieszyli się ze zwycięstwa. Większość zawodników zdecydowała się pozostać w klubie

0011540990

Panu
Krzysztofowi Pukasowi

Prokuratorowi
Prokuratury Rejonowej w Oleśnie

wyrazy szczerego współczucia i żalu
oraz słowa otuchy w trudnych chwilach po śmierci

Taty



składają

Prokurator Okręgowy w Opolu oraz pracownicy
prokuratur okręgowej opolskiej

Australia Tony'ego Popovicia niebezpieczna dla każdego

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA Australia w pierwszym meczu pokonała faworyzowaną Turcję 2:0, a w drugim zagra z USA o awans do 1/16 finału MŚ.

Przeciw Turcji zaszokowały decyzje selekcjonera Tony'ego Popovicia, który uczestniczył w finałach MŚ 2006 jako piłkarz. Popović na ławce posadził kapitana kadry - Mathewa Ryana, a w bramce jego miejsce zajął Patrick Beach z Melbourne City. - Tego mało kto się spodziewał, ale Popović nie ukrywa, że buduje bardzo młody zespół. Mentalnie obecna ekipa Australii jest szalenie mocna, do tego na pewno bardzo dobrze zorganizowana w defensywie - uważa Piotr Piotrowski, który od wielu lat mieszka w Brisbane i jest związany z ACU Football Club z niższej ligi Queensland.

W Vancouver Turcy bili głową w australijski mur i już do przerwy przegrywali po голу 20-letniego Nestory'ego Iranakundy. Asystował mu urodzony w Belgii Paul Okon-Engstler. Iranakunda, zawodnik Watfordu, niegdyś rezerw Bayernu Monachium to jeden z symboli przemian w kadrze Australii. Świetnie wyszkolony technicznie w sezonie 2025/26 strzelił 4 gole w Championship.

Po голу Australijczycy świadomie oddali inicjatywę Turcji, pasowała im gra z kontry i w dru-



20-letniego skrzydłowego Nestory'ego Iranakundy nie zdołał powstrzymać turecki gwiazdor Hakan Calhanoglu

giej odsonie cieszyli się z kolejnej bramki - autorstwa Connora Metcalfe, który z St. Pauli zanotował spadek z Bundesligi. Vincenzo Montella nie umiał znaleźć sposobu na team Popovicia, po przerwie na boisko wpuścił niebędącego jeszcze w pełni sił skrzydłowego Juventusa, Kenana Yildiza, który w ofensywie

wsparł Arde Gulera z Realu Madryt. Ćwierćfinałści Euro 2024 dwoili się i troili, ale gdy dochozili do okazji zatrzymywał ich kapitalnie dysponowany Beach, który mógł czuć się jak we śnie. - Ryan aktualnie jest bramkarzem Levante, grał też w FC Brugge, Valenci, Brighton, miał epizod w Arsenalu, na mundia-

lach 2014, 2018, 2022 zaliczył komplet występów w kadrze. Popović uznał, że obecnie lepiej prezentuje się mało znany Beach i wystawił go na Turcję. Okazało się, że trafił w dziesiątkę - podkreśla Piotrowski, a piłka nożna dzięki takim występom reprezentacji Australii zyskuje w tym kraju na popularności.

Soccer rządzi, gdy rozgrywane są finały mistrzostw świata czy Puchar Azji, ale ma aspiracje być stałe numerem 1. Australijczycy to ludzie wielkiej wiary, w telewizji niejedyn ekspert mówił, że zespół Popovicia stać na ćwierćfinał. Obecny selekcjoner rozegrał w kadrze seniorów Australii 58 meczów, jego asystenci też mają mocne CV - Hayden Foxe zaliczył 11 występów w „Socceroos”, Paul Okon - 28, a Mile Jedinak, legenda Crystal Palace - 79.

Australia Popovicia momentami przypomina solidny zespół angielskiej Championship, ze świetnie dopracowanymi stałymi fragmentami, bardzo waleczny, broniący ofiarnie. Z wyjściowej jedenastki na Turcję na Wyspach Brytyjskich obecnie pracodawców mają: Harry Souttar (Leicester City), Cameron Burgess (Swansea City), Iranakunda (Watford), Mohamed Toure (Norwich).

- Popović korzysta z zawodników z lig różnych krajów, a jako całość tworzą zwartą, dobrze zorganizowaną grupę. Australia to szalenie trudny przeciwnik dla każdego - podkreśla Piotrowski. ©

Mundialowy weekend pełen emocji. Dla tych meczów warto zarywać noce

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W czwartek rozpoczęła się druga seria meczów grupowych mistrzostw świata 2026 w USA, Kanadzie i Meksyku. Wyłonione zostaną pierwsze drużyny, które uzyskają awans do 1/16 finału.

Hitowo zapowiada się dzisiejszy mecz współgospodarzy mundialu USA z Australią, które efektywnie wygrały na początek turnieju i ewentualny zwycięzca spotkania w Seattle zapewni sobie występ w fazie pucharowej.

Interesująco rokują mecze Holandia - Szwecja i Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej.

WKRÓTCE ZAGRAJĄ:

Grupa C

20.06, 0:00 Szwecja - Maroko (TVP2, TVP Sport)
20.06, 2:30 Brazylia - Haiti (TVPI, TVP Sport)

Grupa D

19.06, 21:00 USA - Australia (TVPI, TVP Sport)
20.06, 5:00 Turcja - Paragwaj (TVP2, TVP Sport)

Grupa E

20.06, 22:00 Niemcy - WKS (TVPI, TVP Sport)
21.06, 2:00 Ekwador - Curaçao (TVP2, TVP Sport)

Grupa F

20.06, 19:00 Holandia - Szwecja (TVPI, TVP Sport)
21.06, 6:00 Tunezja - Japonia (TVP2, TVP Sport)

Grupa G

21.06, 21:00 Belgia - Iran (TVP2, TVP Sport)
22.06, 3:00 N. Zelandia - Egipt (TVPI, TVP Sport)

Grupa H

21.06, 18:00 Hiszpania - Arabia S. (TVP2, TVP Sport)
22.06, 0:00 Urugwaj - WZP (TVP2, TVP Sport)

©



W pierwszym meczu Amerykanie zaprezentowali efektywny i efektywny futbol w meczu z Paragwajem

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w USA, Meksyku i Kanadzie. Jak tegoroczne mistrzostwa świata wyglądają w liczbach?

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Południowa - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59).

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukić 21).

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), **Haiti - Szwecja 0:1** (McGinn 28).

1. Szwecja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Iranakunda 27, Metcalfe 75).

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2
4. Paragwaj	1	0	1-4

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7:1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90).

1. Niemcy	1	3	7-1
2. WKS	1	3	1-0
3. Ekwador	1	0	0-1
4. Curaçao	1	0	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekkik 43).

1. Szwecja	1	3	5-1
2. Japonia	1	1	2-2
3. Holandia	1	1	2-2
4. Tunezja	1	0	1-5

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój), **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64).

1. Nowa Zelandia	1	1	2-2
2. Iran	1	1	2-2
3. Belgia	1	1	1-1
4. Egipt	1	1	1-1

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0; **Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1** (Al-Amri 41 - Araujo 80).

1. Arabia Saudyjska	1	1	1-1
2. Urugwaj	1	1	1-1
3. Hiszpania	1	1	0-0
4. Zielony Przylądek	1	1	0-0

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Husein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Husein 98 samobój).

1. Norwegia	1	3	4-1
2. Francja	1	3	3-1
3. Senegal	1	0	1-3
4. Irak	1	0	1-4

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al-Arab 74 samobój, Armutović 100 z karnego, Olwan 49).

1. Argentyna	1	3	3-0
2. Austria	1	3	3-1
3. Jordania	1	0	1-3
4. Algieria	1	0	0-3

GRUPA K

Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fayzullaev 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9).

1. Kolumbia	1	3	3-1
2. DR Konga	1	1	1-1
3. Portugalia	1	1	1-1
4. Uzbekistan	1	0	1-3

GRUPA L

Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5).

1. Anglia	1	3	4-2
2. Ghana	1	3	1-0
3. Panama	1	0	0-1
4. Chorwacja	1	0	2-4

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

3 gole

Leo Messi (Argentyna);

2 gole:

Folarin Balogun (USA), Kai Havertz (Niemcy), Yasin Ayari (Szwecja), Elijah Just (Nowa Zelandia), Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja), Harry Kane (Anglia);

1 gol:

Deniz Undav, Nathaniel Brown, Jamal Musiala, Felix Nmecha, Nico Schlotterbeck (Niemcy), Hwang In-Beom, Oh Hyeon-Gyu (Korea Płd.), Livano Comenencia (Curaçao), Brel Embolo (Szwajcaria), Nestor Iranakunda, Connor Metcalfe (Australia), Julian Quinones, Raul Jimenez

(Meksyk), Keito Nakamura, Daichi Kamada (Japonia), Ladislav Krejci (Czechy), Cyle Larin (Kanada), Jovo Lukić (Bośnia), Mauricio (Paragwaj), Omar Rekkik (Tunezja), John McGinn (Szwecja), Giovanni Reyna (USA), Ismael Sibari (Maroko), Vinicius Junior (Brazylia), Crystencio Summerville, Virgil van Dijk (Holandia), Amad Diallo (WKS), Alexander Isak, Mattias Svanberg, Viktor Gyokeres (Szwecja), Emam Ashour (Egipt), Ramin Rezaeian, Mohammad Mohebbi (Iran), Abdullelah Al-Amri (Arabia Saudyjska), Maxi Araujo (Urugwaj), Leo Ostigard (Norwegia), Aymen Hussein (Irak), Bradley Barcola (Francja), Ibrahim Mbaye (Senegal), Romano Schmid, Marko Armutović (Austria), Ali Olwan (Jordania), Joao Neves (Portugalia), Yoane Wissa (Demokratyczna Republika Konga), Jude Bellingham (Anglia), Marcus Rashford (Anglia), Martin Baturina (Chorwacja), Petar Musa (Chorwacja), Abosbek Fayzullaev (Uzbekistan), Daniel Munoz (Kolumbia), Luis Diaz (Kolumbia), Jaminton Compaz (Kolumbia), Caleb Yirenkyi (Ghana), **gole samobójcze:** Damian Bobadilla (Paragwaj - w meczu z USA) Mohamed Hany (Egipt - w meczu z Belgią), Aymen Hussein (Irak - w meczu z Norwegią), Yazan Al-Arab (Jordania - w meczu z Austrią). ©